

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

21. posiedzenie 6. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 9. lutego 1895.

Treść: Spis petycyj. — Głos p. Barwińskiego na poparcie prośby gm. Peczenia o zapomogę. — Uchwała przekazania Wydziałowi krajowemu wszystkich niezalatwionych petycyj. — Wniosek p. Kramarczyka na wzięcie pod obrady przedewszystkiem ostatniego punktu porządku dziennego t. j. sprawozdania komisji prawniczej o ulgach legalizacyjnych. Uchylenie tego wniosku. — Przyjęcie wniosku p. Kułaczkowskiego na załatwienie sprawy przyznania m. Bóbrce prawa poboru opłat od napojów spirytusowych. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego o zezwolenie gminie m. Brzozowa na pobieranie opłaty gminnej od piwa, a gminie miasta Bóbrki opłaty od napojów spirytusowych. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego o udzielenie Antoniemu Boroniowi w Jeziorzanach koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wisłę między Jeziorzanami a Kopanką. — Załatwienie petycji gm. Pluty w sprawie konkurencyi szkolnej — Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Skalkowskiego, w sprawie przyspieszenia regulacyi górnego Dniestru. Głosy pp. Barańskiego z rezolucyą, Wereszczyńskiego, Skalkowskiego i sprawozdawcy Gnoińskiego. Przyjęcie wniosku komisji z rezolucyą p. Barańskiego. — Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Struszkiewicza w sprawie wprowadzenia w życie spodziewanej ustawy państwowej o kredycie melioracyjnym. Głosy pp. Gnoińskiego Jana, Wereszczyńskiego i sprawozdawcy Gorajskiego. Przyjęcie wniosku komisji — Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Krzysztofowicza w sprawie rozszerzenia działalności krajowej stacyi doświadczałnej w Dublinach. Głosy pp. Krzysztofowicza i sprawozdawcy Dydyńskiego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji administracyjnej w przedmiocie uwolnienia urzędowych korespondencyj władz autonomicznych od opłaty pocztowej. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosków komisji przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego (o szkołach przemysłowych zawodowych). — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji administracyjnej z petycji Rady powiatowej Stryjskiej o przełożenie zapory mytniczej na stacyi w Bratkowcach, drogi rządowej Samborsko-Podkarpackiej. — Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Michalskiego w sprawie dostaw wojskowych Głosy pp. Męcińskiego, Michalskiego z poprawkami sprawozdawcy Rutowskiego. Uchwalenie wniosku komisji z poprawkami pp. Męcińskiego i Michalskiego. — Sprawozdanie komisji podatkowej z petycji gminy i obszaru dworskiego Słoboda (pow. Brzeżański) o opust podatków z powodu klęsk elementarnych. Głosy pp. Huryka i sprawozdawcy Stan. hr. Dzie-

— duszyckiego. — Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji szkolnej o wniosku p. Okuniewskiego w sprawie założenia nowego seminarium nauczycielskiego we wschodniej części kraju. — Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie krajowych szkół niższych rolniczych. Głosy pp. Barabasza, Antoniewicza, Romanowicza i sprawozdawcy Langiego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji kolejowej o wniosku p. Abrahamowicza względem budowy kolei żelaznej ze Lwowa do Winnik. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji budżetowej z petycji w przedmiocie zniesienia kilku gminom prestacyi na płace nauczycieli szkół ludowych. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji budżetowej o petycjach odnoszących się do funduszu szkolnego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej z petycji Waleryana Wolskiego, dyetaryusza w oddziale technicznym Wydziału krajowego o udzielenie veniae aetatis et studiorum. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej z petycji Józefa Paszkowskiego, prowizorycznego aplikanta manipulacyjnego w Wydziale krajowym o udzielenie veniae studiorum. — Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji drogowej z petycji Wydziału Rady powiatowej w Łańcucie o subwencyę na budowę drogi z Przeworska do Markowy i z Przeworska do Zarzecza. — Sprawozdanie ustne komisji drogowej o wniosku p. Abrahamowicza co do zmiany przepisów mytniczych obowiązujących dla m. Lwowa. Głos p. Goldmana z poprawką i głos sprawozdawcy Gnoińskiego Jana. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji drogowej z petycji gmin Kuźnina, Kreców, Lachowa, Rozpucie, Tyrawa wołoska, Bircza, Siemuszowa i Brzeżawa o przełożenie drogi krajowej Przemysko-Sanockiej na przestrzeni Tyrawa-Wójskie. — Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie założenia w kraju osady rolniczo-poprawczej dla 150 nieletnich chłopców. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gospodarstwa krajowego o petycjach gmin Łany Sokołowskie i Balicze podróżne w sprawie regulacyi rzeki Świcy i Sukieli. — Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji gospodarstwa krajowego o petycji gmin i obszarów dworskich Filipowice, Piaski, Drużków, Ruda kameralna i Czchów w sprawie regulacyi rzeki Dunajca. — Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Sarzyny (pow. Łańcuckiego) w sprawie regulacyi Sanu. — Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Błudniki (pow. Stanisławowskiego) o zapomogę na pokrycie datku konkurencyjnego do kosztów regulacyi rzeki Łomnicy. — Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji szkolnej z petycji Ludwika Urbańskiego i innych o policzenie lat służby do emerytury. — Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji petycyjnej z petycji „Polskiego Towarzystwa handlowo-geograficznego we Lwowie“ w przedmiocie emigracyi ludu do Brazylii. — Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji petycyjnej z petycji gminy Dawidów o urządzenie tam przestanku c. k. kolei państwowej. — Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji przemysłowej z petycji kraj. Towarzystwa dla handlu i przemysłu o pożyczkę. — Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji prawniczej z petycji gminy Radomyśl nad Sanem i gmin okolicznych o utworzenie nowego c. k. Sądu powiatowego w Radomyślu nad Sanem albo o przeniesienie siedziby c. k. Sądu powiatowego z Rozwadowa do Radomyśla nad Sanem. — Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji petycyjnej z petycji gminy Pewli małej o wyjednanie u c. k. Rządu wybudowania poczekalni na przestanku kolejowym „Pewel mała“. — Sprawozdanie komisji prawniczej w przedmiocie ustawy krajowej o ulgach legalizacyjnych w sprawach hipotecznych drobiazgowych. Głosy pp. Kramarczyka, Huryka, Skalkowskiego, Męcińskiego, Lenartowicza, ponownie Huryka, sprawozdawcy mniejszości p. Krynickiego i sprawozdawcy większości komisji Fruchtmana. Głosowanie imienne. Uchylenie wniosku większości komisji. Przyjęcie wniosku mniejszości. — Wniosek p. Okuniewskiego w sprawie reformy wyborczej. Uchylenie tego wniosku. — Przyjęcie protokołu 21. posiedzenia. — Przemowa Marszałka z wnioskiem obchodu 50-letniego jubileuszu cesarza. Uchwała tego wniosku. — Przemowy Marszałka, pp. Dunajewskiego, Barwińskiego, Romańczuka, ks. Kowalskiego, Namieśtnika i ponownie Marszałka. — Zamknięcie sesyi.

Początek posiedzenia o godz. 10. min. 45 z rana.

Przewodniczący: JE. Eustachy ks. Sanguzko, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JE. Dr. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namieśtnik i Włodzimierz hr. Łoś, Radca Dworu.

Sekretarze: pp. Barwiński, Jan Duklan Słonecki, Zdzisław hr. Tarnowski, Trzeciecki.

Obecnych posłów 122.

Marszałek. Komplet jest. Posiedzenie otwieram. Protokół z 19. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono żadnych zarzutów. Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Zdzisław hr. T a r n o w s k i
(czyta):

Spis petycyj,

wniesionych do Sejmu po dzień 9. lutego 1895.

1085. L. s. 1369. Gmina Balińce i Trofanówka, przez p. Okuniewskiego, o wyłączenie z gminy katastralnej Kułaczkowce, parceli gr. 2162 do 2858/2 i przydzielenie do gminy Trofanówki — do Wydziału krajowego.

1086. L. s. 1370. Gmina Peczenia, przez p. Barwińskiego, o bezprocentową pożyczkę albo zapomogę dla ludności dotkniętej klęskami elementarnymi do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do poparcia tej petycji udzielam głosu p. Barwińskiemu.

P. B a r w i ń s k i Wysoka Izbo!

Hromada Peczenja, kotra wnesła petyciju do Wysokoho Sejma o pidmohu na zasiwy, buła wid paru lit nawiduwana elementarnymy szkodamy, to neurożaj, to znowu myszy zjyły to szczo sia łyszły, tak szczo tim sposobom diyszła ta hromada do cilkowytoho upadku materialnoho, i popała w straszni dowhy. Stan terisnyj jest takij, szczo hromadi ne tolko ne dostaje zbiża, szczooby wyżywyty sia do nowoho zbiża, a ne bude maty zbiża do zasiw wesińnych. Dla toho pozajak naślidkom uchwały Wysokoi Pałaty ta petycija bude perekazana Wydiłowy krajewomu do połahodzenia, proszu o łaskawe uwzhlanienie toi hromady, szczooby z fondi krajowych można udilyty jeji dokończe pidmohy na wesińni zasiwy.

Sekretarz p. Zdzisław hr. T a r n o w s k i
(czyta dalszy spis petycyj):

1087. L. s. 1371. Mieszkańcy gminy Mikołajowa, przez p. Kułaczkowskiego, o zapomogę na budowę cerkwi — do Wydziału krajowego.

1088. L. s. 1372. Komitet parafialny w Mikołajowie, przez tegoż p., o zapomogę na budowę cerkwi w Mikołajowie — do Wydziału krajowego

1089. L. s. 1373. Feiweł Teitler i Jakób Edelstein, dzierzawcy myta kraj. w Horodence, przez p. Okuniewskiego o opuszczenie względnie zwrot zapłaconego czynszu dzierzawnego — do Wydziału krajowego.

1090. L. s. 1374. Gmina Dawidów, przez p. Merunowicza, o urządzenie przystanku na linii Lwów Czerniowce w gminie Dawidów, do Wydziału krajowego.

1091. L. s. 1377. Michał Kuszniceńko, nauczyciel w Jezierzanach, przez p. Huryka o zapomogę — do Wydziału krajowego.

1092. L. s. 1378. Gmina Nieszkowice małe, przez p. Hoszarda, o umorzenie reszty pożyczki

w kwocie 210 zł. zaciągniętej z krajowego funduszu szkolnego — do Wydziału krajowego.

M a r s z a ł e k. W sprawie formalnej prosił o głos p. Kramarczyk. Udzielam mu go.

P K r a m a r c z y k. Ponieważ sprawa tlg legalizacyjnych w sprawach hipotecznych drobiazgowych jest bardzo ważną dla stanu włościańskiego i ponieważ już kilka razy spadła z porządku dziennego, przeto proszę, obawiając się i dziś tego samego, aby dostojny ks. Marszałek postawił ją jako punkt drugi lub trzeci porządku dziennego.

Marszałek. Porządek dzienny jest już ułożony, a ponieważ prawie każda sprawa ma w Wys. Izbie kogoś, kto się nią interesuje, i gotów się czuć dotkniętym tem że się zmienia porządek dzienny, dla tego proszę o uchwałę Wys. Izby pod tym względem.

Czy żąda kto głosu w tej sprawie, aby punkt 34. dzisiejszego porządku dziennego postawić jako trzeci? (nikt). Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu). Proszę o próbę przeciwną (Po obliczeniu). Wniosek nie uzyskał większości.

Co do formalnego traktowania prosił także o głos p. Klemensiewicz, i udzielam mu go.

P. K l e m e n s i e w i c z. Proszę aby jak to dotąd było zwyczajem, wszystkie petycje i wnioski niezalatwione, przekazane zostały Wydziałowi krajowemu do zalatwienia.

Marszałek. Według regulaminu nie jest dopuszczalne przekazanie całego niezalatwionego materiału Wydziałowi krajowemu do zalatwienia. Jest to bardzo daleko idący wniosek, z któregoby się chyba Wydział krajowy nie mógł wywiązać. Co do petycji, to rzeczywiście był zwyczaj iż niezalatwione petycje przekazywano Wydziałowi krajowemu.

P. K l e m e n s i e w i c z. W takim razie odstępuję co do wniosków od mej prośby.

Marszałek. Podaję więc wniosek p. Klemensiewicza, aby wszystkie niezalatwione petycje odstąpić Wydziałowi krajowemu, pod głosowanie. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Pod względem formalnym prosił o głos p. Kułaczkowski. Udzielam mu głosu.

P. K u ł a c z k o w s k i Wysoka Pałato! Hromada Biberka wnesła petyciju do Wysokoho Sojma na ruki Wydiłu krajewoho o pozwolenie poboru opłat konsumcyjnych wid trunkiw spirytusowych na riez hromady toho mistoczka. Chotiaj hromada sia spiznyła, odnak prosiłym duże, szczooby ta sprawa szcze na bizuczoi sesji buła połahodżena; a poperaju prośbu tym, szczo słyby na nynisznym zasidaniu, kotre maje buty poslidne ne buła riszena, to hromada utratyłaby

ciły rik i musilaby aż na druhyj rik pryjty z prośboju. Hromadski sprawy mistoczka Biberki sut' w duże łychym stani, dlatoho toj pobir opłat jest' duże požadanyj. Pro toje ja proszu, poneże wsio jest pryhotowane i Wydił krajowyj pryhotowaw sprawozdanie, szczyoby Wysokij Sojm pozwoływ wziaty tuju sprawu na porjadok dnewnyj, na pidstawi §. 50 regulaminu z połyszenjem wsich formalnocy, szczyoby Wydił krajowyj ustno zdaw sprawu.

Marszałek P. Kułaczkowski wnosi, aby sprawozdanie Wydziału krajowego odnośnie do gminy Bóbrki, której chodzi o zezwolenie na zaprowadzenie opłat od napojów spirytusowych, postawić na dzisiejszym porządku dziennym odrazu w drugim i trzecim czytaniu. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Postawię ten przedmiot na drugim punkcie porządku dziennego.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie gminie m. Brzozowa na pobieranie opłaty gminnej od piwa.

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Brzozów na pobór opłaty gminnej od piwa.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 28. stycznia 1895 przekazał Wysoki Sejm petycję gminy Brzozowa o przyznanie prawa do poboru opłaty od piwa Wydziałowi krajowemu jako komisji.

W wykonaniu wysokiego polecenia przedkłada Wydział krajowy następujące sprawozdanie.

Rada gminna w Brzozowie uchwałą z 13. grudnia 1892 postanowiła zaprowadzić opłatę gminną od piwa na lat 10 w wysokości 1 zł. 20 ct. od hektolitra.

Przeciw powyższej uchwale, która została w gminie należycie ogłoszoną, nie wniesiono żadnego protestu a Rada powiatowa uchwałą z 24. kwietnia 1893 takową zatwierdziła.

Według przedłożonych budżetów gminy uchwałała Rada gminna w roku 1893, 1894 i 1895 po 30% dodatku gminnego do podatków stałych wynoszących 4.095 zł. Nadto została gmina przez c. k. Starostwo w Brzozowie zniewoloną do pobudowania rzeźni miejskiej i urzędzenia targowicy, i w tym celu, jak nie mniej w celu rekonstrukcyi budynku szkolnego i prze-

prowadzenia innych inwestycyi gminnych, zmuszoną była, nie chcąc podwyższać i tak już wysokich dodatków gminnych zrealizować za zezwoleniem Rady powiatowej papiery wartościowe na 24.000 zł., a prócz tego zaciągnąć osobno pożyczkę w wysokości 4.000 zł.

C. k. Dyrekcya gal. funduszu propinacyjnego w odezwie swej z dnia 6. lutego 1895 l. 1067 podnosi wprawdzie, jakoby gmina Brzozów przedłożonymi preliminarzami nie wykazała koniecznej potrzeby pokrycia niedoboru budżetowego; proszoną opłatą, czemu przeciwstawić należy fakt nakładania 30% dodatku gminnego, uprasza jednak, aby na wypadek, gdyby gmina żądane przyzwolenie miała otrzymać, Wydział krajowy zastrzegł, że co do wydzierżawienia proszonej opłaty, względnie co do połączenia tej dzierżawy z dzierżawą prawa propinacyi w Brzozowie, ma się gmina przed wprowadzeniem w życie tej opłaty porozumieć z c. k. Dyrekcją.

To zastrzeżenie udziela Wydział krajowy już obecnie gminie do wiadomości i zastosowania się.

Na tej podstawie Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

dołączony projekt ustawy.

U s t a w a

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zezwoleniu gminie m. Brzozów na pobór opłaty gminnej od piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam:

Art. I.

Gminie m. Brzozowa zezwala się pobierać przez lat 10 od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy opłatę gminną od piwa w wysokości 1 zł. 20 ct. w. a. od hektolitra.

Art. II.

Do uiszczenia opłaty obowiązani są wszyscy, którzy piwo dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub wprowadzają czy to na sprzedaż czy na własny użytek.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina miasta Brzozów.

Art. IV.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkeyi ani obrotu handlowego.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tej opłaty wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Sekretarz p. Zdzisław hr. Tarnowski. Wnoszę o przyjęcie en bloc.

Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. Zdzisław hr. Tarnowski. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęta.

Następuje punkt 2

Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwoleniu gminie m. Bóbrki na pobór opłat od napojów spirytusowych.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. W skutek uchwalenia wniosku p. Kułaczkowskiego przystępuję wprost do drugiego czytania tego sprawozdania (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Bóbrka na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, wiszniaku, maliniaku, dereniaku i miodu.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna w Bóbrce uchwaliła na posiedzeniu z 10. stycznia 1895 zaprowadzenie opłat gminnych od napojów spirytusowych słodzonych, napojów spirytusowych, wiszniaku, maliniaku, dereniaku i miodu, a nadto także opłatę od mąki pszennej i żytniej, pochodzących z młynów parowych walcowych i amerykańskich.

Powyższa uchwała została należycie ogłoszoną i przeciw niej nie wniesiono żadnego protestu na ręce Zwierzchności gminnej. Wydział powiatowy zatwierdził powyższą uchwałę Rady gminnej i poparł wspomnianą petycję jak najusilniej.

Podług przedłożonych preliminarzy gminy wynosił niedobór roczny w roku 1892 2.587·90 zł., pokryty 36% dodatkiem do podatków stałych

w r. 1893 2.928·74 zł., pokryty 40% dodatkiem do podatków stałych w r. 1894 3.911·21 zł., pokryty 48% dodatkiem do podatków stałych na rok 1895 4.167 zł., na których pokrycie potrzebny byłby 68% dodatek do podatków stałych przypisanych w kwocie 6.246 zł.

Już z tego zestawienia wynika, że niedobory budżetowe wskutek wzrastających potrzeb, ciągle się wzmagają, a dodatki gminne, nakładane na pokrycie niedoborów w coraz to większej wysokości obciążają w wysokim stopniu członków gminy, a tem samem osłabiają i siłę podatkową.

Prośba zatem gminy o przyznanie jej prawa pobierania opłat gminnych od napojów spirytusowych, słodzonych trunków, wiszniaku, maliniaku, dereniaku i miodu jest zupełnie uzasadnioną, z tem jedynie zastrzeżeniem, iż wysokość opłaty od słodzonych napojów musi stosować się do granic oznaczonych w rozporządzeniu ministerjalnym z r. 1891. Natomiast nie może Wydział krajowy popierać prośby gminy o przyznanie jej prawa poboru opłaty od mąki, opłata bowiem tego rodzaju musiałyby wpłynąć na podrożenie tak niezbędnego i powszechnie używanego artykułu żywności.

C. k. Dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego w odezwie swej z d. 8. lutego 1895 L. 1094 oświadczyła, że wobec niekorzystnych stosunków majątkowych gminy, nie sprzeciwia się zasadniczo udzieleniu gminie pozwolenia na pobór wspomnianych opłat, żąda jednak, iżby opłaty rzeczzone przyznane być mogły tylko do końca roku 1899 i tylko pod zastrzeżeniem, że przed wprowadzeniem tych opłat ma się gmina porozumieć z c. k. Dyrekcją co do samego wydzierżawienia, względnie co do połączenia dzierżawy tych opłat z dzierżawą prawa propinacji.

Zastrzeżenie to podaje Wydział krajowy już obecnie gminie do wiadomości i zastosowania się.

Na tej podstawie Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim, o zezwolenie gminie miasteczka Bóbrka na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, wiszniaku, maliniaku, dereniaku i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim rozporządzam:

Art. I.

Gminie miasteczka Bóbrka zezwala się pobierać od dnia wejścia w życie tej ustawy do końca roku 1899 gminną opłatę od poniżej wy-

szczególnością napojów w gminie wyrabianych, lub w jej obręb wprowadzanych i w niej zużywanych według następującej taryfy:

1. Od jednego litrostopnia alkoholu (podług 100 stopniowego alkoholometra) po 5 ct., czyli 100 litrostopni (hektolitra) alkoholu po 5 zł.

2. Od jednego litra araku, rumu i słodzonych napojów spirytusowych po 1½ ct., czyli od hektolitra po 1 zł. 50 ct.

3. Od jednego litra wiszniaku, maliniaku, dereniaku i miodu po 5 ct., czyli od hektolitra po 5 zł.]

Art. II.

Do uiszczenia powyższej opłaty obowiązani są wszyscy, którzy napoje w art. I. poszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają, lub sprowadzają bądź to na sprzedaż, bądź to na własny użytek.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina miasteczka Bóbrka.

Art. IV.

Ta opłata ciąży tylko na konsumcyi w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcji ani obrotu handlowego.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Zdzisław hr. Tarnowski. Wnoszę o przyjęcie en bloc.

Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (Większość) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. Zdzisław hr. Tarnowski. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje p.:

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Antoniemu Boroniowi w Jeziorzanach

koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wisłę, między Jeziorzanami a Kopanką.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Antoniemu Boroniowi w Jeziorzanach, koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wisłę, między Jeziorzanami a Kopanką.

Wysoki Sejmie!

Na prośbę Antoniego Boronia w Jeziorzanach o wyjednanie dla niego w drodze ustawodawstwa krajowego koncesyi do pobierania myta od przewozu przez rzekę Wisłę, między Jeziorzanami a Kopanką, Wydział powiatowy krakowski przeprowadził na miejscu dochodzenie komisyjne. — Dochodzenie to wykazuje następujące szczegóły: C k. Namiestnictwo po myśli §. 76. ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875. (Dz. ust. kr. nr. 38) wydało konsens na utrzymanie przewozu przez rzekę Wisłę, między Jeziorzanami, a Kopanką. — Przewóz ten znajdujący się na granicy powiatu krakowskiego i wielickiego potrzebny jest do komunikacji publicznej tak dla miejscowej, jak i okolicznej ludności. — Rzeka Wisła w miejscu przewozu przy niskim stanie wody wynosi przeszło 80 metrów. Na podstawie powyższego konsensu Antoni Boron gospodarz w Jeziorzanach, trudniący się rybołówstwem, wyłącznie własnym kosztem urządził wspomniany przewóz i zaopatrzył takowy w prom, łodzie i inne przyrządy przewozowe. — Koszta zwyczajnego utrzymania tego przewozu obliczone są rocznie na 115 zł. — Gmina w Jeziorzanach i Wydział powiatowy popierają wniesioną prośbę.

W obec przytoczonych okoliczności Wydział krajowy mniema, że żądany pobór myta może być przyznany Antoniemu Boroniowi na przeciąg lat pięciu.

Wydział krajowy przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu Antoniemu Boroniowi w Jeziorzanach koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wisłę, między Jeziorzanami a Kopanką.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały, nadaje się prawo do pobierania opłat mytniczych pod warunkiem utrzymania przedmiotu omyconego w dobrym stanie i własnym kosztem Antoniemu Boroniowi w Jeziorzanach od przewozu przez rzekę Wisłę,

między Jeziorzanami, a Kopanką według następującego wymiaru:

a) Od jednej osoby pieszej lub jadącej wyciągnąwszy woźnicę lub jeźdźca na koniu 3 (trzy) ct.

b) od jednego konia idącego pod wierzchem, pędzonego lub zaprzęzonego 3 (trzy) ct.

c) od jednego źrebięcia do dwóch lat 1½ (półtora) ct.

d) od jednego wołu na rzeź, albo w jarzmie, krowy, jałownika, bukała i trzylatki 3 (trzy) ct.

e) od jednego cielęcia, nie mającego jeszcze dwóch lat, świni karmnej, owcy, kozła, kozy i małych świń 1½ (półtora) ct.

Art. II.

Przy poborze powyższych opłat mytniczych mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty lub o zniesieniu tejże.

Art. III.

Na żądanie Wydziału pow. w Krakowie może Wydział krajowy prawa i obowiązki koncesjonariusza przenieść na miejscowy zarząd dróg gminnych, względnie na Wydział powiatowy, a to za wynagrodzeniem oszacować się mającej wartości przewozu urządzonego.

Marszałek Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Zdzisław hr. Tarnowski. Wnoszę o przyjęcie en bloc.

Marszałek. Kto się zgada z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. Zdzisław hr. Tarnowski. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Udzielam głosu p. Chamcowi, który o to prosił.

Członek Wydziału kraj. p. Chamiec. Wnoszę, żeby Wysoki Sejm zechciał wziąć pod obrady jako następny punkt porządku dziennego:

Sprawozdanie Wydziału krajowego jako komisji o petycji gminy Pluty powiatu mieleckiego o zapomogę na pokrycie datku konkurencyjnego na budowę szkoły z uwolnieniem od formalności.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje ten

wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta): Sprawozdanie Wydziału krajowego jako komisji, o petycji gminy Pluty powiatu mieleckiego, o zapomogę na pokrycie datku konkurencyjnego z tytułu budowy szkoły.

Wysoki Sejmie! Uchwałą z 28. stycznia 1895 przekazała Wysoka Izba Wydziałowi krajowemu jako komisji, petycję gminy Pluty powiatu Mieleckiego o subwencyę na pokrycie datku konkurencyjnego z tytułu budowy szkoły. Ponieważ ta sprawa wymaga bliższego zbadania, przeto pozwolę sobie zakomunikować Wysokiej Izbie, iż w razie, gdyby okazało się po zbadaniu, że gmina Pluty potrzebuje koniecznie subwencyi na budowę szkoły, to Wydział krajowy będzie się starać uwzględnić tę prośbę przy rozdziale zapomóg z funduszu szkolnego z roku 1872. W imieniu Wydziału krajowego wnoszę, Wysoka Izba raczy to sprawozdanie przyjąć do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Sprawozdanie Wydziału krajowego do wiadomości, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęte.

Następuje:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Skalkowskiego w sprawie przyspieszenia regulacji górnego Dniestru. (Aleg. 214.)

Sprawozdawca p. Gnoiński.

Sprawozdawca poseł Gnoiński. (zaczyna czytać sprawozdanie z alleg. 214.)

Sekretarz p. Zdzisław hr. Tarnowski. Wnoszę uwolnienie od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Gnoiński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyjmuje do wiadomości Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Skalkowskiego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Barański. Proszę o głos.

Marszałek. P. Barański ma głos.

P. Barański. Wysoka Izbo! Z wyczerpującego sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego, możemy się przekonać w jakim stopniu stoi sprawa regulowania Dniestru. Ze sprawozdania tego okazuje się, że techniczne roboty w polu zostaną zaledwie w 14 dni załatwione, pozostają tylko roboty binowe, to znaczy urządzenie planów.

Wiem dobrze, że takie roboty w okamgnieniu nie mogą być uskutecznione, jednakże komisya gospodarstwa krajowego w swoim końcowym ustępie wnosi Wysokiej Izbie uchwałę, żeby Wydział krajowy zdawał zawsze sprawę z postępu tej roboty. To jest nie wystarczające; zdawałoby się, że Wydział krajowy zostaje powołany robić to Bóg wie jak długo i tylko zdawać sprawozdania, otóż w obec zaniepokojenia, jakiego pomiędzy interesowanymi musiało powstać, ośmielam się wnieść rezolucyę, o której przyjącie proszę.

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przyspieszył roboty techniczne, potrzebne do ostatecznego ułożenia projektu regulacyi górnego Dniestru, i żeby ten projekt z odpowiednimi wnioskami Sejmowi jak najrychlej przedłożył“.

Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Wereszczyński ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Wysoka Izbo! Nie chciałbym, żeby dyskusya nad regulacją Dniestru w tej Wysokiej Izbie przeszła bez zapewnienia ze strony Wydziału krajowego, że sprawy tej nie spuszcza z oka, że uważa te roboty za jedne z najważniejszych. Że Wydział krajowy uważa za stosowne jeszcze raz Izbę w tym kierunku zapewnić, to pochodzi ztąd, że w sprawozdaniu komisji gospodarstwa krajowego jest uwaga, że Wydział krajowy o dotychczasowym przebiegu robót na tej części Dniestru, co do której ustawa jest uchwaloną, nie zdał sprawy, a powtóre, wniesiono rezolucyę w tym względzie, przeciwko której nie mam zresztą żadnych zarzutów. Otóż zwracam uwagę, że Wydział krajowy zdaje sprawę z robót przeprowadzonych w r. 1892—1893; roboty regulacyi Dniestru rozpoczął rząd w roku 1894, więc w sprawozdaniu tegorocznym o tem wzmianki nie ma i być jeszcze nie mogło.

Co się tyczy ciągłego sprawozdania o postępie robót niwelacyjnych — postęp ten zaznaczony jest w ogólnym wykazie, z którego można poznać do jakiego stopnia Wydział krajowy zajmuje się temi sprawami.

Tam jest powiedziane, ile było klm. zniwelowanych na jakiej przestrzeni, ślady robót jakie się prowadzi są uwidocznione i t. d. Obszerne zdawać sprawozdanie byłoby nieco trudno, a to z tego powodu, że sprawozdanie biura melioracyjnego już teraz wzrosło do tomu. Gdybyśmy jeszcze wciągnęli w sprawozdanie szczegółowe o postępie zdjęć i projektów, to byłaby rzecz za daleko może idąca. Mogę tylko zapewnić, że tak jak Wydział krajowy uważa tę robotę za jedną z najważniejszych i najdonioślejszych, tak z drugiej strony zwracam uwagę, że to jest jedna z najtrudniejszych robót melioracyjnych, które następują niepospolite trudności,

przedewszystkiem robota z tem bagnem, które jest najgłówniejszym przedmiotem melioracyi. Otóż dopiero przed dwoma laty, kiedy przyjechał p. Kieszkowski z Wiednia, uradziliśmy w jaki sposób się postąpi i od tego czasu były prowadzone tego rodzaju zdjęcia, które wprost do wykonania robót prowadzą, tak że mogę zapewnić, że skoro robota jest najdonioślejsza i najpilniejsza nie wypada wątpić, że i biuro melioracyjne i Wydział krajowy w tej sprawie tak postąpi jak zapewniam, aby projekt mógł być Wysokiemu Sejmowi jak najprędzej przedłożonym.

P. Skałkowski. Proszę o głos.

Marszałek. Najpierw podają do poparcia rezolucyę p. Barańskiego. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest dostatecznie poparta.

P. Dr. Skałkowski ma głos.

P. Dr. Skałkowski. Po wyjaśnieniu ze strony członka Wydziału krajowego, wszyscy, którzy sprawą regulacyi Dniestru się interesują doznali znacznego uspokojenia. Jednakże dla ludności powiatu, która od tylu lat oczekuje wykonania tej sprawy, będzie niezmiernie pożądanem, jeżeli Wysoki Sejm przyjmie rezolucyę przez p. Barańskiego proponowaną. Właśnie szanowny p. Barański, jako mieszkający nad samym Dniestrem i świadek od tylu lat klęsk, jakich ludność tamtejsza doznaje, jest najkompetentniejszy, aby o tę sprawę prosił.

Wysoki Sejm raczy sobie przypomnieć, że przed kilku laty, kiedy większe klęski dotknęły te powiaty, wszedł tu cały szereg petycyi ze wszystkich gmin tam położonych, proszących, ażeby ta sprawa była o ile możności naprzód posunięta, a ówczas na wniosek komisji gospodarstwa krajowego zapadła uchwała, zmierzająca do wypracowania tych projektów. Otóż ten termin już minął, wskutek czego ludność w wysokim stopniu jest zaniepokojona, czy sprawa ta przyjdzie rzeczywiście do zrealizowania.

Zatem kiedy Wydział krajowy nic nie ma przeciw tej rezolucyi, upraszam, aby Wysoki Sejm raczył tę rezolucyę przyjąć.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Gnoiński Jan. Komisya gospodarstwa krajowego miała do załatwienia wniosek p. Skałkowskiego w sprawie przyspieszenia regulacyi górnego Dniestru. Nie mogła go załatwić w ten sposób, żeby proponować przejście do porządku dziennego, ze względu na ważność sprawy i osobę wnioskodawcy. Mogła załatwić go w inny sposób, tj. przyjmując rezolucyę proponowaną tym wnioskiem, co komisya nważała, jako rzecz zupełnie zbyteczną. Wniosek J. Skałkowskiego wywołany był tem, iż Wydział krajowy w sprawozdaniu o postępie robót regulacyjnych i melioracyjnych bardzo

lakoniczną uczynił wzmiankę o postępie robót nad górnym Dniestrem, co wywołało obawę, że sprawa ta została zupełnie na bok odłożoną. Dowiadując się w biurze melioracyjnym, jak ta sprawa stoi przekonała się komisya, że tak nie jest; przeciwnie, jak w sprawozdaniu powiedziane, roboty postąpiły o tyle w ciągu dwóch lat, że chociaż projekt do ustawy nie może być Wysokiemu Sejmowi przedłożony, jednak zdjęcia wszystkie na całym obszarze bagien, 27.000 morgów, są zrobione, projekt cały jest w $\frac{3}{4}$ częściach wypracowany, wszystkie profile są gotowe, tylko jeszcze pozostaje do zrobienia rachunek i przeprowadzenie rokowań z c. k. rządem, poczem projekt do ustawy będzie przedłożony. W obec tego uważała komisja gospodarstwa krajowego, że postawienie takiej rezolucyi jest zupełnie zbyteczne, że nie ma zupełnej potrzeby rzecz tę przyspieszać, bo i tak idzie ona swoim torem, jak może iść w obec trudności terenu.

Dlatego obrała komisya drogę pośrednią, podała do wiadomości Wysokiego Sejmu co dotychczas zarządzono, żąda, aby Wydział krajowy przedkładał sprawozdania i utrzymywał Wysoki Sejm w świadomości tego, co się w tej sprawie robi, i prosi, żeby Wysoki Sejm sankcyonował to wezwanie, przyjmując do wiadomości sprawozdanie komisji.

Z rezolucją proponowaną przez p. Barańskiego, popartą przez p. Skałkowskiego zupełnie się zgadzam.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisji, aby przyjmując sprawozdanie do wiadomości, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje rozolucję p. Barańskiego, a przez p. referenta popartą, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Przystępujemy do punktu 4. porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Struszkiewicza w sprawie wprowadzenia w życie spodziewanej ustawy państwowej o kredycie melioracyjnym. (Al. 215.)

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

W zastępstwie p. Struszkiewicza zda sprawozdanie p. Gorayski. P. Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. Gorayski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 215.)

Sekretarz Zdzisław hr. Tarnowski. Uwolnić od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o od czytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):
Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by wobec spodziewanej ustawy państwowej o kredycie melioracyjnym, poczynił odpowiednie kroki przygotowawcze, ażeby w chwili, kiedy ustawa ta uchwaloną i sankcyonowaną zostanie, wprowadzenie jej natychmiast w życie było umożliwionem.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Gnoiński. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Jan Gnoiński ma głos.

Poseł Gnoiński Jan. Wysoki Sejmie! W sprawozdaniu będącym obecnie na porządku dziennym znalazłem ustęp, z którego treścią żadną miarą zgodzić się nie mogę. Ustęp ten brzmi: „Nasuwa się też w tem miejscu uwaga, że w chwili, kiedy spodziewana ustawa państwowa, o której mowa, wejdzie w życie, uchwała Wysokiego Sejmu z dnia 6. kwietnia 1892 zarządzająca bezpłatne sporządzanie planów przez krajowe biuro melioracyjne winna być zniesioną“.

Rzecz może się wydawać błahą. Pozwalam sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że jeżeli dwie te drogi się rozchodzą, to w dalszym biegu mogą być od siebie znacznie oddalone, lecz w punkcie wyjścia są bardzo zbliżone, dlatego należy się zastanowić gruntownie nad tem, którą z tych dróg obrać. Dlatego pozwalam sobie zwrócić uwagę na ten ustęp sprawozdania, gdyż nie chciałbym, aby przeszedł niespostrzeżenie i żeby przyjęcie sprawozdania do wiadomości mogło być uznane jako wyraz opinii Wysokiego Sejmu.

Uchwałą sejmową z r. 1882 przyznano bezpłatną pomoc spółkom wodnym gmin i powiatów, któreby zamierzały wykonać melioracyjne roboty trzeciorzędne to znaczy, nawodnianie, osuszanie i drenowanie.

Krajowa komisya rolnicza zastanawiając się nad sprawą melioracyj trzeciorzędnych przysłała do przekonania, iż należałoby te ułatwienia przyznane uchwałą sejmową z r. 1882 spółkom wodnym przyznać w ogóle wszystkim właścicielom gruntów tak małej jak i większej własności

W tym sensie przedłożył Wydział krajowy wniosek motywując go tem, że w kraju jest 1,600.000 morgów takich gruntów, które wymagają koniecznie drenowania, że sprawa jest w ogóle mało znana, że rolnicy nie mają naocznych przykładów, z których mogliby się przekonać, o ile tego rodzaju melioracje korzystnie wpływają, że przeto należy do czynienia tego rodzaju melioracyj zachęcać i poczynić wszelkie możliwe ułatwienia. Wydział krajowy przychylił się do wniosku krajowej komisji rolniczej z tą modyfikacją jednak, iż żądał, aby te ułatwienia były przyznane tylko w takim wypadku, gdzie rozchodzi się o meliorację gruntów włościańskich albo wspólnie z gruntami obszarów dworskich.

Sprawa przyszła do Wysokiego Sejmu na sesji z roku 1892 i była przedmiotem bardzo obszernej dyskusji w komisji gospodarstwa krajowego, która postawiła wniosek, aby przyjąć pierwotną myśl krajowej komisji rolniczej, to znaczy, aby tę bezpłatną pomoc techniczną wszystkim bezwarunkowo właścicielom gruntów uczynić dostępną, aby jednak nie obciążano zbyt ciężko sił technicznych biura melioracyjnego projektami, któreby później wcale nie były wykonane, dodano postanowienie, że jeżeli projekt do lat trzech nie będzie wykonany, natenczas strona obowiązana będzie zwrócić funduszowi krajowemu cały wydatek poniesiony na zdjęcie i wygotowanie projektu; w ogóle tylko takie roboty miały być wykonane i projektowane, o których użyteczności z góry organa biura melioracyjnego korzystnie się oświadcza. Wnioski komisji Wysoki Sejm przyjął, uchwalił kredyt dodatkowy w kwocie 6.000 zł. na utrzymanie ośmiu techników, których zadaniem być miało wypracowywanie tych projektów i polecił Wydziałowi krajowemu, aby ułożył instrukcję normującą warunki, pod jakimi ta pomoc techniczna bezpłatna miałaby być udzielona.

W późniejszym sprawozdaniu Wydziału krajowego znalazłem wypowiedziane zdanie, że ta uchwała Wysokiego Sejmu przyniosła bardzo dodatnie rezultaty i rzeczywiście z cyfr, które można ze sprawozdania wyczytać, okazuje się, iż ilość morgów, które zgłoszono do melioracji, zaraz po wejściu w życie tej uchwały sejmowej, podwoiła się. I tak, kiedy w roku 1892 zgłoszono do melioracji 3400 morgów, to w roku 1893 zgłoszono 6945 morgów, a w roku 1894 5675 morgów. Widzimy z tego, że postęp jest bezsprzecznie bardzo znaczny, żeby można myśleć o tem, aby to, co było uchwalone dla ułatwienia, dla ożywienia tego ruchu już dziś cofnąć.

Pozwolę sobie przytoczyć jeszcze kilka cyfr. W roku 1892 na 3450 morgów zgłoszonych do melioracji wykonano projekta i przeprowadzono melioracje faktycznie na 2448 morgach, w roku 1893 na 2590 morgach, w roku 1894 na 2690 morgach. Co roku więc daleko znacznieszą ilość morgów zgłaszano do melioracji, a faktycznie wykonywaną bywa tylko mniej więcej na tej samej przestrzeni 2500 do 2600 morgów.

Gdybym w sprawozdaniu Wydziału krajowego wyczytał, że w pierwszym roku wykonano roboty na 2500 morgach, w drugim na 4000 morgach, w trzecim na 10000 morgach i t. d., to możnaby twierdzić, że rzecz się przyjęła i że te melioracje w przeciągu lat 50 będą wykonane, jeżeliby zaś roboty szły w tem tempie, jak dziś, to potrzebowałyby mniej więcej 600 lat, aby wszystkie grunta drenować.

Czyż wobec takich stosunków można myśleć o cofnięciu uchwały Wysokiego Sejmu z r. 1892, czyż można obalać to, co już kilkakrotnie

przez Wysoki Sejm powziętymi uchwałami uznano za dobre i użyteczne i jeszcze co konieczne jest potrzebnem, jak to stosunki faktyczne cyfrowo wykazują.

Jakie motywa spowodowały szanownego sprawozdawcę do podniesienia tej myśli? Oto powiada, że ponieważ jest wniesiony w Radzie Państwa projekt do ustawy o kredycie melioracyjnym, więc jak ta ustawa będzie uchwalona, będzie można cofnąć te ułatwienia. Ale z tego, że jest wniesiony projekt nie można na pewne twierdzić, że ustawa będzie uchwalona, w ogóle nie wiemy, kiedy i czy będzie uchwalona. Zresztą, czy byłoby właściwem, aby w tej chwili, kiedy Państwo uznaje potrzebę melioracji i chce sprawę zainicjować i popchnąć na właściwszą tory, żeby ze strony tej reprezentacji kraju, który przedewszystkiem potrzebuje melioracji, wyszło zapatrywanie, iż można to cofnąć, co zrobiono dotychczas w tym względzie. To byłoby zupełnie nielogiczne i niewłaściwe.

Jeżeli Rząd wnosi taki projekt, to wychodzi z tego stanowiska, iż należy utrzymywać i zwiększać siłę podatkową państwa. Zdaje się, że my oprócz tego względu mamy i powinniśmy mieć inne bardzo ważne względy na oku. Jeżeli te grunta są podmokłe i przez to nie mają prawie żadnej wartości, jeżeli nie będą drenowane, to niezawodnie za lat kilkanaście właściciele tych gruntów wywedrują do Brazylii a na ich miejsce przyjdą inni z większym kapitałem i inteligencją, ziemię zdrenują i podwoją jej wartość. Nam powinno zależeć na tem, żeby ci inni nie przyszli, żeby ta ziemia została w posiadaniu dzisiejszych właścicieli i dla tego także że oprócz względów ekonomicznych wchodzi w grę inne ważne, których pominąć nie wolno.

W obec przychylnego przyjęcia, jakiego doznało przemówienie p. A. Abrahamowicza, kiedy przemawiał o potrzebie drenowania gruntów, sądzić, że Wysoki Sejm podzieli w swojej większości zapatrywanie, które miałem zaszczyt wypowiedzieć.

P. Wereszczyński, członek Wydziału krajowego. Proszę o głos!

Marszałek. P. Wereszczyński, członek Wydziału krajowego, ma głos.

P. Wereszczyński, członek Wydziału krajowego. W sprawie dostarczania bezpłatnej pomocy stronom, co do zdjęcia i wypracowania bezpłatnych planów trudno, żebym przesądzał zapatrywanie Wydziału krajowego. Jednak zdaje mi się, że uchwalenie ustawy o kredycie melioracyjnym nie powinno wpływać na zdanie Wydziału krajowego dotychczasowe i dotychczasową praktykę, bo rzeczywiście nie podobna znaleźć związku pomiędzy jedną a drugą sprawą, któryby usprawiedliwiał na przyszłość cofnięcie, przyznam, hojnie udzielanej pomocy ze strony Wysokiego Sejmu tym, którzy u siebie roboty

melioracyjne zaprowadzić zamierzają. Myślę, że do cofnięcia tej pomocy, która dotychczas była przyznawana przyjść nie powinno, jednak zwracam uwagę na jedną rzecz: jeżeli biuro melioracyjne w myśl uchwalić się mającej ustawy powołane będzie do wydawania orzeczeń pod tym względem, o ile i w jakim stopniu melioracje przeprowadzić się mające, wpłynęłyby na bonifikację własności i o ile tym sposobem poprzędzić mogą wszystkie dotychczasowe ciężary hipoteczne, to, jeżeli biuro melioracyjnemu Wydziału krajowego przybędzie, jak łatwo można przewidzieć, czynność nowa, zupełnie odmienna od wypracowywania planów, tj. udzielanie rad, czy ma być melioracja przeprowadzona, czy nie, czynność z przeprowadzaniem zdjęć w żadnym związku nie stojąca, a jednak wymagająca bardzo częstych komisji i może sumienniejszych i dokładniejszych badań, aniżeli dzisiaj, to sądzę, że ta dodatkowa czynność biura melioracyjnego, jakaby mogła wyniknąć z tej nowej uchwalić się mającej ustawy z natury rzeczy, zastanowić się trzeba mojem zdaniem, że koszta tej czynności powinny być przecież przez strony pokrywane, które w ten sposób będą kredytu żądały.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Gorajski. Wysoka Izbo! Jeżeli nowa wydać się mająca ustawa, niezmiernie przez nasz kraj pożądana i oczekiwana, — bo wysła nawet z inicjatywy Sejmu naszego — przyjdzie do skutku, to poprzez rzeczywiście w znakomity sposób rozwój melioracji mniejszych, mianowicie drenowanie i obudzi pod tym względem nowy ruch, nowy rozwój w przeprowadzaniu tych melioracji. Więc biuro melioracyjne Wydziału krajowego o wiele szerszą rozwinię działalność, aniżeli dotychczas w tym właśnie nowym kierunku, a dlatego zdawało się większości komisji gospodarstwa krajowego, że w obec unormowania z jednej strony kredytu melioracyjnego, a z drugiej przy powiększonej czynności biura melioracyjnego, należy także pewną bardh, małą część kosztów złożyć na interesowanych, którzy z tego nowego położenia największą korzyść osiągnąć będą mogli. Jeżeli Panowie uprzytomnią sobie, że w obec kosztów, które mogą wynieść, dajmy na to na przestrzeni 50.000 morgów 67.000 zł., a plany są na 50 000 zł. według umiarkowanych norm Wydziału krajowego, to ta kwota tak bardh interesowanego, w obec rzeczywistych korzyści obciążyć nie może.

Natomiast bardh zwiększona liczba tych czynności może obciążyć budżet krajowy i dlatego większość komisji gospodarstwa krajowego nie wahała się rzucić myśli, że ten ciężar mógłby być na interesowanych przerzucony. Wszelako znowu ta sprawa, oprócz zdania komisji

gospodarstwa krajowego, nie jest aktualną, bo komisya gospodarstwa krajowego przecież nie przychodzi z żadnym nadzwyczajnym wnioskiem, żądającym kredytu, stawia tylko wniosek, że Izba przyjmuje sprawozdanie do wiadomości. W tej formie, jak dzisiaj jest przedstawione, jest to tylko zdanie większości komisji gospodarstwa krajowego, ale Sejm zato odpowiedzialności wcale nie bierze. Sądzę, że ta sprawa stanie się aktualną wtenczas, gdyby Wydział krajowy, lub jakiś poseł postawił wniosek, żeby ta myśl rzucona tu w sprawozdaniu przeszła w życie i wtenczas p. Gnoiński i towarzysze mogliby zwalczać ten wniosek. Jeżeli Wysoka Izba go nie przyjmie, to w takim razie będzie tylko dowód, że chce być jeszcze więcej hojna dla rozwoju melioracji gruntowej. Naturalnie ja, jako dzisiejszy sprawozdawca nie mógłbym mieć nic przeciwko temu i z uchwały Wysokiego Sejmu byłbym bardh zadowolony, ale jednakowoż według zdania większości komisji, ten wydatek nie jest konieczny, mógłby obarczyć budżet krajowy i dlatego może być przerzucony na pojedynczych właścicieli gruntów.

Proszę Panów! dzisiaj ta sprawa jest zupełnie bezprzedmiotowa. Przyjdzie dopiero kiedyś na porządek dzienny, zatem broniąc tylko opinii większości komisji, nie mam nic do zarzucenia przemówieniu szanownego preopinanta.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 5. (czyta):

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Krzysztofowicza w sprawie rozszerzenia działalności krajowej stacyi doświadczalnej w Dublinach. (Aleg. 216).

Sprawozdawca poseł Dydyński ma głos.

Sprawozdawca p. Dydyński (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 216.)

Sekretarz p. Zdzisław hr. Tarnowski. Uwolnić od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dydyński (czyta):

I. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na następną sesję sejmową przygotował projekt uzupełnienia krajowej stacyi doświadczalnej w Dublinach, w kierunku dokonywania w kraju lokalnych prób i doświadczeń z nawozami handlowymi, oraz z uprawą rozmaitych gatunków i odmian roślin.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wyjednał u c. k. Rządu dodatkową subwencję na pokrycie kosztów z powyższem uzupełnieniem stacyi połączonych.

III. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przy studjum rolniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, utworzył stacyę doświadczalną dla celów rolniczych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Krzysztofowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Krzysztofowicz ma głos.

P. Krzysztofowicz. Wysoki Sejmie! Wobec okoliczności, iż wnioski przedstawione przez komisję gospodarstwa krajowego są identyczne z wnioskiem, jaki postawiłem, mógłbym nie zabierać głosu. Jednakowoż w sprawozdaniu znajduję jeden ustęp, który nie mogę zostawić bez odpowiedzi. Dlatego śmiem prosić Wysoką Izbę o chwilę cierpliwości w celu zaprzątnięcia jej tą sprawą.

Przy umotywowaniu wniosku swojego powiedziałem, mówiąc o rolniku niemieckim, że nie jest ani teoretycznie lepiej przygotowany, ani inteligentniejszy od naszego w przecieciu biorąc i powiedziałem, jak dowodzi stenogram trzynastego posiedzenia z 30. stycznia 1895 r. str. 304. „Pomyślny przeto stan rolnictwa przypisać należy prawie wyłącznie gęsto rozsianym stacyom doświadczalnym itd“. Otóż zapewne przez przeoczenie zostało opuszczone to drobne słówko „prawie.“

Jednakże to słowo łagodzi krańcowość twierdzenia i chroni mnie od zarzutu przesady, który został wypowiedziany w sprawozdaniu komisji. Jest to rzecz drobna i uznaję w szczególności z wdzięcznością, przychylność, z jaką ta sprawa była w komisji gospodarstwa krajowego traktowana.

Że w tej mierze nie jestem odosobniony, pozwolę się powołać na artykuł Dra Jentysa o rolniczych stacyach doświadczalnych zawarty w roczniku wyższej szkoły rolniczej z roku 1889 strona 182. Z tej gruntownej bardzo ciekawej pracy informowałem się a znajduje się w niej identyczny ustęp.

Przy omawianiu rolnictwa w Niemczech powiada autor, że stan gospodarstwa pomyślny przypisać należy tylko gęsto rozrzuconym po całych Niemczech stacyom doświadczalnym. Autor więc jeszcze dalej idzie w tym kierunku. Dlatego to podnoszę, gdyż nie chciałbym uchoździć za entuzyastę dla pewnych środków, niby specyfików albo środków uniwersalnych na polu naszego gospodarstwa.

Podzielam opinię wypowiedzianą w sprawozdaniu, że do podniesienia rolnictwa zdążają różne drogi i środki i pójdę dalej, twierdząc że sanacyi naszych stosunków spodziewać się należy, jeżeli wszystkie środki będą współdziałać dla celu założonego. Po zastanowieniu się przychodzimy do przekonania, że podczas gdy pouczanie czy to pisemne czy też ustne nieraz

przebrzmi i pozostanie bez efektu, to przeciwnie okazanie rolnikowi nowych narzędzi, zwłaszcza rolnikowi włościańskiemu, wskazanie mu nowych, lepszych sposobów uprawy roli musi przynieść mu korzyść i odwrócić go od grzechów, które popełniał, a tem samem musi się przez to podnieść renta gruntowa.

Najlepszą przeto metodą nauczania będą pola doświadczalne rozrzucone po całym kraju. Samo okazanie rolnikowi dwóch pól, jednego poprawnie, z pewną myślą i systemem, a drugiego sposobem dawnym, tradycyjnym uprawionego i wskazanie wyników korzystnych nowej uprawy, warte więcej, niż wszelkie naukowe desertacye i rozprawy. Ideałem w tej mierze byłoby urządzenie w każdej gminie takich pól doświadczalnych.

Jeżeli się jednak zważy, że waga tych doświadczeń spoczywać musi w dobrem prowadzeniu tychże, i nie ma nic niebezpieczniejszego dla celu założonego niż nieudanie się doświadczeń, to dojdziemy do przekonania, że ilość tychże musi być ograniczoną i zastosowaną do danych stosunków do osobistości bądź chętnych, bądź do tego przygotowanych. W tej mierze dzieję przekonanie sprawozdania komisyjnego, że akcyja musi rozwijać się ostrożnie i stopniowo się rozszerzać. Coż pociąga za sobą nieudanie się doświadczenia? Oto wyjść musi na niekorzyść tych zasad, które miało udowodnić.

Rolnik konstatując, że próba czy z nasieniem, czy ze zbożem nie udała się, przychodzi do zgubnej konkluzji, że jego rutyna, jego szablon jest lepszy niż wszelkie zdobycze na polu wiedzy rolniczej. Dlatego te doświadczenia powinny być stopniowo rozszerzane, z początku niech będą mniej liczne, z czasem liczniejsze, aż wreszcie dojdzie się do tego, że w każdym powiecie będzie po kilka pól doświadczalnych.

Dobrze prowadzone doświadczenia mogą dostarczyć najcenniejszych informacyi i jestem przekonany, że rolnik trzymając się pewnych zresztą pojedynczych zasad po pewnym przeciągu czasu dojdzie do świadomości, jakie rośliny, jakie sposoby uprawy i jakie nawozy odpowiadają warunkom przyrodzonym i klimatycznemu jego gleby i całego gospodarstwa, a tem samem są w stanie zapewnić najwyższą rentę gruntową.

Jedną jeszcze pozwoliłbym sobie podnieść uwagę i poddać światłej rozwadze tych, którzy będą zajmować się opracowaniem projektu organizacyi doświadczeń. — Radbym, żeby pola doświadczalne były podzielone na dwie kategorie. Zadaniem jednej z nich wszystkich tych pól, które we Francyi nazywają się „champs de démonstrations“ byłoby przedstawić pewniki utarte, sposoby uprawy pewne i prowadzące do niezawodnych wyników. Są bowiem procedery postępowe w gospodarstwie przyjęte i adoptowane

przez światłych rolników; procedury których nie przyjęliśmy, gdyż o nich albo nie nie wiemy, albo doświadczeniem ich nie stwierdziliśmy. Zadaniem tych wszystkich pól byłoby popularyzować wiedzę rolniczą i informować rolników o zdobyczach rolniczych.

Zadaniem drugiej kategorii pól zwanych we Francji „champs d'expériences“ byłoby przeprowadzać badania i studia nad tem, jakie melioracje odpowiadają tym lub owym warunkom, tej lub owej miejscowości, glebie, klimatowi etc.

Pewniki tutaj zdobyte, przeniesionoby na pola wpraw omówione, tak, iż obydwie kategorie pól uzupełniałyby się i zlewały.

Co się tyczy wniosku trzeciego, jako gospodarujący we wschodniej części kraju, nie jestem kompetentnym do oświadczenia się, która z miejscowości, Czernichów czy Kraków będzie odpowiedniejszą na stacyę doświadczalną, wydaję mi się jednak, że stacya doświadczalna w Krakowie, będąc opartą o Wydział rolniczy na uniwersytecie i dobrze wyposażone laboratorium, byłaby bardziej w możności oddać rolnictwu w zachodniej części kraju poważne usługi.

Przeświadczenie w kraju jest ogólne, że się źle dzieje w rolnictwie, że należy akcyę w celu wdrożenia środków zaradczych rozszerzyć i z funduszu krajowego w wyższym stopniu wspierać rolnictwo, niż to dotąd ma miejsce. Zdanie to jest jednomyślne i z obu stron Wysokiej Izby dały się słyszeć głosy odnośne z wyjątkiem jednego głosu poważnego, który w kierunku przeciwnym się oświadczył. Z drugiej strony trzeba podnieść, iż niejedna myśl bardzo powoli w czyn przechodzi, że odstęp między powzięciem myśli a wprowadzeniem jej w czyn nieraz zbyt wielki. Dlatego miałbym pokusę wyrazić obawę, że myśl zawarta we wnioskach komisji natrafić może na przeszkody czy rzeczywiste, czy urojone.

Budując atoli na dążności energicznie uwydatniającej się między rolnikami w kierunku zwalczania ciężkich warunków w jakich się znajdujemy, wolę oddać się nadziei, że myśl podniesiona padnie na grunt odpowiedni, zostanie przez rolników przychylnie przyjętą, że wywoła inicjatywę prywatną, że jednym słowem, organizacya tutaj proponowana wejdzie najrychlej w życie, bo już z początkiem roku przyszłego. W tej nadziei proszę o przyjęcie wniosków komisji.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dydyński. Zadanie sprawozdawcy komisji gospodarstwa krajowego jest w tej chwili niesłychanie łatwe, a to z dwóch szczególnie względów. Naprzód dlatego, że wnioskodawca nie zaczął zupełnie wniosków po-

stawionych przez komisję gospodarstwa krajowego, lecz jedynie polemizował z wywodami sprawozdawcy. Co więcej zadanie moje jest z tego względu łatwe, że zdanie szanownego wnioskodawcy o stacyach doświadczalnych, jakoby one były głównym warunkiem rozwoju rolnictwa, nie jest zdaniem jego specjalnie, ale zdaniem jednego autora, na którego on się powołał i którego sentencyę dosłownie przytoczył. Tutaj między wnioskodawcą a zdaniem komisji jest — że się tak wyrażę — różnica tylko co do zapatrywania na zadanie stacyi. Wnioskodawca uważa stacyę za główny warunek rozwoju rolnictwa, podczas gdy komisya sądzi, że stacye takie, chociaż mają bardzo doniosłe znaczenie, jednak wyłącznym warunkiem rozwoju szkoły nie są i być nie mogą. Ponieważ szanowny wnioskodawca nie zaczął zupełnie wniosków komisji, zatem sądzę, że zadanie moje jest łatwe i nie potrzebuję polemizować dłużej z jego wywodami, pozostawiając Wysokiej Izbie ocenienie, czy stacye, jakie sobie życzy mieć wnioskodawca są głównym i wyłącznym warunkiem rozwoju szkoły, czyli też tak, jak je zdefiniowała komisya, są jednym z warunków do rozwoju tego zmierzających.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej

Co do punktu I. czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt I. raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Co do punktu II. czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt II, raczy rękę podnieść (Większość) Jest przyjęty.

Co do punktu III. czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt III, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje punkt 6.

Sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie uwolnienia urzędowych korespondencyj władz autonomicznych od opłaty pocztowej. (Aleg. 217.)

Sprawozdawca poseł Klemens hr. Dzieduszycki ma głos.

Sprawozdawca p. Klemens hr. Dzieduszycki (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 217.)

P. Duklan Słonecki. Wnoszę uwolnienie od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Klemens hr. Dzieduszycki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucję:

I. „Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby spowodował i uzyskał w drodze konstytucyjnej zmianę ustawy z dnia 2. października 1865 Nr. 108 Dz. p. p. w tym kierunku, iżby wszelkie korespondencye i przesyłki urzędowe władz autonomicznych w równej mierze z władzami rządowymi wolne były od opłaty pocztowej“.

II. Niniejszem załatwione zostają petycje do L. s. 21, 22, 23, 24, 25, 89, 102, 249, 353, 362, 363, 440, 488, 723 i 1.226 w tym przedmiocie do Sejmu wniesione.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Co do punktu I. czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt I., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Co do punktu II. czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt II., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje punkt 7.

Sprawozdanie komisji przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego (o szkołach przemysłowych). (Aleg. 218.)

Sprawozdawca p. Szczepanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Szczepanowski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 218):

P. Duklan Słonecki. Wnoszę uwolnienie od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca poseł Szczepanowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przeznaczają do rozporządzenia Wydziału krajowego kwotę 5.000 zł tytułem ryczałtowego czynszu, względnie odszkodowania dla gminy m. Żywca za umieszczenie tamtejszego krajowego naukowego warsztatu stolarskiego i wyrobu zabawek drewnianych w budynku gminnym, wystawionym według planu przez Wydział krajowy zatwierdzonego, tudzież poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby powyższą kwotę wstawił do preliminarza budżetu krajowego na rok 1896

II. 1) Sejm przeznaczają do rozporządzenia Wydziału krajowego sumę 10.000 zł. na wystawienie budynku mieszkalnego w Rakszawie dla nauczycieli tamtejszej krajowej szkoły sukien-

niczej, płatną w dwóch równych ratach w r. 1895 i 1896.

2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby tytułem II. raty powyższej dotacyi wstawił do preliminarza budżetu krajowego za rok 1896 kwotę 5.000 zł

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby stabilizował Aleksandra Klimaszewskiego, na posadzie kierownika i nauczyciela fachowego krajowej szkoły garncarskiej w Kołomyi, nadanej mu prowizorycznie dekretem Wydziału krajowego z dnia 24. lipca 1890 l. 31.783, przyznał mu stałą płacę w kwocie 1.500 zł. oraz mu przyznał prawo do emerytury na równi z innymi stabilizowanymi urzędnikami krajowymi, wymienionymi w §. 12 ust. 2 lit. b) statutu emerytalnego, uchwalonego przez Wysoki Sejm dnia 21. stycznia 1889, tudzież z zastosowaniem uchwały sejmowej z dnia 3. stycznia 1874 i pod warunkami, tą uchwałą określonymi, wymierzał Aleksandrowi Klimaszewskiemu trzy pięciolecia po 200 zł. w miarę ukończenia 5, 10 i 15 lat służby pełnionej przy tych samych stałych poborach na posadzie kierownika i nauczyciela zawodowego krajowej szkoły garncarskiej w Kołomyi. Służba policzalna do emerytury poczyna się liczyć od dnia 16. sierpnia 1890, do kwinkwencji zaś od 1. stycznia 1894.

IV Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby stabilizował Edwarda Pandlera na posadzie kierownika krajowego zakładu zawodowego dla nauki kołodziejstwa i bednarstwa w Kamionce Strumiłowej, nadanej mu prowizorycznie dekretem Wydziału krajowego z dnia 7. lutego 1893 l. 5835, przyznał mu stałą płacę w kwocie 1.200 zł. rocznie, oraz przyznał mu prawo do emerytury na równi z innymi stabilizowanymi urzędnikami krajowymi, wymienionymi w §. 12. ust. 2 lit. b. statutu emerytalnego, uchwalonego przez Wysoki Sejm dnia 21. stycznia 1889, tudzież z zastosowaniem uchwały sejmowej z dnia 3. stycznia 1874 i pod warunkami tą uchwałą określonymi wymierzał Edwardowi Pandlerowi trzy pięciolecia po 150 zł. w miarę ukończenia 5, 10 i 15 lat służby pełnionej przy tych samych stałych poborach, na posadzie kierownika krajowego zakładu zawodowego dla nauki kołodziejstwa i bednarstwa w Kamionce Strumiłowej. Służba policzalna do emerytury poczyna się liczyć od dnia 1. kwietnia 1893, do kwinkwencji zaś od dnia 1. stycznia 1895.

V. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby stabilizował Eustachego Merunowicza na posadzie kierownika i nauczyciela fachowego w krajowym naukowym warsztacie stolarskim i tokarskim w Stanisławowie, nadanej mu prowizorycznie dekretem Wydziału krajowego z dnia 21. sierpnia 1891 r. l. 34289, przyznał mu stałą płacę w kwocie 960 zł rocznie, oraz przyznał mu prawo do emerytury na równi z innymi sta-

bilizowanymi urzędnikami krajowymi, wymienionymi w §. 12. ust. 2 lit. b) statutu emerytalnego uchwalonego przez Wysoki Sejm dnia 21. stycznia 1889, tudzież w zastosowaniu uchwały sejmowej z dnia 3. stycznia 1874 roku i pod warunkami, tą uchwałą określonymi, wymierzał Eustachemu Merunowiczowi trzy pięciolecia po 100 zł. w miarę ukończenia 5, 10 i 15 lat służby pełnionej przy tych samych stałych poborach na posadzie kierownika i nauczyciela fachowego krajowego naukowego warsztatu stolarskiego i tokarskiego w Stanisławowie. Służba policzalna do emerytury poczyna się liczyć od dnia 1. września 1891, do kwinkweniów zaś od dnia 1. stycznia 1894.

VI. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu ażeby stabilizował Jana Jurajdę na posadzie kierownika i instruktora fachowego, w krajowym naukowym warsztacie tkackim w Glinianach nadanej mu prowizorycznie dekretem Wydziału krajowego z dnia 25. sierpnia 1893 l. 10194 przyznał mu stałą płacę w kwocie 800 zł. rocznie, oraz przyznał mu prawo do emerytury na równi z innymi stabilizowanymi urzędnikami krajowymi, wymienionymi w §. 12. ust. 2 lit. b) statutu emerytalnego, uchwalonego przez Wysoki Sejm dnia 21. stycznia 1889, tudzież z zastosowaniem uchwały sejmowej z dnia 3. stycznia 1874 i pod warunkami tą uchwałą określonymi wymierzał Janowi Jurajdzie trzy pięciolecia po 80 zł. w miarę ukończenia 5, 10 i 15 lat służby, pełnionej przy tych samych stałych poborach na posadzie kierownika i instruktora fachowego w naukowym warsztacie tkackim w Glinianach. Służba policzalna do emerytury poczyna się liczyć od 1. września 1893, do kwinkweniów zaś od 1. stycznia 1895.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

JE. p. Dr. Stan. hr. Badeni. Wnoszę o przyjęcie en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tych wniosków en bloc. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje te wnioski en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Następuje punkt 8.

Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycyi Rady powiatowej stryjskiej o przełożenie zapory mytniczej na stacyi w Bratkowcach, drogi rządowej samborsko-podkarpackiej.

Sprawozdawca p. Wiktor ma głos.

Sprawozdawca p. Wiktor (czyta):

Sprawozdanie

komisji administracyjnej o petycyi Wydziału Rady powiatowej stryjskiej w przedmiocie przeniesienia

zapory mytniczej ze stacyi mytniczej drogi rządowej samborsko-podkarpackiej w Bratkowcach pod Stryjem.

Wysoki Sejmie!

Aż do wejścia w życie ustawy z dnia 26. sierpnia 1891 L. 140. Dz. p. p. znoszącej myto mostowe na gościńcach rządowych, — istniała w Stryju stacya myta mostowego a zapora mytnicza tej stacyi sztucznie ustawiona była w takim miejscu, że ludność wszystkich gmin położonych na prawym brzegu rzeki Stryja jadąc przez most do miasta Stryja myto mostowe opłacać musiała.

Skoro zaś w skutek §. 1. wyż powołanej ustawy, myto za używanie mostów eraryalnych z dniem 1. stycznia 1893 zniesionem zostało, ludność ta spodziewała się, że odtąd od ciężaru tego będzie zwolniona.

Tak jednak się nie stało, albowiem równocześnie ze zniesieniem myta mostowego utworzono w Bratkowcach pod Stryjem nową stacyę myta drogowego i ustawiono zaporę mytniczą tak, że ludność wszystkich gmin powiatu stryjskiego na prawym brzegu rzeki Stryja położonych, jadąc ze Stryja opłacać muszą myto drogowe za 16 kilometrów, chociaż ona dopiero bezpośrednio przed miastem Stryjem z dróg gminnych i powiatowych zjeżdża na gościniec rządowy i jedynie jeden lub półtora kilometra tego gościńca używa.

Wskutek prośb licznych gmin do Wydziału Rady powiatowej stryjskiej wniesionych, tenże Wydział powiatowy złożył na stół Wysokiej Izby petycyę do L. 623/1 w której uprasza, aby Wysoki Sejm prośbę znacznej części ludności powiatu stryjskiego o przełożenie zapory mytniczej na stacyi Bratkowce drogi samborsko-podkarpackiej uwzględnił. Wydział powiatowy podaje w swej petycyi, że opłata myta na stacyi w mowie będącej dla ludności zmuszonej dla rozlicznych interesów i zbytu swych plonów i wyrobów udawać się często do miasta Stryja — jest bardzo dotkliwym ciężarem, a to przepisami ustawy o opłatach mytnicznych weale nie usprawiedliwionym.

Należytość mytnicza może być pobierana za długość gościńca 8 klm. względnie 16 kilom. a długości niżej 4 kilometrów mają pozostać nie omycane (§. 14. cytowanej ustawy).

Ludność zaś powiatu stryjskiego na prawym brzegu rzeki Stryja zamieszkała, opłacać musi za 16 kilometrów chociaż ledwie 1½ kilometra gościńca używa.

Według ustawy jedna stacya mytnicza od drugiej może być oddalona 8, a względnie 16 kilometrów, w miarę tego czy na stacyi dotyczącej pobiera się myto, za 8 lub 16 kilometrów.

Wydział powiatowy stryjski zaś podaje w swej petycyi i mapką do takowej dołączoną

wykazuje, że na stacyi w Bratkowcach, gdzie się pobiera myto za 16 kilometrów umieszczona zapora mytnicza w miejscu oddalonym od zapory mytnicznej w Gajach Wyżnych o 14 kilom. od zapory mytnicznej w Błoniu Dołhołudzkim na drodze stryjsko-beskidzkiej, o 14 kilometrów — od stacyi mytnicznej w Morszynie o 11 kilom. — od zapory mytnicznej w Stryju na drodze Lwów-Stryj tylko o 3 kilometry.

Ze wszystkich stron więc przepisana ustawą długość gościńca dla każdej stacyi mytnicznej przepisana jest za krótka.

Dla użycia tej przepisanej długości, należałoby zaporę mytniczną w Bratkowcach najmniej o 2 kilometry dalej ku Bolechowowi przelożyć, a wtedy, ludność stryjska, która jeździ gminnymi lub powiatowymi drogami używając gościńca tylko w długości 1½ kilometra byłaby wolną od tej tak uciążliwej opłaty.

Jeżeli wszystkie okoliczności w petycyi do L. s. 623 podane są prawdziwe, (a komisya administracyjna nie ma powodu o tem wątpić), to skargi ludności powiatu stryjskiego uważać należy za zupełnie usprawiedliwione.

Gdy jednak komisya administracyjna sama okoliczności tych zbadać i sprawdzić nie może, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Wydziału Rady powiatowej stryjskiej L. s. 623. o przełożenie zapory mytnicznej na stacyi mytnicznej drogi rządowej samborsko-podkarpackiej w Bratkowcach pod Stryjem odstępuje się c. k. Rządowi do możliwego przychylnego załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt:

9. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Michalskiego w sprawie dostaw wojskowych. (Aleg. 219.)

Sprawozdawca poseł Rutowski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Rutowski (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 219.)

P. Duklan Słonecki. Wnoszę uwolnienie od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Rutowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przy dostawach bydła i mięsa dla garnizonów wojskowych w Galicyi uwzględniał ile możności do-

stawców krajowych, a wyłącznie bydło krajowe.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przy pomocy krajowej komisji rolniczej, rozpatrzył sprawę dostaw bydła i mięsa dla wojska i przyszedł ewentualnie z wnioskami.

P. Męciński. Proszę o głos.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Głos ma p. Męciński.

P. Męciński. Sprawa dostaw wojskowych w ogóle jest jedną z ważniejszych spraw nie tylko pod względem ekonomicznym, ponieważ odgrywa bardzo ważną rolę tak dla rolników, jak i przemysłowców, ale jest to także jedna ze spraw tego rodzaju, które rodzą pewne w kraju niezadowolenie, i wystawiają zarząd wojskowy na dotkliwy zarzut, często być może niezasadniony, że bądź co bądź, naraża producentów i fabrykantów na pewne straty. Słusznie więc komisya powiada (czyta):

„Komisya gospodarstwa krajowego nie jest w możności u schyłku sesji sejmowej w szerszej mierze podjąć badania nad całością przedmiotu“ — i to zdaje mi się jest powodem dla czego komisya we wniosku mówi tylko o dostawie bydła, a pomija zupełnie dostawę zboża dla wojska.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę, że przed dziesięciu podobno laty sprawa ta żywo w tej Izbie była poruszana i nie można zaprzeczyć, że wówczas stosunki się poprawiły. Za czasów mianowicie ministra wojny ś. p. Bauera tu i ówdzie w bardzo wielu okolicach kraju rolnicy byli dopuszczeni do dostaw wojskowych. Mówię o części zachodniej kraju, nie znając stosunków części wschodniej. My rolnicy doznawali pod tym względem gorącego poparcia ze strony komendującego w Krakowie i zawsze doznaliśmy od niego wiele pomocy w tym względzie. Jeśli nie zawsze mógł wszystkim życzeniom zadość uczynić, to mimo to jesteśmy mu za to zawsze wdzięczni za jego dobre chęci i w ogóle w zarządach miejscowych spotkaliśmy się zawsze z życzliwością.

Natomiast we Wiedniu, często nasze zabiegi i starania były uniemożliwiane. Bronić się przeciwko temu nie można, bo wszystko odbywa się w pewnej tajemnicy i nikt nie wie, kto daje ofertę niższą, ale ci którzy tę ofertę niższą dają, zawsze wiedzą, kiedy ją wnieść wypada.

Otóż zdarzało się, że kiedy w ostatnich latach rolnicy z zachodniej części kraju korzystali z dostaw wojskowych, to w roku bieżącym (a zdaje mi się i przeszłym), do bardzo chyba nielicznych wyjątków należeli ci rolnicy krajowi, którzy takie dostawy otrzymali.

Formie czyni się zadość i ponieważ wyszedł okólnik ministra, ażeby zawiadamiać producentów, więc ich zawiadamiają, ale gdy oni wnoszą oferty stosunkowo bardzo niskie, i te pójdą do Wiednia, zjawiają się nagle oferty innych spekulantów jeszcze niższe, którzy też

dostawy otrzymują, a nasi oferenci dostają krótką odpowiedź, że ich oferty nie zostały uwzględnione.

Różnica jest często tak mała, że używano do pertraktacji rolników, aby na miejscu kwestyę rozsądzili. Jakie się rzeczy tam dzieją, — być może, że zarząd intendatury w ministerstwie wojny chce manifestować, że nie należy do stronnictwa antisemickiego, że nie ma uprzedzenia do żadnej z warstw społecznych.

Nicbyśmy przeciwko tej manifestacji nie mieli, gdyby ona się nie odbywała kosztem naszej kieszeni, a przyznacie Panowie, że jak lwowskich dostawców razi dostawa większa z Węgier, tak nas razi, jeżeli nie możemy zboża za zbyt niską sprzedawać cenę, a w tym samym czasie przychodzą dostawy zboża z Węgier nawet na potrzeby wojska.

To jest rzecz, której nie wiemy jak zarządzić mamy. My zwykle uchwalamy rezolucyje w Sejmie, czynimy zabiegi u Delegacji w Radzie Państwa — ale u nas z rezolucjami bywa tak, że skoro nie możemy wybrnąć z jakiej ważnej sprawy, to polecamy Wydziałowi krajowemu, żeby zwołał ankietę. Wydział krajowy zwołuje ankietę, a w rezultacie do końca dojść nie może. Tak samo jest z dostawą wojskową.

Ktoś ze sprawą nieobznajomiony powie: „bo wy dajecie wyższe oferty“. Nie powiem, że oferty są niższe, tylko że kontroferenci znajdują tysiączne sposoby, przy których wydaje się, że ich oferta jest niższą. Nie chcę zajmować Wysokiej Izby długimi wywodami, tembardziej, że czas obrad Sejmu na minuty już porachowany. Jednak przytoczę przykład tych sztucznych sposobów.

W roku 1887 na 1888, w czasie toczącego się Sejmu zaczęły się pojawiać pogłoski wojenne. Rząd z pospiechem wykonywał koleje, budował baraki i t. d.

Wówczas zażądano znacznych dostaw wojskowych. Za życzliwą inicjatywą księcia Windischgratza w Krakowie ja i kilku posłów, z którymi w bliższym stosunku zostawałem, zostaliśmy zwołani do zajęcia się tą sprawą.

Zwołano nas do sali komisyjnej i tam uchwaliliśmy, że ze względu na gwałtowne potrzeby państwa powinniśmy się tem zająć, i ofertę znaczną, na bardzo znaczne dostawy, bo kilkadziesiąt tysięcy centnarów owsa i żyta wniosliśmy na ręce intendatury krakowskiej. Termin dostaw był po koniec lutego.

Każdy pojmie, że jeżeli się robi ofertę przy końcu grudnia, a ma się dostawić po koniec lutego, to oferta ta musi być stosunkowo wyższą, bo ceny wobec wielkiego zapotrzebowania idą w górę, a koszt przyspieszonego transportu odgrywa także wielką rolę. Tymczasem obok naszej oferty pojawiła się oferta inna spekulantów, niesłychanie niższa od naszych. To wyrodziło

przykre uczucie tak w łonie tych, którzy ofertę podpisali, a którzy należeli do najpoważniejszych ludzi w kraju, że wymienię tu tylko śp. Alfreda Potockiego i Jana hr. Tarnowskiego. Ale i w sferach wojskowych, które chciały, żeby tego rodzaju dostawy oddać w ręce ludzi odpowiedzialnych i dbających o należyte przeprowadzenie sprawy, wywołało to niezadowolnienie.

Podano ofertę o 1 zł. 20 ct. na centnarze niższą. Czekaliśmy jak to się skończy. Dostawa była po koniec lutego. Uplłynął styczeń, upłynął luty, a owi oferenci nie dostawili zboża. W końcu lutego wniosli podanie do ministerstwa, że z powodu zasp śnieżnych nie mogą dostawić, więc proszą o prolongację. Tymczasem obawy wojny się zmniejszyły, a w końcu marca wniosli prośbę, że z powodu wielkiego błota nie mogą dostawy uskutecznić i proszą o przedłużenie po koniec kwietnia, — a potem prośbę, że z powodu siewów utrudnioną jest dostawa i summa summarum dostarczyli w lipcu, a to jest prośbę Panów różnica, jeżeli się otrzymuje defalkę w terminie i idzie się drogą prośb, a inna rzecz, jeżeli oferenci chcą ściśle dotrzymywać swoich zobowiązań.

Ba, ale tacy spekulanci mają jeszcze inne sposoby, bo nie dość, że dostawili o pięć lub sześć miesięcy później; ale gdy nie mają zboża, pożyczają w magazynie wojskowym. Taki liwerant zjawia się i powiada: pożyczam z magazynu zapasowego, 5 albo 10 centnarów, a potem w jesieni napowrót oddam do magazynu. Tem pożyczonem zbożem zaspokaja się potrzeby bieżące, a w jesieni robi się zapasy i uzupełnia się magazyn zapasowy. Pojmiecie tedy Panowie, że w tych warunkach konkurencja dla rolnika jest nie tylko trudna, ale wręcz niemożliwa.

Zachodzi jeszcze druga okoliczność. Oto gdyby skarb wojskowy szedł częściowymi dostawami i od jednego dostawcy 300, od drugiego 400 lub 600 centnarów metrycznych, gdyby się skarb wojskowy trzymał tej metody, która w Prusiech jest z powodzeniem praktykowana, gdzie znawcy z grona producentów zasiadają, i skarb płaci za dostawione zboże po cenach targowych, to jeszcze byłoby nieźle. Powiecie panowie: zawiążcie się w spółkę. Próbowaliśmy i tego, lecz tu spotkaliśmy się z inspektorem podatkowym, który nam powiada: założyliście spółkę, więc płacie podatek. Więc tedy źle i tamtędy nie dobrze. Zmieniliśmy tedy sposób postępowania i podawaliśmy zboże swoje, bo jak się oddaje zboże swoje, wówczas łatwiej się uwolnić od pana inspektora podatkowego. Słowem, biedzimy się ciągle a dobić się końca nie możemy. Bywały jednak pewne chwile, w których rzecz ta w kraju szła lepiej. Dopóki śp. Bauer był ministrem wojny, przecież jakoś dostawę zbożową mieliśmy. Być może, że nowy pan minister, któremu dobrych chęci nie chcę zaprzeczać, nie

dość się rozpatrzył w sprawie, jednakże od czasu śmierci ś. p. Bauera dostawy dostały charakter czysto wyznaniowy, a my producenci, katolicy, dostaw nie mamy, chociaż długie lata je mieliśmy, i wywiązywaliśmy się dobrze ze swoich obowiązków i nawet dostawaliśmy wyrazy uznania od władz.

Chciałem zwrócić uwagę jeszcze na jedną rzecz. Nie mam wielkiej nadziei, aby żądania w rezolucyi wyrażone w całej pełni były uwzględnione, ale zdaje mi się, że podnieść głos w tej sprawie w Sejmie, że krajowi dzieje się niesprawiedliwość, podnieść głos w tym czasie, gdy zbyt produktów zbożowych jest niesłychanie trudny, jest naszym obowiązkiem. A ponieważ rezolucya, którą komisya przedkłada do uchwalenia, mówi o dostawie bydła i mięsa dla garnizonu, dlatego ja kończąc te krótkie moje uwagi, gdyż nie chcę nużyć długimi wywodami Wysockiej Izby, pozwalam sobie prosić, aby po słowach „a wyłącznie bydło krajowe“ dodano: „a przy dostawie zboża, producentów krajowych“. Jeśli, jak powiedziałem, nie spodziewam się, aby rezolucya stanowczy wpływ wywarła, to przynajmniej może częściowo, przy życzliwym poparciu władz wojskowych konsystujących w kraju, może władze we Wiedniu zajmujące się intendaturą, zechcą się na tę sprawę przychylniej zapatrywać.

Faktem jest; że taryfa przy dostawie zboża przy eksporcie z Węgier jest tak niska, że za ledwie za cenę własnych kosztów się zboże transportuje. Zawijają się więc konsorcya wśród izraelitów, zakupują zboże w Węgrzech, transportują je po minimalnych cenach do granicy i narażają nas na to, że opłacając znaczne podatki i ponosząc wszystkie ciężary państwa, musimy się patrzeć, jak armia, w kraju lokowana zasila swoje potrzeby zbożem ze sąsiedniego kraju. Dlatego proszę o przyjęcie w rezolucyi komisji po słowach „a wyłącznie bydła krajowego“ słów „a przy dostawie zboża, producentów krajowych“.

(Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

P. Michalski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Michalski ma głos.

P. Michalski. Gdyby nie spóźniona pora w dniu zamknięcia Sejmu, mógłbym jeszcze jedną rzecz o dostawach powiedzieć, lecz że niedługo ma się Sejm zamknąć, dlatego muszę się ograniczyć na kilku słowach.

Przemówienie p. Męcińskiego wystarcza mi do poparcia mego wniosku, i uzasadnia niejako dodatek, który zamierzam postawić, a mianowicie aby po słowach: producentów krajowych, jeszcze umieścić tak w pierwszym ustępie rezolucyi do Rządu, jak w drugim, odnoszącym się do Wy-

działu krajowego, słów: „tudzież krajowych artykułów przemysłowych i rękodzielniczych“.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Podaję do poparcia obie poprawki. Kto popiera dodatek p. Męcińskiego, racy rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Jest poparty. Kto popiera dodatek p. Michalskiego, racy rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Jest poparty. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Rutowski. Komisya gospodarstwa krajowego musiała się ograniczyć do wniosku, który wyszedł z inicjatywy poselskiej i mogła tylko uwzględnić dostawę bydła i mięsa.

Zdaje mi się jednak, chociaż nie mam upoważnienia od komisji, że mogę imieniem komisji przyjąć dodatek posłów Męcińskiego i Michalskiego, gdyż wiem, że jeśliby ze strony poselskiej był ten wniosek w komisji podniesiony, byłby uzyskał poparcie. P. Michalski dołącza kilka słów o dostawach artykułów przemysłowych i rękodzielniczych. Sądzę, że i ten ustęp nie byłby się spotkał w komisji z opozycją.

Przy tej sposobności muszę jeszcze kilka uwag wypowiedzieć. Wszystkim wiadomo, z jaką niesłychaną trudnością ma kraj a względnie jego reprezentanci do walczenia w sprawie dostaw. Jest to forteca prawie nie do zdobycia i chyba ciągłymi naleganiami można uzyskać pewne ustępstwa.

Jednym z takich epizodów, który wyjaśnia postępowanie władz, jest ten. Kiedy na wniosek koła polskiego, Izba wiedeńska uchwaliła zwołać ankietę parlamentarną w sprawie dostaw dla wojska, ankietą podzieloną na dwie części, na część dla spraw rolniczych i część dla spraw przemysłowych. Wtenczas z niezwykłym naciskiem atakowano intendaturę wojskową i to stanowi datę, od której pewien zwrot się zaczął.

Wtenczas powiodło się wywalczyć dla dostaw przemysłowych i rękodzielniczych, 25% udziału dla naszego rękodzielnictwa. Mam to przeświadczenie, że jeśli Sejm ze swojej strony z pewną siłą pójdzie, Wydział krajowy wykona poruczone polecenie, i nie wątpię, że ten impuls przyczyni się do nowych nabytków na rzecz produkcji krajowej. Dlatego proszę o przyjęcie rezolucyj komisji wraz z dodatkami posłów Męcińskiego i Michalskiego.

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje pierwszy punkt wniosku komisji z dodatkiem p. Męcińskiego i Michalskiego, racy rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje drugi punkt wniosku komisji, racy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje punkt 10.

Sprawozdanie komisji podatkowej z petycji gminy i obszaru dworskiego Słoboda (pow. Brzeżański) o opust podatków z powodu klęsk elementarnych.

Sprawozdawca poseł Stan. hr. Dzieduszycki ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Dzieduszycki (czyta):

Sprawozdanie

komisji podatkowej z petycji gminy i obszaru dworskiego Słoboda (w powiecie Brzeżańskim) w sprawie opustu podatków z powodu klęsk elementarnych.

Wysoki Sejmie!

Gmina Słoboda i obszar dworski Słoboda w powiecie brzeżańskim wniosły do Wysokiego Sejmu petycję o wyjednanie opustu podatku gruntowego z powodu spustoszenia, jakie myszy polne w jesieni roku 1894 w oziminach poczyniły. Równocześnie domagają się petenci pouczenia c. k. inspektorów podatkowych jak ustawę o opustach podatkowych zrozumieć należy a narzeczcie proszą o zmianę odnośnej ustawy z dnia 6. czerwca 1888 roku dotyczącej opustów podatku gruntowego z powodu zdarzeń elementarnych. Komisja podatkowa uważa powody i twierdzenia w tej petycji zawarte jako słuszne i uzasadnione, a załatwiając powyższą petycję wnosi komisya żądanie dotyczące opustu, odstąpić c. k. Rządowi. Zarazem uważa za potrzebne, by c. k. Rząd okólnikiem c. k. Dyrekcji skarbu objaśnił organa podwładne i rządowe jako też interesowanych, jak ustawę o opustach podatkowych tłómaczyć należy. Żądanie to opiera komisya nie tylko na petytach zawartych w powołanej petycji, lecz oraz na podstawie licznych a głośnych skarg, iż ustawa ta najrozmaiciej tłómaczoną bywa. Co się zaś tyczy żądania zmiany ustawy z dnia 6. czerwca 1888 r., komisya podatkowa przychyła się do zapatrywania, że ustawa ta nie odpowiada istotnym potrzebom rolników.

Mianowicie w §. 1. niejasnem jest postanowienie, czy oznaczenie minimum przestrzeni 4 hektarów ma być własnością pojedynczego lub może być własnością kilku właścicieli, ztąd najrozmaitsze interpretacje.

Najdotkliwszem dla poszkodowanych jednak jest postanowienie, iż w wypadkach:

1) Jeżeli plon rolniczy zniszczony został w takiej rozciągłości, że przez to większość całości gospodarczych (korpusów gospodarczych) w gminie podatkowej jest dotknięta i

2) jeżeli w pojedynczych całościach gospodarczych ów czysty dochód na uszkodzone parcele według wypracowania podatku gruntowego przypadający, który stosownie do stopnia uszkodzenia

za zniszczony uważać należy, wynosi więcej niż trzecią część ogólnego czystego dochodu z tej całości gospodarczej, lub

3) jeżeli pojedynczy posiadacze gruntowi ponieśli taką stratę w polach, że przez to popadli w czasowy niedostatek, opust podatku gruntowego zawisłym jest od każdorazowego uznania Ministra skarbu, a więc w rzeczywistości od subiektywnego ocenienia organów sprawdzających podaną szkodę, przyczem warunek pod 3) podany, t. j. czasowy niedostatek bywa najroznorodniej pojmowany.

Na większych obszarach skoro niedostatek ten nie uwidoczni się brakiem najpotrzebniejszych środków egzystencji, bywa nie uznawany, podczas gdy u włościan, gdy niedostatek jest często prawdą życia, uważanym bywa ten stan za normalny a przeto za nie zasługujący na uwzględnienie.

Komisya zatem wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Podanie gminy i obszaru dworskiego Słoboda odstępuje się c. k. Rządowi do uwzględnienia.

2) Sejm wzywa c. k. Rząd, by wniósł do traktowania konstytucyjnego projekt, dotyczący zmiany ustawy z dnia 6. czerwca 1888 r. w tym kierunku:

a) Iżby szkody wyrządzone przez mróz, posuchę, owady lub myszy na równi traktowane były z szkodami zrządzonymi przez wypadki elementarne.

b) Iżby do mianowania rzeczoznawców, oceniających szkodę przypuszczani zostali poszkodowani.

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta.

P. Huryk. Proszu o hołos.

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz.

P. Huryk ma głos.

P. Huryk. Wysokij Sojme! Ustawa z r. 1888 o szkodach elementarnych ne obnymaje szkody wyrządzone czerez myszy i może tilko dla toho, szczo tohdy ne tak duże czasto powtariały sia szkody wid tych szkodnykiw jak nyni. Majże ne ma odnoho roku, aby jesły ne w odnim to w dwoch, abo i w desiat powitach szkody czerez myszy wyrjadżene, ne doweły rilnikiw do krajnoj nuždy. Widpysanie podatkiw za szkody, czerez myszy zdiłane, zależył wid dobroj woli inspektora samho i wid dobroj woli ministra rolnyctwa. Wid dobroj woli inspektora zależył to, szczooby peredstawyw toj ważnyj punkt, szczo rilnyctwo, czerez tuju szkodou, jaku ponesło czerez myszy, znachodyt sia w krytycznem położeniu.

Wypada otże upomnuty sia, szczyoby ta sprawa należyto była traktowana. Rilnyki wiczno skarzut sia na nużdu a to jest zowsim opravdane. Własti kompetentni ne majut należyto toj dobroj woli a wzhladno sposibnosity, szczyoby należyto szkodu ocinyty i dla toho oczewydno tii, kotri szkodu oderżały ne majut żadnoho polipszenia. Ne dywno otże, szczo nasz narod opuskaje kraj i perechodyt hranyciu kraju, szukajuczy prystanku dla sebe. Bo jesły każut płytyty podatok wid toho, wid czoho rilnyk netylko ne beryt dochodiw, ale wid czoho nawit wydatki mu sia ne wertajut, jaki włożył, ne dywno szczo emigruje.

Otże ja jeśm wdziaczny p. referentowy, że tuju sprawu petycyi hromady Słoboda i obszaru dwirskoho sia zaniaw i peredłōzyw wnesenie, wzywajucze Prawytelstwo, szczyoby ono wydało ustawu, szczo szkoda zdiłana czerez myszy była traktowana na riwni z szkodamy elementarnymy jak ohoń abo hradobytye.

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Dzieduszycki. Ponieważ, jak się tego spodziewałem żaden głos nie przemawiał przeciwko wnioskowi komisji, mogę się ograniczyć na bardzo krótkim tylko przemówieniu. Komisja bowiem podatkowa musiała się trzymać formy, której sprawozdawca w ustnym sprawozdaniu niekoniecznie trzymać się musi.

Mnie się zdaje, że jeżeli Państwo uważało za potrzebne, aby ustawa o opustach podatkowych istniała, to tylko na to, aby naprawdę opusty miały miejsce. Ja zapytam p. rolników, czy były kiedykolwiek komukolwiek opusty jakie czynione, na jakie kłeska lub szkoda zasługiwała? Sądzę, że ustawa podatkowa nie tylko w tych punktach, które podnosi komisja podatkowa, ale w całym duchu swoim jest błędną i jest tylko na to, aby najmniej, najrzadziej albo wcale nigdy nikomu nie polepszać, a nie na to, aby rolnikom, którym się należy, którzy z największym natężeniem ponoszą ciężary, ulgi przynosić. Ustawa podatkowa nie odpowiada potrzebom rolników i należy do tych właśnie spraw, które dowodzą, że za mało obrońców znajdują. Cały szereg spraw dotyczących rolnictwa w kierunku agrarnym był w ostatniej epoce życia sejmowego i w ostatniej sesji sejmowej podniesiony. Pragnąłbym, iżby zrozumiano dobrze, że Sejm i Reprezentacja kraju czują niezbędną potrzebę tego, by rolnictwem naszym Rząd krajowy, władze autonomiczne krajowe i Rząd państwowy, jakoteż parlament się zaopiekowały. Zdaje mi się, że sprawa niniejsza kończy szereg tych spraw, które w interesie rolnictwa na sesji obecnej podniesione były; że mamy prawo powiedzieć, że Sejm

niniejszy zapisał w życiu politycznym niejako paragraf moralny, żeby Reprezentacja kraju w Wiedniu, która tam niepoślednie zajmuje stanowisko, zaznaczyła ten punkt, na którym stać powinna.

Dlatego chciałbym zwrócić kilka słów do tych Panów, którzy są we Wiedniu, u tego źródła bogactwa i niebogactwa naszego, aby tam zwrócili uwagę, że kraj nasz w takich warunkach nie tylko podnieść się nie może, ale przeciwnie coraz bardziej cofać się będzie.

W tej myśli proszę Wysokiej Izby, by łaskawie wnioski komisji podatkowej przyjęła w całości.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ustęp pierwszy i drugi wniosku komisji, rączy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Z porządku dziennego następuje punkt 11. Sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku posła Okuniewskiego w sprawie założenia nowego seminarium nauczycielskiego we wschodniej części kraju. (All. 220).

Sprawozdawca poseł Piniński ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. hr. Piniński (zaczyna czytać sprawozdanie z alleg. 220).

P. Duklan Słonecki. Wnoszę uwolnienie od czytania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Dr. hr. Piniński (czyta):

Wysoki Sejm rączy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową zbadał bliżej kwestję utworzenia nowego seminarium nauczycielskiego we wschodniej części kraju, zdał o niej sprawę Sejmowi, a ewentualnie postawił odpowiedni wniosek.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje punkt 12.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie krajowych szkół niższych rolniczych. (All. 221).

Sprawozdawca poseł Langie ma głos.

Sprawozdawca p. Langie (zaczyna czytać sprawozdanie z alleg. 221.)

P. Duklan Słonecki. Wnoszę uwolnienie od czytania.

Wice - Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje raczy ręce podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Langie (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach, szkoły wyprawy i uprawy lnu w Gródku i założyć się mających niższych szkołach rolniczych w Krośnie i Bereźnicy.

2. Sejm zatwierdza przyjęcie przez Wydział krajowy ofiarowanych przez Juliusza br. Brunickiego gruntów na rzecz niższej szkoły rolniczej w powiecie Stryjskim.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył plany organizacyi i kosztorysy założenia i utrzymania szkół niższych rolniczych w Krośnie i Bereźnicy i wstawił do budżetu na r. 1896 potrzebne na ten cel kwoty.

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przeprowadził rokowania z c. k. Rządem i stronami prywatnemi o udział w kosztach założenia i utrzymania szkoły niższej rolniczej w Wojsławiu i zdał sprawę na najbliższej sesji sejmowej.

Wice - Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Barabasz. Proszu o hołos.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Wice - Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz, P. Barabasz ma głos.

P. Barabasz. Wysokij Sojme! Szkoły rilnyezy niższy sut pryznaczeni hołowno dla selan, kotry swoimy podatkamy do ich oderżania przyczynajut sia. Do nyny ony selaństwu ne prynosyły żadnoho użytku, bo dity selański po ukińczeniu tych szkół idut perewažno w służbu na obszary dworski. A jesły dekotroj objime gospodarstwo selskie, do dobroho gospodarstwa na nim ne jest sposibnyj.

Po mynszym sprawozdaniu, możemo sia nadijaty, szczo nasze żelanie, by szkoły hospodarski niższy prynosyły bilszyj pożytek menszym hospodarstwam czej społnyt sia. Dla toho ja wdiaznyj Hospodynu sprawozdatelu i zjawlaju, szczo ne tilko za wnesieniem ale także za ciłym sprawozdaniem hołosowaty budu.

Wice - Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Zapisany p. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Wysokij Sojme! Ot wydyte Panowe, sluchałyšte hołos selanyna, kotryj bude kompetentnyj w oprawi toj wyskazyaty swoje mninie i wyrazyty swoje perekonanie. I z toho okazuje sia, szczo my ne dla jakojś borby, ale dla samoj diistnoj potreby wid samoho poczatku, wid toj chwyły, koły sia okazała w tym Sojmi hadka zakładaty niższy szkoły rilnyezy w tym duchu promawlały.

Ja duże sia raduju, szczo komisya jak p. sprawozdatel każe, riszyła sia wid toho staroho szablonu. Duże krasno, duże horoszo. Raduju sia jeśm blahodarnyj dla toho komisji, szczo ona riszyła zblyżyty sia do typu toho, szczo by szkoły tii były w pownym słowa znaczeniu szkołamy selskimy, jak sut w inszych krajach i za hranyciu, szczo by były tak zwani Bauernschulen. I ja nadijaju sia, szczo toj krok dowede nas do požadanoj cili.

Ja pijdu dalsze, i poproszu komisju a wzhladno Wysokij Sojm, szczo by widstupyw wid toho szablonu, i traktowaw koźdu okołyciu tak, jak traktowaty należyt. Proszu, szczo by w tych internatach mołodiż selska była kormlena pojedynczym ale zdorowym wiktom do jakoho doma prywykla, szczo by mundurki były guniamy i połotniankamy i kotri jej pry roboti okazałut sia pożytecznymy, a zwertaju tuju uwahu dla dobra tych szkół i tych, kotri w tych szkołach nauki poberajut. A tym samom ne bude sia takij uczennyk wstydaw swoho narodnoho stroju, jesły ne prywykne do inszoho ubrania. Raduju sia takoż, szczo plan nauki w tych szkołach bude zminenyj, a chotiwbym jeszcz dalsze pijty, szczo by tiż „chemji i azoty“ ze szkoły selskoj zowsim usunuty.

(Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz: Proszę o głos.)

Cil powynna buty taja, szczo by daty możnist naszomu selanynowu nauczyty sia, jakim sposobom może z toj czasty zemły wytiahnuty bilszy pożytek. To jest poślidna cil, kotra powynna buty osiahnena. Jeśm uwirenyj, szczo dostojnyj fundator, czest' jemu za jeho fundaciju, zwerne sia do toho pohladu, i szczo szkoła barona Brunyckoho w powiti stryjskim, bude perszoju typowuju szkołuju selańskoju.

Tii uczennyki szkół selańskich ne majut buty sposobljeni na karbownykiw abo ekonomiw obszariw dwirskich, bo na to sut inszi szkoły, ale na hospodariw selskich menszych i dlatoho ja jeśm wdiaznyj komisji, szczo uwaha moja cil swoju osiahne by tii nauki i widomosty rozdiłyty meży uczennykiw, kotri sut własne synamy selan. Szczo tak bude, jeśm wdiaznyj za toje p. Sprawozdatelu a poczasti i moja w tim zasłuha, moja hardišt i z mojej inicjatywy piszło toje szczo riez bude korzystno zorganizowana. Dlatoho proszu, szczo by Wysoka Pałata zwyōłyła pryniaty wneski, jaki nam komisya przedstawlaje.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Wysoka Izbo! Choć żaden z mowców poprzednich nie przemawiał przeciw wnioskowi komisji, ani nie uderzał na sprawozdanie Wydziału krajowego, które jest obecnie przedmiotem sprawozdania komisji i obrad Wysokiej Izby, jednakże czuję się obowiązany kilka słów odpowiedzieć na przemówienie Wielce Szanownego posła Antoniewicza.

Przedewszystkiem dziwi mię to, że Szanowny poseł Antoniewicz wyraża teraz pewne uznanie i wdzięczność za zdarzenia, które od lat wielu w Wydziale krajowym i sprawozdaniach wydziału krajowego bardzo silnie się uwytłaczają.

Szanowny poseł Antoniewicz w tej chwili mi podpowiada, że bez pośpiechu się to objawia. Otóż rzecz taką, jak doskonale zorganizować szkołę, która w kraju naszym dopiero od niewielu lat istnieje nie mogła być przeprowadzona szybko, tu potrzeba doświadczenia, naginania ludzi do nowych kierunków i systemów, tego od razu dokonać nie można.

Szanowny poseł powiada, że pragnąłby, ażeby ci uczniowie szkół niższych rolniczych rzeczywiście kształceni byli na samoistnych gospodarzy. To co Wydział krajowy dotychczas w tym kierunku zdziałał, sądzę że najzupełniej celowi temu odpowiada; i tak, podczas kiedy dawniej przyjmowało się do tych szkół uczniów na podstawie konkursów na ubóstwo uczniów był położony nacisk główny, tak że uczeń ubogi miał pierwszeństwo do miejsca fundacyjnego przed zamożnym, to obecnie od szeregu lat nacisk się kładzie, że pierwszeństwo mają synowie gospodarzy rolnych, a świadectwa ubóstwa się nie wymaga tak że do tych szkół przyjmowani bywają chłopcy, którzy kiedyś na gruncie ojcowskim gospodarować będą.

Powtóre cały system nauki w tych szkołach jest taki, żeby ich wykształcić na samodzielnych gospodarzy.

Wspomniał poseł Antoniewicz o wikcie.

Ile razy jestem na egzaminie w szkołach niższych rolniczych a z wyjątkiem roku 1892. byłem zawsze, staram się przekonać, jaki jest wikt i widzę, że jest taki, do jakiego oni w domu swoim są przyzwyczajeni, a nawet niepoprzestając na tem mamy normę żywienia, zaświadczoną u nas w Wydziale krajowym, od której nie wolno odstąpić, a która ma to na celu, żeby ich nie przyzwyczajając do zbytłych. Może to kto nazwie zbytlikiem, że w czasie cholery kazaliśmy dawać chłopcom dwa razy dziennie gorącą herbatę?

Mówił poseł Antoniewicz o guniach i płótniankach. Mają płótnianki na lato, a gunie krótkie z twardego nieco szorstkiego sukna na zimę.

Proszę Panów jeżeli wezmiecie na uwagę że tak utrzymani chłopcy robią wszystkie roboty

gospodarskie, jeżeli bezwarunkowo wszyscy na tym folwarku szkolnym 30-morgowe pole sami obrabiają, że zaczawszy od wynoszenia nawozu ze stajni do zmłocki i czyszczenia zboża, te roboty ich rękoma są wykonywane, to chyba przyznacie, że my ich na paniczów nie kształcimy.

Pozwolę sobie opowiedzieć fakt, który mię przejął największą radością, kiedy byłem temu dwa lata na egzaminie w Jagielnicy; był egzamin 3-go roku, wszyscy profesorowie i uczniowie 3-go roku byli w sali, widzę przez okno, że chłopcy 1-go i 2-go roku biegną gromadnie. Po jakimś czasie wychodzę z sali na podwórze i widzę chłopców wracających. Pytam się — gdzieście biegli — a proszę Pana chmura nadciągała, a w polu było siano rozrzucone, więc my pobiegli, żeby go poskładać i ochronić od deszczu — a któż wam kazał — to my sami pobiegli.

Proszę Panów, byłem z tego jednego faktu więcej zadowolony, aniżeli z najpiękniejszych odpowiedzi, bo to dowodzi, jak oni się zespolicili z tem gospodarstwem, skoro na widok nadciągającego niebezpieczeństwa, sami spieszyli ratować od zalewy siano, czy koniczyne.

Ten fakt dowodzi więc, że kierunek w tych szkołach nie jest teoretyczny, ale praktyczny, że on jest skierowany ku temu, żeby z nich zrobić praktycznych zawodowych gospodarzy.

Poseł Antoniewicz chce koniecznie chemię i azoty wykluczyć.

Nie ma chemii jako osobnego przedmiotu, tylko mają ci nauczyciele, uczący rolnictwa tj. uprawy roli i roślin, dawać te elementarne wiadomości z nauk przyrodniczych, które im później do fachowych nauk rolnictwa są potrzebne i w tym zakresie, w jakim są potrzebne.

Ależ proszę Panów, jeżeli ja chcę tego chłopca nauczyć uprawy gleby, to muszę mu dać pewne elementarne pojęcia z chemii i fizyki, tylko że jego umysłu nie zapełnię formułkami chemicznymi i fizykalnymi, tylko mu powiem, jakie są własności fizykalne gleby i co z tą glebą robić, żeby była odpowiednio przysposobioną do przyzwoitej uprawy roślin na tej glebie, i muszę powiedzieć jakie są chemiczne składniki tej gleby i jakiego do pewnej gleby użyć nawozu, aby dobrze funkcjonowała. To są rzeczy nieuniknione, ale nie traktowano ich, jako osobnej umiejętności, tylko jako elementarne wiadomości.

Tak samo się ma z hodowlą bydła, do której są konieczne pewne elementarne wiadomości z nauk, któreby szumnie można nazwać fizyologią zwierząt, anatomią, zoologią i t. p. ale to wszystko streszcza się w pewnej sumie tych elementarnych wiadomości, bez których nie może uczeń zrozumieć, dlaczego profesor z bydłem każe mu tak postępować a nie inaczej.

Jeżeli chcemy wykształcić samodzielnego gospodarza, to żadną miarą nie można tego

chłopca uczyć we formie dogmatycznej katechizmowej reguł postępowania z rośliną i zwierzęciem, lecz doprowadzić go trzeba do tego, aby wiedział dlaczego coś robi w danych warunkach, bo w razie przeciwnym mógłby przypomnieć sobie złą formułkę w głowę mu włożoną i w innych warunkach źle ją zastosować. Więc te elementarne wiadomości są mu potrzebne.

Gdybyście Panowie przejrzeni szereg sprawozdań Wydziału z lat ostatnich o tych szkołach, przekonalibyście się, że bez żadnej różnicy zdań idzie tu Wydział krajowy z tą komisją dla spraw rolniczych a choć może sejmowa komisja gospodarstwa krajowego wyobraża sobie, że owa reforma może szybciej być przeprowadzoną a Wydział krajowy skutkiem różnych okoliczności przeprowadza ją powoli, to jednak powiadam, że zupełnie paralelnie te usiłowania idą ku uprządkowaniu tych szkół.

Jeśli uczniowie tych szkół opuściwszy je idą w służbę, to nie nasza wina. My dajemy wszystko, by z tych uczniów zrobić gospodarzy i tu muszę się zwrócić właściwie do posłów włościańskich, niech oni wpływają na to, aby ci uczniowie zostawali na ojcowiznie, bo my tu nic zrobić więcej nie możemy.

Jeszcze kilka słów o kursie dla nauczycieli szkół rolniczych w Horodence. Komisja gospodarstwa krajowego wytknęła nam nieodpowiedni wybór tej szkoły i p. Antoniewicz cieszy się tem i mówi że się z tem zgadza. Owoż my musieliśmy zwrócić uwagę przy urządzaniu tych kursów na ciało nauczycielskie w danej szkole, przy której kurs ten miał być urządzony.

Jeśli chodziło, aby ludzi o wyższym stopniu wykształcenia do przyszłej nauki rolnictwa przysposobić, to musieliśmy urządzić kurs tam, gdzie mamy nauczycieli i kierownika stojących na wyższym naukowym poziomie i dlatego zaproponowaliśmy szkołę horodeńską, gdzie kierownikiem jest Dr. Bargel znany powszechnie z tego, że stoi na wysokości swego zadania i najnowszej wiedzy rolniczej. Byłoby pożądanem gdybyśmy byli mogli kurs urządzić przy szkole mającej własne gospodarstwo ale ze względu na skład personelu nauczycielskiego innych szkół nie mogliśmy tego uczynić. Dodaję, że szkoła horodeńska otrzymała wtedy do użytku dwa morgi pola, na których ci nauczyciele wszelkich robót rolniczych się uczą i sami je wykonują, więc niema obawy, aby wyszli ztamtąd jacyś filozofowie rolniczy tylko jako ludzie praktyczną stroną rolnictwa znający dokładnie. Kończę, zapewniając Wys. Izbę, że tak przy istniejących jak i mających się założyć szkołach, Wydział krajowy przedewszystkiem kierunek praktyczny ma na oku.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Langie. Muszę wynurzyć radość moją z powodu, że reprezentanci ludu w Sejmie wyrazili swe uznanie dla przekonani komisji gospodarstwa krajowego Niech mi wierzą, że dobro i oświata ludu leżą nam równo na sercu jak dobro innych warstw społeczeństwa. Co do ulepszeń w szkołach rolniczych nie da się zaprzeczyć, że idą one w coraz bardziej przyspieszonym tempie, ale każda instytucja musi się rozwijać stopniowo i nagłe skoki byłyby szkodliwe. Stwierdzam tu tylko, że wszystkie rady i wskazówki komisji gospodarstwa krajowego udzielane Wydziałowi krajowemu, są przezeń stosowane, i potwierdzam słowa członka Wydziału krajowego, że idziemy zupełnie jednomyślnie. Nie wątpię, że Wydział krajowy będzie przy zakładaniu nowych szkół użytkować doświadczenie nabyte w innych szkołach i stosować się do głosów słusznych, aby dla kół włościańskich te szkoły jak najprzystępniej zorganizowane były. Ponieważ nikt nie wystąpił przeciw wnioskowi komisji, pozwolę sobie je jeszcze raz odczytać i proszę Wys. Izbę o ich uchwalenie (czyta):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach, szkoły wyprawy i uprawy lnu w Gródku i założyć się mających niższych szkołach rolniczych w Krośnie i Bereźnicy.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Langie (czyta):

2. Sejm zatwierdza przyjęcie przez Wydział krajowy ofiarowanych przez Juliusza br. Brunickiego gruntów na rzecz niższej szkoły rolniczej w powiecie stryjskim.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Langie (czyta):

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył plany organizacji i kosztorysy założenia i utrzymania szkół niższych rolniczych w Krośnie i Bereźnicy i wstawił do budżetu na r. 1896 potrzebne na ten cel kwoty.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Langie (czyta):

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przeprowadził rokowania z c. k. Rządem i stronami prywatnymi o udział w kosztach założenia i utrzymania szkoły niższej rolniczej w Wojsławiu i zdał sprawę na najbliższej sesji sejmowej.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje p. 13.

Sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku posła Abrahamowicza względem budowy kolei żelaznej ze Lwowa do Winnik. (Aleg. 222.)

Sprawozdawca poseł Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 222.)

Sekretarz p. Zdzisław hr. Tarnowski. Uwolnić od czytania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przeprowadził z c. k. Rządem rokowania o budowę połączenia kolejowego c. k. głównej fabryki tytoniu w Winnikach ze stacją „Lwów-dworzec główny“ — zamiast projektowanej linii frachtowej Winniki-Podborce.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 14. (czyta):

„Sprawozdanie komisji budżetowej z petycji w przedmiocie znizienia kilku gminom prestacyi na płace nauczycieli szkół ludowych. — (Aleg. 223). Sprawozdawca poseł Kozłowski ma głos.

Sprawozdawca p. Kozłowski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 223).

Sekretarz p. Zdzisław hr. Tarnowski. Uwolnić od czytania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto

się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Począwszy od 1. stycznia 1895 zniża się dotychczas uiszczane prestacye na płace nauczycieli gminie Ulanicy z kwoty 160 zł. rocznie do wysokości 18% podatków bezpośrednich wraz z dodatkami państwowymi.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 15. (czyta):

Sprawozdanie komisji budżetowej o petycjach odnoszących się do funduszu szkolnego. (Aleg. 224).

Sprawozdawca p. Kozłowski ma głos.

Sprawozdawca p. Kozłowski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 224).

Sekretarz p. Zdzisław hr. Tarnowski. Uwolnić od czytania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku:

Sprawozdawca p. Kozłowski. Zanim odczytam wnioski komisji, muszę sprostować, że komisya budżetowa na stronie 3ej punkt 8. zmieniła o tyle uchwałę, iż nad petycją emerytowanego nauczyciela Józefa Gutowskiego l. s. 562 przechodzi się do porządku dziennego. (Czyta):

Komisya budżetowa uchwaliła przedłożyć Wysokiemu Sejmowi następujące wnioski:

1. Petycę L. s. 767. Wizytatorki Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia o subwencyę dla szkoły żeńskiej w Rozdole, odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do zbadania i ewentualnego uwzględnienia przy układaniu preliminarza na r. 1896.

2. W przedmiocie petycji Sióstr Felicjanek, L. s. 658 w Uhnowie o zapomogę, komisya przedkłada następujący wniosek:

Sejm upoważnia Radę szkolną krajową do udzielenia Siostrom Felicjanom w Uhnowie z funduszu pożyczkowego na budowę szkół bezprocentowej pożyczki, z zapewnieniem zwrotu.

3. Petycę m. Now. Sącza, L. s. 492 w sprawie opłat na szkoły ludowe, odsyła się do Wydziału krajowego do zbadania, w porozumieniu z Radą szkolną krajową i ewentualnego przedłożenia wniosku Sejmowi.

4. Petycję Rady miasta Tarnopola, L. s. 938 o odpisanie zaległości funduszu szkolnego, odsyła się do Wydziału krajowego do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową i ewentualnego przedstawienia wniosku Sejmowi.

5. Petycyę reprezentacji gminy kr. miasta Rohatyna L. s. 258. Gminy Poznanki Gnilej w pow. skałackim L. s. 924, gminy Czerniszówki L. s. 30, gminy Przydonicy z Glinnikiem L. s. 114, gminy Siedliska L. s. 841, gminy Dobra szlachecka w pow. dobromilskim L. s. 859, gminy Zboiska L. s. 920, Osady Gillersdorf L. s. 1047, gminy Dubno w pow. nowosądeckim L. s. 1034, gminy Rozdziałowice L. s. 1045, gminy Zeniów L. s. 1033, Rady gminnej i Rady szkolnej miejscowej w Ochojnie L. s. 629, gminy Malec L. s. 378, gminy Koziary L. s. 382, gminy Mukanie L. s. 33, o zniżenie prestacji szkolnych i gminy Alwerni L. s. 473 o zwolnienie od zaległości w kwocie 1.705 zł., odsyła się do Wydziału krajowego dla zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową i ewentualnego przedłożenia wniosków Sejmowi.

6. Petycję L. s. 749 kr. miasta Sokala o subwencję na budowę szkół, odstępuje się Radzie szkolnej krajowej.

7. Petycyę L. s. 888 gminy Dołżka, L. s. 898 Rady szkolnej w Bolechowie, L. s. 1052 Rady szkolnej miejscowej w Mikulińcach, L. s. 750 gminy Jaćmierz i Posada Jaćmirska, gminy Kulparków L. s. 259, gminy Glinnik Maryampolski L. s. 381, gminy Dąbrowica L. s. 806, gminy Kujdańcy L. s. 730, gminy Bereznica L. s. 996, gminy Pacyków L. s. 632, zwierzchności gminnej w Parchaczu L. s. 383, gm. Bodnarów L. s. 147, gminy Wołoska Wieś i Bolechów Ruski L. s. 31, gminy Krauszów L. s. 112, gminy Ciche L. s. 808, o zasiłki a względnie pożyczki na budowę szkół i Zarządu Towarzystwa Szkoły ludowej w Krakowie o zasiłek na budowę polskiej szkoły w Białej L. s. 815, odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do zbadania i ewentualnego uwzględnienia.

Obok tego przedkłada komisya budżetowa następujący wniosek:

Sejm upoważnia Radę szkolną krajową do udzielania z funduszu pożyczkowego na budowę szkół bezprocentowych pożyczek gminom miejskim.

8. Petycyę Aleksandra Sikorskiego, stałego nauczyciela w Zimnowodzie L. s. 687 o dodatek osobisty, Rudolfa Veita, o przydzielenie dodatku drożyznianego L. s. 1056, i Rady szkolnej miejscowej w Ciemierzniach L. s. 443 z powodu nie przyznania miejscowemu nauczycielowi płacy w myśl art. 11. ust. szk. kr. z d. 1. stycznia 1889 odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do załatwienia.

9. Nad petycyą emerytowanego nauczyciela Józeta Gutowskiego, L. s. 562, Sejm przechodzi do porządku dziennego.

10. Petycyę emerytowanego nauczyciela Wincentego Korola L. s. 48. o podwyższenie emerytury odsyła się do Wydziału krajowego do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową.

11. Wysoki Sejm uchwalić raczy przejście do porządku dziennego nad petycyami nauczycieli: L. s. 826 Mikołaja Horoszki, L. s. 695 Bazylego Czeredarczuka, L. s. 696 Andrzeja Jurczyńskiego, L. s. 697 Michała Malicza, L. s. 698 Ambrożego Wróblewskiego, L. s. 932 Jana Hanuszowskiego. L. s. 1059 Cyryla Romacha, L. s. 1061 Jana Kazimierza Kratzera, L. s. 1062 Jana Kurmana, L. s. 1063 Jana Cichańskiego, L. s. 211 Juliana Dolińskiego, L. s. 450 Antoniego Rzeszotko, L. s. 418 Jana Stankiewicza, L. s. 411 Karola Gemsera, L. s. 563 Mik. Stetkiewicza, L. s. 594 Leona Łotockiego, L. s. 559 Kazimierza Wiktora Nowotarskiego, L. s. 291 Stefana Kawczyńskiego, L. s. 699 Onufrego Słuzza, L. s. 1002 Jana Mikuły, L. s. 766 Tomasza Krzysia, L. s. 172 Jana Fałowicza, L. s. 195 Ludwika Pelczara i wdów po nauczycielach L. s. 49. Rozalii Gebus, L. s. 189 Petroneli Rogulskiej, L. s. 192 Emilii Junosza Grochowskiej, L. s. 186 Olimpi Rubacha, L. s. 184 Klementyny Bihunowej, L. s. 183 Franciszki Tarnawieckiej L. s. 423 Walery Pajęczkowskiej, L. s. 422 Antoniny Pajęczkowskiej, L. s. 421 Teofili Żebrowskiej, L. s. 597 Tatyany Mussykiewiczowej, L. s. 922 Józefy Żegiestowskiej, L. s. 596 Emilii Gurkowej, L. s. 564 Kazimiry Zdrójkowskiej, L. s. 294 Teofili Hrycynowej, L. s. 324 Maryi Bursztynowej, L. s. 908 Maryi Wiatrowskiej, L. s. 713 Sydonii Miejskiej, L. s. 705 Lubiny Krasickiej, L. s. 704 Maryi Chmurowej, L. s. 703 Teodozji Niklosowej, L. s. 702 Franciszki Krokowskiej, L. s. 701 Julii Tott, L. s. 700 Klementyny Alojzy i Picyk, L. s. 831 Tekli Sobotkiewicz, L. s. 1064 Joanny Kobryń, L. s. 1084 Julii Klesiewiczowej, L. s. 1096 Adeli Zielańskiej, oraz L. s. 188 Cyryli Płoszczak, sieroty po nauczycielu.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczytane wnioski, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następuje punkt 16 (czyta):

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Waleryana Wolskiego, dyetaryusza w oddziale technicznym Wydziału krajowego o udzielenie veniae aetatis et studiorum.

Sprawozdawca poseł Hamorak ma głos.

Sprawozdawca p. Hamorak (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej z petycji p. Waleryana Wolskiego dyetaryusza przy Oddziale techniczno-drogowym Wydziału krajowego.

Wysoki Sejmie!

Waleryan Wolski pochodzi z Królestwa polskiego i urodził się jako syn dziedzica dóbr ziemskich Strykowiec Błotnych 20. września 1842 r., liczy więc pełnych 52 lat, miał ukończyć 6 gimnazjalnych klas w Pinczowie, pomagał później ojcu przy gospodarce i wziął czynny udział w powstaniu z roku 1863. Po ukończeniu powstania zmuszony był emigrować do Galicyi. Tu przechodził różne koleje, zachowanie się jego jednak było zawsze pochwałą godne, co po części i chlubnymi świadectwami udowadnia i został wreszcie w roku 1884 przez Wydział krajowy jako konduktor dróg krajowych z siedzibą w Sanoku do służby krajowej przyjęty.

Inspekcjonując drogi krajowe w porze zimowej, przeziębził się, chował ciężko i stał się niesposobnym do tej służby. Wydział krajowy uwzględniając jego gorliwość w służbie przydzielił go do mniej uciążliwej służby w biurze archiwum Wydziału krajowego.

W roku 1892 przydzielony został jako dyetaryusz do Oddziału techniczno-drogowego dla prowadzenia części manipulacyjnej i magazynu, na której to posadzie i teraz pozostaje wywiązując się zawsze bardzo chlubnie z poruczonego mu zakresu działania, jak to uchwała Wydziału krajowego i świadectwo szefa biura Dep. IV. poświadcza, polecające prośbę petenta uwzględnieniu Wysokiego Sejmu.

Z uwagi, że petent w służbie krajowej zdrowie stracił i swoje obowiązki bardzo pilnie i gorliwie wypełnia, wobec tego Komisya petycyjna uwzględniając 10-letnią gorliwość i pożyteczną pracę dla kraju, uwzględniając, że na wypadek śmierci rodzinę składającą się z żony i trojga nieletnich dzieci po niestabilizowanym dyetaryuszu bardzo smutny los spotkać by mógł, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić;

Waleryanowi Wolskiemu, dyetaryuszowi Wydziału krajowego, udziela się venia aetatis i studiorum.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Punkt 17. (czyta):

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Józefa Paszkowskiego, prowizorycznego aplikanta manipulacyjnego w Wydziale krajowym, o udzielenie veniae studiorum.

Sprawozdawca poseł Tyszkowski.

W zastępstwie p. Tyszkowskiego głos ma p. Hamorak.

Sprawozdawca p. Hamorak (czyta):

Wysoki Sejmie!

W załatwieniu petycji Józefa Paszkowskiego, prowizorycznego aplikanta manipulacyj-

nego przy Wydziale krajowym, o veniam studiorum oraz wniosku Wydziału krajowego w tej mierze, Komisya petycyjna ma zaszczyt przedłożyć Wysokiemu Sejmowi następujące sprawozdanie:

Petent ukończył 6 klas gimnazjalnych i był przyjęty do służby przy Wydziale krajowym a to od dnia 28. marca 1885 do 30. kwietnia 1885 jako dyetaryusz rachunkowy, od 1. maja 1885 do 30. lipca 1894 jako dyetaryusz manipulacyjny.

Dekretem z 31. lipca 1894 l. 40961 zamianował go Wydział krajowy aplikantem manipulacyjnym pod warunkiem wykazania się do roku studjami wmaganiem §. 4. l. 5. ustawy służby krajowej względnie uzyskania od Wysokiego Sejmu veniam studiorum. Według poświadczenia Wydziału krajowego petent w ciągu swej prawie 10-letniej służby pełnił swe obowiązki gorliwie i należycie, zachowywał się bez zarzutu, a nawet zasłużył sobie na wyszczególniające uznanie ze strony Wydziału krajowego wyrażone we właśnie co wspomnianym dekrete nominacyjnym.

Wobec tego jak nie mniej z uwagi, że petent z powodu zajęć urzędowych i przy szczupłej płacy, a nadto obciążony obowiązkami familijnymi nie ma ani dość czasu ani dość funduszków do odbycia wymaganych studyów, a bez dopełnienia warunków dekretu nie mógłby uzyskać stałej posady — Komisya petycyjna zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy petentowi Józefowi Paszkowskiemu, prowizorycznemu aplikantowi manipulacyjnemu przy Wydziale krajowym, udzielić veniam studiorum wymaganych §-fem 4. l. 5. ustawy służby krajowej.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 18. (czyta):

Sprawozdanie komisji drogowej z petycji Wydziału Rady powiatowej w Łańcucie o subwencyę na budowę drogi z Przeworska do Markowy i z Przeworska do Zarzecza.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Krzysztofowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji drogowej o petycji Wydziału Rady powiatowej w Łańcucie o przyznanie subwencyi na budowę dróg; I. z Przeworska na Gać do Markowy, II. z Przeworska na Maćkówkę do Zarzecza

Wysoki Sejmie!

Obie te drogi mają znaczenie więcej miejscowe, gdyż obsługują bezpośrednio gminy Stu-

dzian, Dębów, Białoboki, Gać i Markowę a z drugiej strony Maćkówkę i Zarzecze. Łączna ludność rzeczonych miejscowości wynosi 8.300 ludzi.

Znaczenie atoli tych dróg podnosi okoliczność, że pod Przeworskiem zostaje założona wielka cukrownia, której prosperowanie w znacznej części zawisło od łatwości dostawy buraków cukrowych umożliwiającej produkcję tychże w szerszej mierze.

Burak cukrowy bowiem należy do produktów, które dla swej tanioci nie znoszą drogiego transportu. Gdy zaś koszt transportów na dobrej drodze szutrowanej prawie trzy razy jest mniejszy niż na drodze w złym stanie, wynika przeto stąd, iż zbudowanie rzeczonych dróg leży zarówno w interesie przedsiębiorców fabryki jak też i rolników okolicznych.

Wydział powiatowy w Łańcucie nie przedłożył projektu wstępnego budowy obydwu dróg, bez którego w myśl dodatkowej instrukcji Wydz. kraj. lw. 3.326/90 nie można ocenić warunków trudności i kosztów budowy jak też oznaczyć, w jakiej wysokości może być udzieloną subwencya. Według jednak danych przybliżonych, które komisya mogła zaczerpnąć w biurze technicznem Wydz. kraj., wynosi długość obydwu pomienionych dróg 25 klm.

Koszt przeto całej budowy — licząc po 5.000 1 klm. wynosiłby prawdopodobnie około 125.000 zł.

Wydział powiatowy w Łańcucie prosi o udzielenie subwencji w wysokości 60% kosztów ogólnych budowy, co by według powyższego zestawienia wynosiło 75.000 zł.

Komisya drogowa jest najprzychylniej usposobioną dla projektowanej budowy, czego dowodem podniesienie na wstępie momentu dotyczącego budowy cukrowni i przedstawienie go we właściwym świetle.

Mimo to nie uważa się komisya za uprawnioną doradzać Wys. Sejmowi w wymierzeniu subwencji wyjść po za maksymalną granicę 50% kosztów ogólnych, przyjętą w zasadniczej sejmowej uchwale z d. 13. paźdz. 1882 r. a mianowicie z trzech powodów:

1. dla braku projektu wstępnego jako legalnej podstawy do oznaczenia wysokości subwencji,

2. ponieważ powiat łańcucki zalicza się do bogatszych w kraju i po r. 1893 otrzymał z funduszu krajowego subwencye na cele drogowe w łącznej kwocie 59.295 zł.,

3. ponieważ obydwie projektowane drogi, jako ułatwiające miejscową komunikację, należą do mniej ważnych i tylko wskutek budowy cukrowni otrzymują większe znaczenie.

Z tych przeto powodów wnosi komisya drogowa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Wydziału powiatowego w Łańcucie odstepuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia w myśl okólnika lw. 51.432/82 i dodatkowej instrukcyi lw. 3.326/90.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 19 (czyta):

Sprawozdanie ustne komisji drogowej o wniosku posła Abrahamowicza co do zmiany przepisów mytniczych obowiązujących dla m. Lwowa.

Sprawozdawca p. Wincenty Gnoiński ma głos.

Sprawozdawca p. Wincenty Gnoiński (czyta):

Sprawozdanie

komisji drogowej o wniosku p. Abrahamowicza względem przeprowadzenia przez Wydział krajowy rewizyi przepisów mytniczych dla król. miasta Lwowa.

Wysoki Sejmie!

Prawo poboru myta drogowego i rogatkowego nadane zostało król. stołecznemu miastu Lwowowi przywilejem ces. z dnia 11. listopada 1789 w przeszłym wieku. Podwodom dostarczającym materyał do budowy i utrzymania dróg państwowych przysługiwało uwolnienie od myta.

Ustawa krajowa z dnia 12. października 1873 Dz. u. kr. Nr. 226. zmieniła samą taryfę opłat, rozciągając uwolnienie od myta także i na podwozy dowożące materyały konserwacyjne i budowlane do dróg krajowych.

Okólnikami gub. z dnia 15. czerwca 1821 l. 31.269 i z marca 1827 uwolnione zostały zaprzęgi dowożące materyał do budowy i utrzymania „wszystkich dróg publicznych“ od opłat myta; a ustawa krajowa z dnia 25. grudnia 1871 uwalnia pod tym względem podwozy dowożące materyały do dróg krajowych.

Słuszną zatem jest rzeczą, aby przepisy obowiązujące w całym kraju zastosowane zostały także i co do król. stoł. miasta Lwowa.

Zgodnie przeto z wnioskiem p. Abrahamowicza komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przedstawił na najbliższej sesji sejmowej projekt ustawy, uwalniającej od opłaty myta miejskiego w król. stoł. mieście Lwowie, zaprzęgi dowożące potrzebny materyał do budowy i utrzymania dróg powiatowych i gminnych, jako dróg publicznych.

Wice Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Goldmann. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Goldmann ma głos.

P. Dr. Goldmann. Komisya drogowa przedkłada Wysokiemu Sejmowi do uchwalenia wniosek p. Abrahamowicza w niezmienionej formie. Żąda od Wysokiego Sejmu, ażeby polecił Wydziałowi krajowemu nie zastanowienie się nad tą sprawą, zbadanie jej, ale zakreśla już Wydziałowi krajowemu granicę tej przyszłej jego działalności tj., że Wydział krajowy ma tylko ująć w formę prawną te wszystkie żądania, jakie tu szanowny p. Abrahamowicz w pierwszym czytaniu przedstawił. W tej formie jednak, Wysoka Izba wniosku tego, spodziewam się, nie zechce przyjąć, a to z następujących powodów.

W tej Wysokiej Izbie jest wieloletnią praktyką i uchwałą uświęcony zwyczaj, że wnioski mogące wywrzeć wpływ bądźto na budżet krajowy, bądź też na fundusz krajowy nie bywają załatwiane przez sprawozdanie pisane, ale muszą być przedkładane Wysokiemu Sejmowi w sprawozdaniach drukowanych i w należytych czasie szanownym posłom rozdanych. Wprawdzie Wysoki Sejm zrobił wyłom w tej zasadzie, uchwalając przy pierwszym czytaniu wniosek, ażeby komisya drogowa przyszła do Wysokiego Sejmu z pisanym sprawozdaniem.

Snać w nawale pracy, jaka się nagromadziła w ostatnich dniach obrad sejmowych, Wysoki Sejm przeoczył, że wniosek ten zmierza do uszczuplenia dochodów funduszu krajowego a że tak jest, dowodzą tego następujące okoliczności. Szpital powszechny we Lwowie należy do zakładów dotowanych ze skarbu krajowego, to znaczy, że fundusz krajowy pokrywa niedobory jego, tj. tę kwotę, jaka nie może znaleźć pokrycia w zwrotach kosztów leczenia i innych dochodach funduszu szpitalnego. Między tymi innymi dochodami szpitala lwowskiego figuruje także dochód z tytułu $\frac{1}{5}$ części myta drogowego we Lwowie. Rok rocznie kwota ta czyni 23.000 zł. do 25.000 zł. Jeżeli więc wniosek komisji drogowej zostanie uchwalony, Wydział krajowy obowiązany będzie bez zbadania i bez zastanawiania ująć w paragrafy te żądania

Uszczuplą się naturalnie dochody z opłat myta dla miasta, a tamsamem w $\frac{1}{5}$ części także dla funduszu krajowego. Przyjąwszy, że to zmniejszenie będzie wynosić 5% tylko, to to dla funduszu krajowego będzie rocznym ubytkiem w kwocie takiej, która daje dostateczną podstawę, ażebyśmy nieraz długie i rozwlekłe dyskusje i debaty prowadzili. To jest jeden z powodów, dla których w tej formie nie mogę się zgodzić na wniosek komisji drogowej. Co do rzeczy samej. Komisya drogowa, ani nie wykazała nam efektu pieniężnego, jaki te wnioski mogą sprowadzić, ani też nie daje nam argumentu żadnego na udowodnienie konieczności i słuszności tych zmian, dotychczas obowią-

zującej ustawy. Komisya drogowa powołuje się na gubernialne okólniki wydane 15. czerwca 1821 r. i w marcu 1827 r. W tych okólnikach gubernialnych jest wprawdzie orzeczenie, że zaprzęgi dowożące materyały do budowy i utrzymania wszystkich dróg publicznych są wolne od opłaty myta. Ależ opłata myta w mieście Lwowie opiera się nie na tych gubernialnych okólnikach, ale na ustawach krajowych wydanych znacznie później, a mianowicie na ustawie z 25. grudnia 1871 r. i na ustawie z 12. października 1873 r. Otóż w tych ustawach krajowych nie ma już wzmianki i mowy o drogach publicznych, pomimo, że ustawodawca ówczesny musiał znać te okólniki gubernialne, ale w tych okólnikach z przed 50 laty jest mowa, że zaprzęgi są wolne te, które dowożą materyały do budowy i utrzymania dróg krajowych. Otóż powołanie się wobec powyższych późniejszych ustaw na okólniki gubernialne nie daje dostatecznej podstawy do orzeczenia o słuszności i uzasadnieniu tych wniosków.

Z tych powodów formalnych i realnych nie chcę Wysokiej Izby dłużej nużyć, pozwolę sobie odmienny postawić wniosek zmierzający do tego, aby nie nakreślając już Wydziałowi krajowemu kierunku, w jakim ma wniosek p. Abrahamowicza załatwić, ale wniosek polecający Wydziałowi krajowemu, ażeby się nad tą sprawą zastanowił, ją zbadał i ewentualne wnioski i rezultat swego badania na najbliższej sesji sejmowej przedstawić zechciał.

Wniosek mój brzmi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek posła Abrahamowicza i towarzyszy w sprawie zmiany przepisów mytniczych obowiązujących dla miasta Lwowa przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesji sejmowej.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Podaję najprzód do poparcia wniosek p. Goldmanna.

Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie party. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

(Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

Sprawozdawca p. Wincenty Gnoiński. W obec zarzutów, że komisya drogowa przychodzi z ustnem sprawozdaniem, przypomnieć muszę, że było wolą Sejmu, ażeby sprawozdanie było ustnie przedłożone.

Co do meritum sprawy, to zwrócę uwagę p. Goldmanna, że uwolnienie od myta fur przywożących materyał na drogę polega na tem, że chciano usunąć wszelkie przeszkody wpływające szkodliwie na rozwój komunikacji. — Tej zasady trzyma się także przywilej z r. 1789, gdzie

wyraźnie uwolnione zostały zaprzęgi od myta wożące materyał na drogi państwowe. Wówczas nie było dróg krajowych i gminnych, zatem ta zasada odnosi się do dróg rządowych. Już jednak w r. 1873, kiedy miasta pobierając myta na podstawie taryfy z r. 1744 wniosły do Sejmu prośbę o podwyższenie taryf, to Wydział krajowy przedstawiając Sejmowi, a Sejm uchwalając zmianę taryfy, rozciągnął to uwolnienie i do dróg krajowych.

Wtenczas nie było mowy o drogach powiatowych i gminnych, ponieważ ich było zaledwie kilkanaście kilometrów szutrowanych. — Tymczasem zasada wypowiedziana w spomnionym okólniku powiada, że wszystkie drogi publiczne szutrowane mają być uwolnione od myta dla wozów, dowożących im materyał budowlany. Nie wiem dlaczego to wyjątkowe postanowienie nie ma być zastosowane i co do tego. Czy miasto Lwów wskutek tego może ponieść stratę, tego wniosek komisji nie przesądza, gdyż proponuje, aby Wydział krajowy przedsięwziął rewizję. — Pozostawiamy Wydziałowi krajowemu wolność przyjscia i z pewnem podwyższeniem taryfy, aby wynagrodzić ubytek dla Lwowa ztąd wynikający.

Proszę o przyjęcie wniosku komisji.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Są dwa wnioski, wniosek komisji i p. Goldmana. Wedle brzmienia swego wniosek komisji jest dalej idący, bo jest kategorięczniejszy.

P. Dr. Goldman. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Goldman.

P. Dr. Goldman. Zdaje mi się, że mój wniosek jest najdalej idący jako odraczający.

Marszałek. Istotnie. Wiec podaję pod głosowanie wniosek p. Goldmana, odraczający sprawę. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść. (Niepewność). Proszę o próbę przeciwną (Większość). Wniosek upadł. Podaję pod głosowanie wniosek komisji. Kto go przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Przystępujemy do punktu 20.

Sprawozdanie komisji drogowej z petycji gmin Kuźmina, Kreców, Lachawa, Rozpucie, Tyrawa wołoska, Bircza, Siemuszowa i Brzezawa o przełożenie drogi krajowej Przemysko-Sanockiej na przestrzeni Tyrawa-Wojskie.

Sprawozdawca p. Gniewosz ma głos.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta).

Sprawozdanie

Komisji drogowej o petycji gmin Kuźmina, Kreców, Lachawa, Rozpucie, Tyrawy wołoskiej, Birczy, Siemuszowy, Brzezawy o przełożenie drogi krajowej Przemysko-Sanockiej na przestrzeni

Tyrawa-Wojskie.

Wysoki Sejmie!

Droga krajowa przemysko-Sanocka zbudowana swego czasu przez c. k. Rząd w drodze

konkurencyi w długości 68·5 kilometrów prowadzona była grzbietem wysokich gór, mianowicie między Prałkowcami i Olszanami, dalej między Olszanami i Birczą przez górę Krepak, między Leszczawą dolną i Kuźminą przez górę Bzianę ostatecznie między Tyrawą i Załużem przez górę Słonne, który to trakt tak z powodu utrudnionego transportu w górę i na dół jako nieustannych przeszkód w komunikacji w zimowej porze spowodował już przełożenie drogi z Prałkowic do Olszan na Krasiczyn, a przełożenie gościńca tego z góry Krepaku zwanej między Olszanami i Birczą na Krzaczkową już od lat dwóch jest przedmiotem rokowań między Wydziałem krajowym a c. k. Władzami dotąd nieskończonych.

Obecnie proszą petycyonujące gminy i obszary dworskie miast Birczy i Tyrawy wołoskiej, Kuźminy, Krecowa, Lachawy, Rozpucia, Siemuszowej i Brzezawy o przełożenie drogi przez górę Słonne z Tyrawy wołoskiej idącej przytaczając na uzasadnienie, iż przez przełożenie tej drogi potokiem na prawo od gościńca ku Tyrawie do Wojskiego, skróci się droga co najmniej o 6 kilometrów zamiast dwudziestu kilku serpentyn w górę i tyleż na dół, gdzie corocznie zaspły śnieżne tamują komunikację, uzyska się trasę prawie równą, wolną od zawiei śnieżnych, co wpłynie na ożywienie ruchu handlowego okolicy obfitującej w kopalnie ropy, tartaki parowe, ułatwi zarobek biednej ludności a w każdym razie wpłynie dodatnio na fundusz drogowy, który oszczędzi znaczne kwoty z powodu skrócenia trasy na konserwację, jako i rok rocznie na rozkopywanie zasp śnieżnych łożone.

Twierdzenia petentów poparte przez posłów z tej okolicy — winny jednak w każdym razie być tak pod względem technicznym jak i finansowym pierwiej zbadane, zanim komisya drogowa byłaby w stanie w tej sprawie zdanie swe stanowczo objawić, dlatego też wniosł:

Wysoki Sejm raczy uchwali!

„Petycyje gmin i obszarów dworskich, Kuźminy, Krecowa, Lachawy, Rozpucia, Tyrawy wołoskiej, Birczy, Siemuszowej i Brzezawy, o przełożenie drogi krajowej Przemysko-Sanockiej na przestrzeni Tyrawa-Wojskie, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia sprawozdania na najbliższej sesji sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 21. (Czyta):

„Sprawozdanie komisji administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie założenia w kraju osady rolniczo poprawczej dla 150 nieletnich chłopców. (Aleg. 225).

Sprawozdawca p. Wodzicki ma głos

Sprawozdawca p. hr. Wodzicki (zaczy na czytać sprawozdanie z alegatu 225).

Sekretarz p. Duklan Słonecki. Wnoszę uwolnienie od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. — Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. hr. Wodzicki (czyta):

1. Sejm wstrzymuje się na razie z zatwierdzeniem kontraktu kupna.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby po myśli § 2. ustawy z dnia 24. maja 1885 po przeprowadzeniu rokowań uzyskał od c. k. Rządu oświadczenie, w jakiej wysokości zechce się c. k. Rząd przyczynić do kosztów założenia osady rolniczo-poprawczej.

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po otrzymaniu wyżej wspomnianego oświadczenia c. k. Rządu przedłożył Sejmowi na najbliższej sesji do zatwierdzenia cały, na podstawie planów i ko-ztorysów opracowany projekt założenia i utrzymania osady rolniczo-poprawczej.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Co do punktu 1go czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto go przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Co do punktu 2. czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto go przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Co do punktu 3. czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 3., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje z porządku dziennego (czyta):

„Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o petycyach gmin Łany Sokołowskie i Balicze podróżne w sprawie regulacji rzeki Świcy i Sukieli.

Sprawozdawca poseł Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):

Sprawozdanie

Komisji gospodarstwa krajowego o petycyach gmin Łany sokołowskie powiatu Stryjskiego i Balicze podróżne powiatu Żydaczowskiego w sprawie regulacji rzeki Świcy i Sukieli.

Wysoki Sejmie!

Gminy Łany sokołowskie i Balicze podróżne narażone na wielkie szkody, z powodu podry-

wania gruntów nadbrzeżnych przez rzeki górskie Świcę ze Sukielcem, upraszają Wysoki Sejm o udzielenie z funduszków państwa i kraju zapomogi na wykonanie miejscowych robót regulacyjnych.

Z uwagi, że na tych rzekach już od szeregu lat przeprowadza c. k. Namiestnictwo lokalne regulacje przy pomocy państwa i kraju, a Świca ze Sukielcem należą do najszkodliwszych i najgroźniejszych rzek górskich — komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę L. s. 1132 gminy Łany sokołowskie o regulację Świcy i Sukiela, tudzież L. s. 1168 gminy Balicze podróżne o regulację Świcy, — odstępuje Sejm c. k. Rządowi do uwzględnienia po myśli uchwały Sejmowej z dnia 6. października 1882.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 23. (czyta):

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o petycyi gmin i obszarów dworskich Filipowice, Piaski, Drużków, Ruda kameralna i Czchów w sprawie regulacji rzeki Dunajca.

Sprawozdawca p. Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):

Sprawozdanie

Komisji gospodarstwa krajowego o petycyi gmin i obszarów dworskich Filipowice, Piaski, Drużków, Ruda kameralna i Czchów w sprawie regulacji rzeki Dunajca.

Wysoki Sejmie!

Wymienione gminy i obszary dworskie użalają się, że z powodu niedostatecznie uregulowanego łożyska rzeki Dunajca utworzył się w gminach Piaski-Drużków i Filipowice zator, który grozi zatopieniem całej okolicy — i upraszają Wysoki Sejm o uregulowanie tej rzeki.

Z uwagi, że roboty regulacyjne na odnośnej przestrzeni Dunajca prowadzi c. k. Namiestnictwo przy pomocy funduszu krajowego — Komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę L. s. 1143 gmin i obszarów dworskich: Filipowice, Piaski, Drużków, Ruda kameralna i Czchów o regulację rzeki Dunajca, odstępuje się c. k. Rządowi do zbadania i możliwego uwzględnienia po myśli uchwały Sejmowej z dnia 6. października 1882.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wnio-

sek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje z porządku dziennego punkt 24. (czyta):

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Sarzyny (pow. Łańcuckiego) w sprawie regulacji Sanu.

Sprawozdawca p. Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):

Sprawozdanie

Komisji gospodarstwa krajowego o petycji gminy Sarzyna powiatu Łańcuckiego w sprawie regulacji rzeki Sanu.

Wysoki Sejmie!

Rzeka San, której regulacja na przestrzeni od Jarosławia do ujścia zostaje pod wyłącznym zarządem państwa, wyrządza w gminie Sarzyna powiatu Łańcuckiego wielkie szkody przez podrywanie brzegów a tem samem uszczuplanie terytorjum państwa, gdyż brzeg prawy leżący naprzeciw Sarzyny należy do Królestwa Polskiego. Z tego powodu uprasza gmina Sarzyna Wysoki Sejm o wyjednanie u c. k. Rządu przyspieszenie regulacji, a w szczególności wykonania przekopu Sanu zamierzonego przez komisję międzynarodową.

Przychylając się do tej prośby gminy. Komisja gospodarstwa krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję L s. 1102 gminy Sarzyna powiatu Łańcuckiego o uregulowanie granicznej przestrzeni Sanu odstępuje Sejm c. k. Rządowi do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 25. (Czyta):

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Błudniki (pow. Stanisławowskiego) o zapomogę na pokrycie datku konkurencyjnego do kosztów regulacji rzeki Łomnicy.

Sprawozdawca p. Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego o petycji gminy Błudniki powiatu stanisławowskiego o zapomogę na pokrycie datku konkurencyjnego do kosztów regulacji Łomnicy.

Wysoki Sejmie!

Do kosztów regulacji lokalnej rzeki Łomnicy w gminie Błudnikach powiatu stanisławowskiego obliczonych na 25.642 zł. 46 ct. mają się przyczynić członkowie tej gminy, oraz sama gmina wedle reskryptu c. k. Namiestnictwa z dnia 1. sierpnia 1894 datkiem w wysokości 2.851 zł. 35 ct.

Ze względu na częste klęski elementarne, jak: wylewy Łomnicy i gradobicia, gmina Błudniki miała tak zubożeć, że nie jest w stanie pokryć wymierzonego jej datku konkurencyjnego, wskutek czego zwierzchność gminna wnosi obecnie prośbę do Wysokiego Sejmu o udzielenie zapomogi, chociażby tylko na częściowe pokrycie tego datku konkurencyjnego.

Z uwagi, że regulację rzeki Łomnicy przeprowadza c. k. Namiestnictwo przy 33 $\frac{1}{3}$ % zasilkach skarbu państwa i kraju, komisja gospodarstwa krajowego z powodów zasadniczych nie może się przychylić do prośby gminy, sądzi jednak, że możnaby jej przyjść w pomoc przez udzielenie pożyczki z krajowego funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych, o ile konkurencją przedstawiać będzie dostateczną gwarancją zwrotu.

Z tego powodu komisja gospodarstwa krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję ls. 1.133 gminy Błudniki powiatu stanisławowskiego o zapomogę na pokrycie datku konkurencyjnego do kosztów regulacji Łomnicy, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego udzielenia pożyczki z krajowego funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 26.:

Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Ludwika Urbańskiego i innych o policzenie lat służby do emerytury.

Sprawozdawca poseł Rayski ma głos.

Sprawozdawca p. Rayski (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej z petycji Ludwika Urbańskiego i innych o przyznanie lat służby do emerytury.

Wysoki Sejmie!

Ludwik Urbański (L s. 63.) nauczyciel w Wyciążach rozpoczął pracę nauczycielską w roku 1865 jako pomocnik przy szkole św. Barbary w Krakowie i służył tam lat 2 i 4 miesiące. Służbę policzono mu dopiero od 1. stycznia 1868 w myśl obowiązujących ustaw, nie wliczając powyższych dwóch lat i czterech miesięcy. Proszący nie przedkłada żadnych dowodów swej skutecznej pracy, któreby mogły skłonić komisję do polecenia go lasce Wysokiego Sejmu. Komisja sądzi, iż winien prośbę swą ponowić wówczas, kiedy postanowi podać się na pensję.

Marceli Śnigur (L s. 417.) obecnie nauczyciel w Samborze prosi o wliczenie trzech lat służby przy izraelskiej szkole wyznaniowej w Tarnopolu. Rada szkolna krajowa liczy mu

emeryturę dopiero od otrzymania posady przy szkole etatowej w Czortkowie od dnia 27. września 1888. Proszący zaczyna dopiero służbę, a zasługami uprawniającymi do żądania łaski nie wykazał się, komisya sądzi, iż prośba jego winna być dopiero wówczas wniesiona i rozstrzygnięta, kiedy tenże postanowi podać się na pensyę.

Michał Skoryk (Ls. 557.) nauczyciel w Łące służył lat 4 przy szkole prywatnej OO. Bazylianów w Ławrowie. Emeryturę policzyła mu Rada szkolna krajowa od 1. marca 1883, w którym to czasie przeszedł do służby krajowej. Komisya sądzi, że petent winien prośbę swą ponowić wówczas, kiedy zamierzy podać się na pensyę.

To samo zapatrywanie wyrazić musi komisya w prośbie Piotra Słapy (L. 690) nauczyciela w Zakopanem, któremu Rada szkolna krajowa z powodu zaszłej przerwy w służbie nie policzyła 4 lat do emerytury

Prośbę Jędrzeja Kochana ponowioną w roku bieżącym (L. 413.) rozstrzygnął Wysoki Sejm odmownie uchwałą zapadłą w ostatniej sesyi, to też komisya nie przedkłada jej do uwzględnienia.

Paweł Medwid (L. 212.) emerytowany nauczyciel w Nowosiólkach otrzymał emeryturę w wysokości $2\frac{1}{40}$ a uprasza o przyznanie mu $2\frac{2}{40}$ w drodze łaski. Proszący wysłużył tylko 21 lat pełnych, do 22 lat brakło mu jeszcze wyżej miesiąca czasu Rada szkolna krajowa nie policzyła mu zatem ostatniego roku, stosując się do obowiązujących ustaw.

Komisya nie znajduje powodów polecenia go łasce Wysokiego Sejmu.

Prośby Jana Macewicza (L. 904.), Andrzeja Gałęzyka (L. 583.), Daniela Pezdańskiej (L. 693.), Mikołaja Raczyńskiego (L. 829.) i Józefa Hanuli (L. 738.) są jednakowej kategorii i żądają wliczenia do emerytury lat spędzonych przy szkołach, których Rada szkolna krajowa wliczyć nie mogła stosując się do ustaw obowiązujących. Proszący służą jeszcze i na emeryturę podawać się nie myślą.

Komisya sądzi, że winni prośby swe wnieść w chwili, kiedy postanowią się spensyonować, a do tej chwili usilną i wytrwałą pracą zasłużyć sobie na łaskę Wysokiego Sejmu. Obecnie komisya nie popiera ich petycyj.

Piotr Koczyndyk (L. 180.) nauczyciel emerytowany, od lat kilku każdej sesyi sejmowej wnosi prośbę o powiększenie płacy emerytalnej. Istotnie los jego bardzo jest pożałowania godny. Służył lat 35, przy końcu służby ociemniał i musiał pójść na pensyę — prócz tego jest jeszcze częściowo sparaliżowany i często tygodniami całami musi leżeć. Przy braku wzroku i tak ciężkiej chorobie potrzebuje ciągłej opieki, pomocy i obsługi. Płaca jego emerytalna wynosi 18 zł. 12 ct miesięcznie, przeto tak mało, że proszący cierpi ciąglą nędzę.

Stan ten trwa od roku 1885 to jest od chwili spensyonowania. Piotr Koczyndyk był pilnym i pracowitym nauczycielem, ma też za czas swej służby dekreta pochwalne od władz przełożonych. Komisya sądzi, że prośbę jego należy uwzględnić i płacę emerytalną tak podnieść, by nędzy nie cierpiał.

Również ciężkie jest położenie Antoniego Horniatkiewicza emerytowanego nauczyciela w Lisku. Służył lat 31. W ciągu służby pełnionej pilnie mieszkając w budynkach szkolnych zimnych, wilgotnych, źle zaopatrzonych, dostał takiego reumatyzmu, że się stał niezdolny do służby i musiał pójść na pensyę. Ma 8 dzieci, z tych jedno jest kaleką, sam zarobić nie może będąc chorym i potrzebując opieki, a wyżywić musi z małej pensyi 10 osób. Prosi o wymierzenie całej emerytury. Komisya sądzi, że i ten wypadek jest uwzględnienia godny i poleca go łasce Wysokiego Sejmu, zalecając równocześnie zbadanie prawdziwości okoliczności powyż wzmiankowanych Wydziałowi krajowemu.

Klementyna Hilowa (L. 419.) emerytowana nauczycielka w Drohobyczu, służyła lat 30 i $9\frac{1}{2}$ miesięcy. Rada szkolna krajowa przyznała jej tylko $\frac{30}{40}$ emerytury, w myśl obowiązującej ustawy.

Prosząca ma dekret pochwalny krajowej Rady szkolnej za gorliwą i skuteczną pracę. Komisya sądzi, że prośbę należałoby uwzględnić.

Emilia Jaglarska, żona Melechowa (L. 739.) rozpoczęła służbę w roku 1881 służyła do 1887. W tym roku wyszła za mąż, musiała zatem z posady ustąpić. W roku 1892, 3. sierpnia otrzymała znów posadę nauczycielki tymczasowej przy szkole w Dębniu. Wskutek zaszłej przerwy Rada szkolna krajowa policzyła jej lata służby dopiero od 1892. Prosząca pracowała gorliwie, a nawet po zamążpójściu pomagała mężowi Janowi Melechowi, nauczycielowi w Monasterze w pracy szkolnej nie pobierając za to żadnego wynagrodzenia. To też komisya sądzi, że prośbę jej należałoby uwzględnić.

Tak samo uważa komisya za stosowne polecić łasce Wysokiego Sejmu prośbę (L. 692.) Antoniego Deki, nauczyciela w Hryniowie, który uprasza o policzenie do emerytury 10 lat służby przed uzyskaniem kwalifikacyi. Musiał on ponowić naukę w seminaryum dla braku utrzymania i objąć posadę nauczycielską. Mimo niedokończonych studyów praca jego była gorliwa i skuteczna, czego dowodzą dołączone dekreta pochwalne władz przełożonych.

Franciszka z Barańskich Szczudłowska prosi o odprawę za 10 lat służby i o przyjęcie powtórne do dalszej służby. Pierwszej prośbie nie mogła Rada szkolna krajowa zadość uczynić, gdyż nie upoważniły ją do tego obowiązujące ustawy. Komisya nie może także tej pierwszej prośby polecić Wysokiemu Sejmowi. Co do dru-

giej prośby, by jej nadano posadę nauczycielki, sądzi komisya, iż przy braku nauczycieli kwalifikowanych, spełnienie tego życzenia nie powinno by natrafiać na trudności. Powołując się na powyż przytoczone wywody, komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Nad petycjami Ludwika Urbańskiego Ls 63., Marcelego Śnigura Ls. 417., Michała Skoryka Ls. 557., Piotra Słapy Ls. 690, Jędrzeja Kochana Ls. 413., Pawła Medwidia Ls. 212, Jana Macewicza Ls. 904., Andrzeja Gałęzka Ls. 583., Daniela Pezdańskiej Ls. 693., Mikołaja Raczyńskiego Ls. 829., i Józefa Hanuli Ls. 738., przechodzi Sejm do porządku dziennego.

2. Petycje Piotra Koczyndyka Ls. 180, Antoniego Horniatkiewicza Ls. 420., Klementyny Hiloway Ls. 419., Emilii Melechowej Ls. 739 i Antoniego Deki Ls. 692., odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową.

3. Petycję Franciszki Szczudłowskiej Ls. 455., odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia przy obsadzeniu posad nauczycielskich.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Co do punktu 1. czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 1., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Co do punktu 2. czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 2., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Co do punktu 3. czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 3, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Przystępujemy do punktu 27.

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji „Polskiego Towarzystwa handlowo-geograficznego we Lwowie“ w przedmiocie emigracji ludu do Brazylii. (Aleg. 226).

Sprawozdawca p. Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz. (Zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 226).

P. Duklan Słonecki. Wnoszę uwolnienie od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

I. Petycję „Polskiego Towarzystwa handlowo-geograficznego we Lwowie“ w sprawie emigracji włościan do Brazylii, odstępuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, ażeby w porozumieniu z c. k. rządem, zebrał przede wszystkim o ile możliwości dokładne informacje o powodach, rozmiarach, kierunku i organizacji wychodźstwa we wszystkich okolicach kraju, gdzie ruch emigracyjny istnieje.

II. Wydział krajowy zbada, jakimi środkami możnaby skutecznie wpłynąć na powstrzymanie ruchu emigracyjnego, np. przez kolonizację wewnętrzną, następczanie ludności sposobności do zarobków i t. p. środkami.

III. Jeżeli zarządzone dochodzenia wykażą nadużycia lub szkodliwe niewłaściwości w urzędzeniu ekspedycji wychodźców, obmyśli Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. rządem odpowiednie środki ochronne dla przeszkodzenia tego rodzaju nadużyciom agentów emigracyjnych.

IV. Wydział krajowy wejdzie w rokowania z c. k. Rządem co do ewentualnego zapewnienia wychodźcom galicyjskim w Brazylii odpowiedniej opieki konsularnej.

V. Wydział krajowy zbada: czy i w jakim kierunku mogłyby być nawiązane stosunki handlowe z koloniami polskimi i ruskimi w Ameryce z korzyścią dla przemysłu krajowego.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Czy żąda kto głosu co do punktu I.? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt I., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Co do punktu II. czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt II., raczy rękę podnieść. (Większość.) Punkt II. jest przyjęty.

Co do punktu III. czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt III., raczy rękę podnieść. (Większość.) Punkt III. jest przyjęty.

Co do punktu IV. czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt IV., raczy rękę podnieść. (Większość.) Punkt IV. jest przyjęty.

Co do punktu V. czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt V., raczy rękę podnieść. (Większość.) Punkt V. jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje punkt 28. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji gmin i obszarów dworskich pow. Dobromińskiego o odpisanie zalegających należności konkurencyjnych do budowy drogi krajowej Przemysko-Sanockiej.

Sprawozdawca p. Krzysztofowicz w zastępstwie p. Sali ma głos.

Głosy: P. Krzysztofowicz nieobecny.

Marszałek. Wobec tego przystępujemy do następnego punktu 29.

Sprawozdanie komisji drogowej o petycji kilku gmin powiatu złoczowskiego, w sprawie budowy drogi gminnej z Płuchowa do granicy powiatu Brodzkiego. (Głosy: Nie ma referenta). Ponieważ p. Gustaw Romer jest nieobecny, następuje punkt 30.

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy Dawidów, o urządzenie tam przystanku c. k. kolei państwowej. Sprawozdawca p. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. (Czyta):

Komisja petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję gminy Dawidów o urządzenie tam przystanku c. k. kolei państwowej z powodów wyłuszczonych w podaniu teje gminy do Prezydium c. k. kolei państwowych we Wiedniu, odstępuje się c. k. Rządowi do możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty. Przystępujemy do punktu 31.

Sprawozdanie komisji przemysłowej z petycji kraj. Towarzystwa dla handlu i przemysłu o pożyczkę. Sprawozdawca p. Rutowski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Rutowski (czyta):

S p r a w o z d a n i e

komisji przemysłowej o petycji kraj. Towarzystwa dla handlu i przemysłu o pożyczkę.

Rada nadzorcza krajowego Towarzystwa dla handlu i przemysłu prosi o pożyczkę amortyzacyjną w kwocie 12000 zł. na rozszerzenie interesu. Towarzystwo to zajmuje się przemysłem tkactwa, zatrudnia 200 tkaczy w Korczyńcu, podnosi ten przemysł przez wprowadzenie ulepszonych warsztatów, a zwłaszcza przez ułatwienie zbytu we własnych magazynach we Lwowie i Krakowie.

Komisja przemysłowa nie jest w możności ocenić doniosłości użyteczności publicznej, jaką rozwija Towarzystwo, które wedle własnych wykazów Towarzystwa trudni się także zbytem wyrobów zagranicznych, czeskich, irlandzkich, etc. Gdy nadto komisji wiadomo, że z ramienia krajowej komisji przemysłowej zarządzone zostało zbadanie działalności Towarzystwa, Komisja przemysłowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję krajowego Towarzystwa dla handlu i przemysłu odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, roz-

prawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Następuje punkt 32.

Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji gminy Radomyśl nad Sanem i gmin okolicznych o utworzenie nowego c. k. Sądu powiatowego w Radomyślu nad Sanem albo o przeniesienie siedziby c. k. sądu powiatowego z Rozwadowa do Radomyśla nad Sanem. Sprawozdawca p. Rożankowski ma głos.

Sprawozdawca p. Rożankowski (czyta):

S p r a w o z d a n i e

komisji prawniczej o petycji gminy Radomyśl nad Sanem i gmin okolicznych o utworzenie w obrębie c. k. Starostwa tarnobrzeskiego nowego c. k. Sądu powiatowego w Radomyślu nad Sanem, lub przynajmniej przeniesienie siedziby c. k. Sądu powiatowego Rozwadowskiego z Rozwadowa do Radomyśla nad Sanem.

Wysoki Sejmie!

Wniesioną dnia 28. stycznia 1895 r. do L. 1090 petycją domagają się reprezentacje gminy miasteczka Radomyśla nad Sanem i położonych po prawym brzegu Sanu okolicznych gmin wiejskich, jakoteż mieszkańcy tych dotychczas w okręgu c. k. Sądu powiatowego w Rozwadowie, położonych gmin, utworzenia nowego c. k. Sądu powiatowego w Radomyślu nad Sanem z przydzieleniem do tegoż gmin, należących obecnie do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Rozwadowie, a położonych po prawym brzegu rzeki San z ludnością około 12.000 lub przynajmniej przeniesienia siedziby Rozwadowskiego c. k. Sądu powiatowego z Rozwadowa do Radomyśla nad Sanem, popierając żądanie to okolicznością, iż większa część okręgu c. k. Sądu powiatowego w Rozwadowie położoną jest po prawym brzegu rzeki San, a miasteczko Radomyśl jest punktem środkowym nie tylko tej części, lecz nawet całego okręgu c. k. Sądu powiatowego w Rozwadowie, podczas gdy rzeczony miasteczko Rozwadów leży na samym krańcu rzeczonoego okręgu sądowego po lewym brzegu rzeki San, która to rzeka częstokroć wylewając znacznie większej części mieszkańców okręgu c. k. Sądu powiatowego w Rozwadowie utrudnia, a nawet uniemożliwia komunikację z Rozwadowem.

Komisja prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Petycję gminy miasteczka Radomyśla nad Sanem i gmin okolicznych o utworzenie w obrębie c. k. Starostwa w Tarnobrzegu nowego c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w Radomyślu nad Sanem, lub przynajmniej o przeniesienie obecnej siedziby c. k. Sądu powiatowego Rozwadowskiego z Rozwadowa do Radomyśla nad Sanem, udziela się Wydziałowi krajowemu do wszechstronnego zbadania i do sprawozdania z odpowiednim wnioskiem na najbliższej sesji sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje punkt 33.

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy Pewli małej o wyjednanie u c. k. Rządu wybudowania poczekalni na przystanku kolejowym „Pewel mała“.

Sprawozdawca poseł Żardecki ma głos.

Sprawozdawca p. Żardecki (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej z petycji gminy Pewli małej o wyjednanie u c. k. Rządu zbudowania poczekalni na przystanku kolejowym „Pewel mała“.

Wysoki Sejmie!

Na przestrzeni linii kolejowej c. k. kolei państwowej między Zwardonem a Nowym Sączem utworzony jest dla ruchu osobowego przystanek „Pewel mała“.

Zważywszy, że przystanek stanowi zwykły dom budnika kolejowego i nie ma żadnej ubikacji potrzebnej dla ochrony i wygody osób, które z przystanku korzystają są zmuszone,

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Petycyę gminy Pewli małej L. s. 1042 odstępuje Sejm c. k. Rządowi do możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje ostatni punkt 34.

Sprawozdanie komisji prawniczej w przedmiocie ustawy krajowej o ulgach legalizacyjnych w sprawach hipotecznych drobiazgowych. (Aleg. 227 i 228.)

Sprawozdawca większości komisji poseł Fruchtmann.

Sprawozdawca mniejszości komisji poseł Krynicki.

Sprawozdawca większości p. Fruchtmann ma głos.

Sprawozdawca p. Fruchtmann (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 227.)

P. Zdzisław hr. Tarnowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Fruchtmann (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Nad projektem ustawy o wpisywaniu do ksiąg gruntowych na podstawie dokumentów prywatnych w sprawach hipotecznych drobiazgowych, sprawozdaniem Wydziału krajowego z dnia 16. marca 1894 l. 7136 przedłożonym, przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Sprawozdawca mniejszości p. Krynicki ma głos.

Sprawozdawca p. Krynicki (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 228.)

P. Duklan Słonecki Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Krynicki (czyta):

Wysoki Sejm raczy w ślad uchwały powyższej na dniu 1. lutego 1894 i zgodnie z projektem sprawozdania Wydziału krajowego z dnia 16. marca 1894 l. 7136 przedłożonym, uchwalić załączoną ustawę.

U s t a w a

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o wpisywaniu do ksiąg gruntowych na podstawie dokumentów prywatnych w sprawach hipotecznych drobiazgowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

§. 1.

Sprawy hipoteczne należy po myśli §. 1. ustawy z dnia 5. czerwca 1890, Dz. u. p. Nr. 109, uważać za drobiazgowo wtedy, jeśli w dokumencie prywatnym, na podstawie którego ma być uzyskany wpis do ksiąg gruntowych, kwota wierzytelności, cena, lub wartość nieruchomości lub prawa w ogóle, mające być przedmiotem wpisu do ksiąg gruntowych, są oznaczone i bez odsetek i należytości ubocznych nie przenoszą kwoty pięćdziesięciu (50) zł. w. a. (stu koron).

§. 2.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

§. 3.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi sprawiedliwości.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Kramarczyk. Proszę o głos.

Marszałek. P. Kramarczyk ma głos.

P. Kramarczyk. Od czterech lat toczy się w Sejmie sprawa na pozór małej wagi. Już od czterech lat komisya i Wydział krajowy zadają sobie w tej sprawie trudu.

Komisyja prawnicza powinna się być zająć tą sprawą już nie tylko ze względu na osobiste straty i zyski włościan, ale choćby z tego względu, że to jest projekt rządowy. I ta komisyja nie chce być winną krzywdy ludu, i powiada: „Ty Wydziale krajowy patrz!” — Wydział krajowy nie chce zaś przyjąć odpowiedzialności przed krajem i narodem i odsyła sprawę do komisyji prawniczej. W rezultacie, że sprawa w czterech latach ciągle była albo spychana z porządku dziennego, albo ciągle odsyłana z Wydziału krajowego do komisyji i z komisyji do Wydziału krajowego.

Nareszcie na ostatniemu posiedzeniu komisyji prawniczej rozdzieliła się też na dwa obozy. Większość komisyji prawniczej powiedziała: ten lud włościański jest nieoświecony, ciemny, więc mu nie można przyznać tych ulg legalizacyjnych. Mniejszość zaś powiada, że należą się temu ludowi rolniczemu pewne ulgi, a to z tego powodu, że projekt ten wyszedł od rządu, i że projekt ten przyjęty przez inne kraje w Radzie państwa reprezentowane. Ale pytam się tych Panów z większości komisyji, którzy powiadają, że lud jest ciemny, aby zeń eli powiedzieć, co rozumieją przez prawdziwą oświatę człowieka? co rozumieją przez prawdziwe wykształcenie? Czy człowieka z pewnym wykształceniem, który nie wie jaki obraz na sobie nosi, nie wie, jaka go czeka przyszłość, jeśli natura dług swój ziszcil; — czy człowieka z mniejszym wykształceniem, ugruntowanym na zasadach religijnych, który ma przed oczyma wielką księgę żywota. Zdaje mi się, że oświata ludu jest rzeczą najważniejszą. Bo czyż tylko ten ma się nazywać wykształconym, który nad księgami mózg wysuszył?

Wszak społeczeństwo kształci się w prywatnym życiu, rolnik przy pługu, sędzia w biurze, rzemieślnik nad warsztatem, ale ubliżać stanowi włościańskiemu, że on do niczego, że ciemny, to znaczy ubliżać krajowi i narodowi.

Nie chcę wdawać się w krytykę, nie chcę przytaczać wszystkich momentów, które większość komisyji zaznaczyła. Powiada komisyja, że przed rokiem 1876, póki kraj nie objął szkół w swoje ręce, nie było żadnych szkół w kraju, nie było człowieka, któryby w owych czasach umiał czytać i pisać. Nie chcę przykładów przytaczać, ale Wysoka Izba wie dobrze, że te wszystkie wywody są iluzją, aby to dobro, które nam rząd daje koniecznie znieść. Nie chcę iść dalej, ale proszę, by to, co nam rząd daje, — i co Wydział krajowy przyjął, — do kwoty 50 zł., a rząd chce nawet do kwoty 100 zł. Wysoka Izba uznała za rzecz dla nas potrzebną. Proszę o to, ażeby nie było powodów do narzekania między ludem, że Wysoka Izba wszystkie sprawy czysto włościańskie zawsze usuwa z porządku dziennego. Dlatego też pro-

szę, aby Wysoka Izba głosowała za wnioskiem mniejszości komisyji.

P. Huryk. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Huryk ma głos.

P. Huryk. Wysokij Sojme! Zdawaloby sia moze na oko, szczo menszist komisyji toczyła borbu z bilzstostiju, wzhladno z ciluju Palatoju o tak mału dribnyciu, jaku bilzst komisyji w swoim sprawozdaniu przedstawuje, szczo chodyt tuteczka o 36 abo 40 krajcariw. Tuteczka Panowe ne chodyt o 36 ani o 40 krajcariw; chodyt o wydatki, jaki pry koźdim kontrakti dochodiat wid 5 do 25 zřr. Bo storony prycho diaczy do notara dajut jemu dokument opertyj na widomosty z tabuli, a notar ne chce toho kontraktu legalizowaty (chotiajby nawet adwokatom buło зробleno) szczo jest faktom. I jesty Panowe choczete, možu prytoczyty ludej, kotri toje udowodniat. Bilzstist komisyji każe szczo taka ulha na 50 zřr. dla selanyna ne pryнесе korysty i taki kontrakty legalizowani czerez Sud ne uznaje za otwitni motywujucy tim, szczo budut' czysłenni pidpysy sfalszowani, szczo żydy szpikulanty wykorzystajut toje, szczo aby uchodyty w toj sposib z tabulu selanyna i po jeho smerty osidut na jeho hrunt! Ta obawa zowsim neoprawdana bo chotiajby sia nalazły taki szpikulanty to precin z mocy intabulacyi ne možut hruntu widobraty, ale musiat wytoczyty protest, a jakiž tohdy arhumenta nawedut? Tož to za mała dribnycia, szczo aby až dopuskaty sia fałszowania kontraktiw, wzhladno wypsu do tabuli. W protesti treba udowodnyty, szczo tamtoj prodaw, a jak ne udowodniat to storona protywna potiahne tamtoho do odwiczalnosty i win bude sidyw w kryminali. Tož obawy bilzstosty komisyji ne traflajut meni i druhym do perešwidczenia.

Ne znaju, dla czoho Wydił krajewyj zminyw swoi postanowłenia bo w r. 1890. wijszow z cilym projektom a po zasiahnieniu opinii rad powitowych, komnat notarjalnych i adwokackich i sudiw krajewych, pryjszow do perekonania szczo toho doderžaty ne može i z tym zhadžaje sia i bilzstist komisyji. Bilzstist komisyji każe szczo tyi kontrakty budut sia robyty po szynkach, pry kieliszku horiwki. To za bohato ubližajucy narid selskij argument, bo kto chce robyty interes, maje interes a ne horiwku na oku. Selanyn ne tak znow nysko stoit pid wzhladom prošwity, szczo aby takoj dribnyci ne mih dowesty. A dež sut dokazy szczo tak sia dijało, jak każe bilzstist komisyji. — Prytaczaje ona iż z sprawozdań sudiw w Krakowi i Lwowi szczo taki perestupstwa buły czysłenno karani a wid wprowadženia knyžok hruntowych tii kary zmenszyły sia.

Ne pereczu, szczo mohły buty taki słu czaji ale za toje, szczo w odnim abo druhym powiti traflaly sia szachrajstwa, ne można toj

sprawy tak ważnej dla kraju zignorowały. W procim szczo za szkoda może z toho wyjty? Preciń kupujucy kawałek hruntu znajut szczo kupujut, a prodajucy znajut, szczo prodajut, a świadki, majucy zastupowaty legalizacyu miszkajucy w tojże hromadi znajut obi storony a ich pidpys daje lipszu gwarancju wid pidpysu notara, kotryj opyraje sia na pidpysi świadków, każuczych szczo znajut obi strony. (Głosy: Tak! Tak!)

Koły u notara np. zrobyt sia kontrakt ne zowsim zhidnyj z tabulu a świadki przyznajut, szczo znajut storony, to szczoż potom zrobyt toj kupujucyj jesły win kupyw np. oden morg, a jemu tilko $\frac{1}{4}$ zapysały i świadki to przyznały, koły win po kilkoch misiaciach distane klauzulu tabularnu i pobaczyt, szczo kupyw oden morh a jemu tilko odnu czwertynu zapysały? U notara mu skażut szczo tak kupyw jak napysane, i treba znow druhij kontrakt robyty. Szczoż zrobyt tamtoj, sły prodajucyj zapereczyt tomu? Može świadkami udowodnyt? Kołyż to sut świadki, szczo stojut za dwermy i każut szczo znajut storony. Z toho wychodyt doperwa szkoda.

Bilzist komisiji każe, szczo świadki w hromadi ne dajut gwarancyi, bo ne znajdiat sia lude pyśmenni w hromadi, a oden pysar je na kilka hromad.

Tak nysko ne można sudyty selan, szczo by ne buło w hromadi pyśmennyh ludej. Ne chozczu dalsze argumentowaty za wneskami mienzosty, kotra wże po raz tretijszy to samo przedstawlaje, ale kažu, szczo sut ony zhidny z prawdoju i woliu narodu. Obawy o szachrajstwa czerez neświadomist ludej sut bezpidstawni i ja budu hołosowaty za wnesaniem mienzosty.

P. Skałkowski. Proszę o głos.

P. Lenartowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skałkowski.

P. Dr. Skałkowski.

Wysoka Izbo!

Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wys. Izby, że sprawa objęta wnioskami większości komisji jest daleko większej doniosłości, aniżeli by się z osnowy wniosku mniejszości wydawało, wprawdzie projekt ustawy mówi o drobnych interesach do 50 guldenów, w rzeczywistości rozchodzi się o to, czyli wszystkie prawie interesa włościańskie mają być wyjęte z pod współdziałania prawników zawodowych i uwierzytelnionych, a oddane niepowołanym pośrednikom.

Idzie poprostu o to, czego większość komisji nie zamierza, ale być może, że się nie zastanowiła nad koniecznymi konsekwencjami.

Czy Wysoka Izba może się zdecydować, iżby wszystkie interesa włościańskie oddać do pokątnych kół całkowicie.

W tej Wysokiej Izbie podnoszono już kilka razy, że pisarstwo pokątne jest plagą, a ja na

podstawie doświadczenia, nie mam najmniejszej wątpliwości, że jeżeli ta ustawa będzie uchwalona, to właśnie tego rodzaju ludzie, którzy i dziś się zajmują interesami procesowymi włościan, pożytek dla siebie wyciągną.

Jakikolwiek mógłby być żal na kosztowność dzisiejszego postępowania notaryalnego, to mam to przekonanie i muszę je głośno wypowiedzieć, że interwencja notaryalna daje większą gwarancję, aniżeli interwencja pisarza pokątnego.

Rzecz prosta, że każdy interes włościański zmieści się w ramach tej ustawy, bo interesa na 200 300 guldenów mogą być podzielone n. p. na 6 po 50 zł. a sprzedaż gruntu wynosząca 200 guldenów, może być podzielona na 4 częściowe sprzedaże po 50 zł.

Poseł Kramarczyk wyraził się, że przy sprzedaży nieruchomości pisze się cenę niższą od rzeczywistej, tak jest; mają w tem strony interes, żeby mniejszą zapłacić należytość przenośną. Jest to publiczną tajemnicą, że tak się robi, a bardzo zresztą łatwo interesentom wytłumaczyć: — „Cóż ci to szkodzi, i tak będziesz zainstabulowany, chociaż cena kupna jest podana niższą“.

Gdyby w całym naszym kraju oświata ludu była tak rozpowszechnioną, gdybyśmy wszędzie znaleść mogli na stanowisku naczelników gmin takich obywateli, jak poseł Kramarczyk albo Huryk, to możnaby się zdecydować, żeby tym naczelnikom gmin oddać czynności notaryalne, ale to wiemy, że takich wykształconych włościan, jak poseł Kramarczyk albo Huryk niestety do wyjątków zaliczamy; niechże nie biorą nam za złe, że my nie możemy się stosować do tego, co możnaby uważać za stosowne w ich lub niektórych tylko okolicach.

Mam przekonanie, że jeżeli wniosek mniejszości się utrzyma, i stanie się ustawą, to instytucja ksiąg hipotecznych włościańskich i dziś pod każdym względem niedokładna, stałaby się wkrótce pozbawioną wartości. Należałoby się nad tem zastanowić, czy dalej utrzymać, czy nie znieść ksiąg gruntowych. Nie mogę zaprzeczyć, że narzekania na kosztowność postępowania mogą być uzasadnione. — Ale temu można zaradzić. Można się domagać, żeby taryfy notaryalne obniżyć; żeby sądy legalizowały dokumenty prywatne z większą łatwością — ale po za to dalej iść nie wypada, bo się obawiam, że dla pocztyw legalizacyjnych zrobimy to, co Niemiec powiada: „Das Kind mit dem Bade ausgiessen“.

Pozwalam sobie więc, w razie utrzymania się wniosku większości, następujące rezolucje zaproponować (czyta):

1) Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przeprowadził rewizję taryfy notaryalnej w kierunku zniżenia należytości od układania dokumentów

hipotecznych opiewających na kwoty poniżej 100 zł.

2) Wzywa się c. k. Rząd, aby spowodował wydanie polecenia do c. k. Sądów względem legalizowania dokumentów w drobnych sprawach hipotecznych z możliwym pospiechem.

P. Męciński. Proszę o głos.

P. Rożankowski. Proszu o hołos.

P. Stanisław hr. Dzieduszycki. Proszę o głos.

JE. p. Zaleski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość).

Dyskusya jest zamknięta

(P. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę wybór mowców generalnych.) Podaję teraz do poparcia rezolucyę p. Skalkowskiego w razie przyjęcia wniosku większości postawioną. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie popartą.

Zapisani są do głosu pp.: Lenartowicz, za większością, Rożankowski za mniejszością, Męciński za mniejszością, Stanisław hr. Dzieduszycki za mniejszością.

P. JE. Stanisław hr. Badeni. Stawiam wniosek o wybór generalnych mowców.

Marszałek. Jest wniosek o wybór generalnych mowców. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę posłów Rożankowskiego, Męcińskiego, Stanisława hr. Dzieduszyckiego, aby wybrali między sobą mowcę generalnego.

(Posłowie ci wybierają p. hr. Męcińskiego mowcą generalnym).

P. hr. Męciński Proszę o głos.

Marszałek. P. hr. Męciński ma głos.

P. hr. Męciński. Odkąd mam zaszczyt zasiadać w tej Wysokiej Izbie, nigdy nie znalazłem się w tem położeniu, abym musiał głosować przeciw wnioskowi p. Skalkowskiego. Znany jest jego wytrawny sąd o rzeczy, rozumne zapatrywanie się na sprawę — i dlatego występując przeciwko niemu, znajduję się w wyjątkowym położeniu.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę Szanownych Panów, że p. Skalkowski stawiał rzecz zanadto teoretycznie. Już ustawa państwowa z 5. lipca 1890 przewidywała i dopuszczała ulgi legalizacyjne nie tylko dla nas, ale i dla innych krajów. Ta plaga, która nazywa się pokątnymi pisarzami, istnieje w wszystkich innych krajach austriackich, a jednak Rząd w ustawie swej przypuszczał możliwe wyjątki, obowiązek ograniczył do pewnej kwoty; kwotę, do której wolno bez legalizacyi sądowej postępować, przekazał ustawodawstwu krajowemu.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że Sejm wybrał do obradowania nad tym przedmiotem porę stanowczo spóźnioną.

Na posiedzeniu z dnia 1. lutego 1894, zatem niedawno, bo rok temu, przychylił się Sejm do wniosku mniejszości ówczesnej komisji, a sprawę odesłał do Wydziału krajowego, aby Wydział krajowy przyszedł z ustawą normującą tę kwotę do Wysokiej Izby.

Jak pragnę, aby moje zdanie i prawo moje, jako posła było szanowane, tak samo szanuję zdanie innych, ale zaznaczę, iż z pewnem zdziwieniem zobaczyłem, że komisya prawnicza przysłała napowrót z wnioskami, które Wysoki Sejm roku zeszłego odrzucił a Sejm nie zmienił się w swym składzie, jakimże sposobem stać się mogło, iż Sejm, który był tego zdania, że mniejszość komisji ma racyę dnia 1. lutego 1894 roku, naraz dnia 9. lutego 1895 roku na odmiennem staje stanowisku? (Brawa).

Powiada p. Skalkowski, że sprawa jest ogromnej doniosłości. Nie przeczę, że doniosłość sprawy jest wielką. Faktem jest, że została podniesioną w całym kraju, na wszystkich zgromadzeniach przedwyborczych, na relacyach z czynności poselskich, na wiecach, gdzie setki włościan obraduje, zawsze stanowiła ona jeden z głównych postulatów, ten mianowicie, że domagano się i domagają zniesienia legalizacyi sądowej.

(Głosy: tak jest).

Powiadają poważnie zapatrujący się na sprawę: „ale w cóż obróci się tabula włościańska, gdy wejdzie do niej mnóstwo pozycyji drobnych, nie dość uzasadnionych, i ztąd włościanstwo szkodę ponieść“.

Ja się tak czarno na tę sprawę nie zapatruję. Nasz włościanin w cywilizacyi znacznie postąpił. Nie jestem tym, który par force chce uszczęśliwić pewne warstwy społeczne. Włościanie tego nie żądają. Żądają oni zniesienia legalizacyi sądowej. I pocóż silić się mamy, aby włościanina uszczęśliwić? —dlaczego — dlatego przyszłego dobra, które mamy zabezpieczyć, koniecznie chcemy to uchwalić?

Zresztą powiedzmy sobie otwarcie: rozmaitego rodzaju agitacye nie tylko prawniczej, przedmiotowej, ale i społecznej natury, szerzą się w kraju naszym coraz bardziej. Agitatorowie nie patrzą na to, czy powody są słuszne, czy nie, ale na to, aby mieć jak najwięcej zwolenników. Powiadają oni włościanom: Oto patrzcie, ta większość sejmowa nie chce wam tego zrobić! Tam się nie patrzą, czy rzecz słuszna czy nie, — bo to im jest wygodne.

Wytrąćmy broń z ręki agitatorów, to jest zadaniem naszym i obowiązkiem.

W tem przekonaniu, że spełnię wolę nie tylko wszystkich wyborców swoich, ale i włościanstwa wolę, która się w całym kraju jedno-

głośnie objawiła; nie wdając się zresztą w zbyt długie wywody, oświadczam, że będę głosował za wnioskiem mniejszości komisji. (Huczne oklaski).

Marszałek. P. Lenartowicz ma głos.

P. Lenartowicz. Wysoka Izbo! Ja nie miałem zamiaru zabierać głosu w tej sprawie. Jako notaryusz bowiem mógłbym łatwo popaść w podejrzenie, że przemawiam chcąc w sprawie własnej, w imieniu moich kolegów, pro domo suo. Z tych tedy powodów nie myślę wcale w meritum sprawy wchodzić, zostawiając odpowiedź na szczegóły, jakie podniesiono przeciw motywom wniosku większości komisji w zupełności p. sprawozdawcy.

Wyzwany zostałem do zabrania głosu przez p. Huryka, który w taki sposób przemawiał do Wysokiej Izby z zarzutami przeciw notaryuszom, nadmieniając, że ma na to kilkanaście faktów, jak gdyby te zarzuty miały trafiać ogół notaryuszy. Powiedział bowiem, że notaryusz, nie mówiąc który, skąd, nie przyjmuje kontraktów do legalizacji, lecz sam się narzuca do spisywania kontraktów i każe sobie płacić za takowy 5, 10 do 20 zł.

W tem mieszczą się zarzuty bardzo ciężkie. Notaryusz piastujący urząd publicznego zaufania, musi stać na straży tego zaufania, musi zaskarbiać sobie takowe i w tem się utrzymywać. Bolebny należało zatem, gdyby takie zarzuty na ogół notaryuszy miały być rozciągnięte.

Te zarzuty muszą stanowczo odeprzeć. Podobnie rzecz się ma z zarzutami co do świadków. Powiedział szanowny p. Huryk, że świadkowie nie znając osoby tego, który ma dokument podać, każą sobie płacić po 50 ct. i notaryusz legalizuje tożsamość osoby, nie wierząc w te podpisy.

P. Trzeciecki. U nas płacą 10 ct.

Notaryusz według ustawy świadków musi znać, lecz nie do notaryusza należy przybierać świadków dla strony przy spisaniu jakiegoś dokumentu, lecz jest to obowiązkiem stron wobec swoich świadków jakichkolwiek bądź przyprowadzać i notaryusz, jeżeli ich zna, to musi urzędowanie przeprowadzić. Jeżeli zaś ich nie zna, dowanie przeprowadzić. Jeżeli zaś ich nie zna, w takim razie muszą obie strony innych znanych mu świadków przyprowadzić. To jest czynność taka, którą notaryusz według ustawy wykonać musi. Jeżeli przytem jakiegokolwiek jest nadużycie, czego ja wykluczyć nie mogę, gdyż nie ujmuję się za tymi notaryuszami, którzy błędzą lub nawet naruszają przepisy, to zdarzyć się to może wyjątkowo w pojedynczym wypadku, z którego ogółowi zarzutu czynić nie można.

Nie chcę zresztą jak już powiedziałem wchodzić bliżej w treść samej sprawy. Mogłoby się wydawać, że jestem jeneralnym mowcą, ale ponieważ sam jeden tylko do głosu za wnioskiem

większości byłem zapisany i dlatego tylko zapisałem się i zabrałem głos, ażeby, korzystając z swego stanowiska poselskiego mógł ująć się za tymi notaryuszami, którzy sumiennie i należycie obowiązek spełniają, przeto kończę na tem swoje przemówienie.

P. Huryk. Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

Marszałek. P. Huryk ma głos.

P. Huryk. Poneże pocztenny p. Lenartowicz zrobił mi zakid, szczo ja skazawjem za ostry zasud o wsich notarach, to muszu sprostowaty, szczo p. Lenartowicz mene ne rozumiw. To szczo ja skazałem se mało sia widnosyty ne do wsich notariw. Ja zastiahaju sia, szczo ja ne dumawjem tak i tak ne skazawjem. Sły howorywjem, szczo tak je, to mohu pokłykaty sia na świdkiw wiryhodnych, kotry przynajut, szczo tak je. Ja skazałem o poddynokych notarach a ne o zahali.

Marszałek. Sprawozdawca mniejszości komisji p. Krynicki ma głos.

Sprawozdawca mniejszości komisji prawniczej p. Krynicki. Wysoka Izbo! Nie będę przytaczał argumentów, które przemawiają za wnioskiem mniejszości komisji. Wyrezył mnie w tym względzie już generalny mowca, który przemawiał za wnioskiem mniejszości komisji, p. Męciński. Ja mogę tylko dodać, iż rzeczywistość mniejszość komisji wychodziła z tego założenia, że kwestya czy i jak daleko mają być przyznane ulgi legalizacyjne, została już na posiedzeniu dnia 1. lutego zeszłego roku załatwiona.

Skoro Wysoki Sejm po przeprowadzonej dyskusji równie wyczerpującej, jak dzisiaj, po wysłuchaniu głosów licznych pro i contra i mając przed sobą takie dwa, wprost przeciwne wnioski oświadczył się właśnie za tym wnioskiem, którego dzisiaj bronimy, i Wydziałowi krajowemu polecił, ażeby wygotował projekt ustawy w tych, a tych ramach, to już dla komisji prawniczej tego roku wybranej nie pozostało nic innego, jak się rozpatrzyć, czy ten projekt odpowiada intencyom Sejmu i warunkom prawnym. A ponieważ mniejszość komisji znalazła właśnie wszystkie te wymogi, dlatego mogła Wysokiemu Sejmowi bez dalszych wywodów zalecić przyjęcie niniejszego projektu.

Większość komisji wróciła do swoich dawnych zapatrywań, i sprowadziła znowu rzecz, że tak powiem, na manowce ponownej dyskusji. Panowie nie będą żądali odemnie — ja bym nawet nie śmiał nadużywać ich cierpliwości — żeby powtarzać tutaj te wszystkie wywody, które zeszłego roku skłoniły Sejm, że właśnie nie projekt większości tylko wniosek jednego posła, mój wniosek przyjęła. Wydawałoby się to tak, jak gdyby ktoś na temsamem miejscu, w tym samym ciele, z tym samym przeci-

wnikiem bitwę już raz rozegraną na nowo chciał staczać. A jednak do pewnych argumentacyi obecnego sprawozdania większości komisji muszę przecież powrócić i te omówić. Sądzę bowiem, że te wyjaśnienia tych argumentacyj, stanowiących „gros“ motywów większości komisji, przyczynią się poniekąd, żeby rzecz także i w tym kierunku wyswiecić

P. sprawozdawca większości komisji między innymi mówi: (czyta): „Sejm galicyjski był tym, który pierwszy, a może sam jeden upomniał się o ochronę ludności, przeciw lichwie i wydał dla naszego kraju odnośną ustawę“. Wielka to prawda, i zaśługa. Sejm galicyjski zainicjował ustawę przeciw pijaństwu, to także prawda — i państwo poszło też za tym przykładem. Sejm galicyjski dał impuls do ustawy, przepisującej, że podpis analfabetów na wekslu musi być legalizowany. Na tej podstawie, że w r. 1874 w Tarnowie procesa wekslowe spadły o 1.316 liczb, chciał wskazać szan. mowca, jakie dobrodziejstwo leży w przymusie legalizacyjnym.

Postanowienie ustawy, które każe legalizować podpis każdego analfabety, jeżeli chce zobowiązać wekslowe zaciągnąć, jest jeszcze z r. 1850. — §. 94 ustawy tej powiada: „Kto nie umie pisać i tylko znak umie położyć, tego podpis musi być legalizowany. Proszę Panów! Odkąd to trwało? Od r. 1850 do 1874, a jednak widzimy, że mimo tego legalizowania, było tyle procesów wekslowych! Zatem legalizacja, którą ustawa postanawia paragrafem 94 z r. 1850, nie wpłynęła w niczem na liczbę procesów wekslowych, co atoli jedynie jest prawdą, że w r. 1874 rzeczywiście te procesa wekslowe ogromnie odrazu spadły. Ale dlaczego? Nie dlatego, że przymus legalizacyjny trwał już lat 20, tylko dlatego, że w r. 1874, uchwalono ustawę w sprawach drobnostkowych i to nie tylko było w Tarnowie, to było w całym świecie; w pierwszym i drugim roku; z tysiąca procesów wekslowych spadło ich na kilkaset, ale to wszystko się przewaliło do postępowania drobnostkowego, a to jest rzeczą całkiem naturalną, że nie legalizacja wpłynęła na to, tylko większa łatwość dojścia do wyroku. Kiedy w procesie wekslowym za sam nakaz zapłaty trzeba płacić za stempel 1 zł. 50 ct. do kwoty 50 zł., a oprócz tego, trzeba mieć adwokata, któryby podpisał pismo sporne, któryby chodził na termin — i ostatecznie po długim przewodzie procesu, który czasem do trzech instancji dochodzi i to w sprawach drobiazgowych, otrzymać się to wszystko przy dobrej chęci i uzdolnieniu sędziego w jednym terminie.

Owoż tak się rzecz ma z tym jednym z najważniejszych argumentów, który nadto — ma polegać na powadze wyższej magistratury sądowej. A w tym względzie właśnie największy

nacisk kładzie p. sprawozdawca większości komisji i w tym samym kierunku tyle poważnych opinii się oświadczyło. Szanuję każde zdanie, ale przyznaję w obec tych wszystkich opinii, że moja admiracja nie sięga dalej jak moje przekonanie tam, gdzie je mieć mogę i jako poseł mieć powinienem. Dlatego też proszę Pańów żebyście temi konsekwencyami ze względu na powagi tu przytoczone nie dali się tak dalece opanować, żebyście tylko dla jakichś powag, głosowali a tem mniej, jeśli, jak ten przytoczony przykład dowodzi, zdanie takiej powagi polega na tak mylnem zapatrywaniu

Co do argumentów, które przytoczył p. Skałkowski, to tylko mogę powiedzieć, że jestto zdanie całkiem osobiste. Jeden rzecz widzi na kilka kroków drugi dalej; jeden z tego stanowiska, drugi z innego, a mogą jeszcze powiedzieć, że jego zdanie jest uzasadnione, ale tylko w wielkich rzeczach. Jestto miara przeznaczona dla rzeczy wielkich, ważnych, ale tu przecież idzie o kwotę co najwyżej 50 zł. dla ludu najbiedniejszego i tu nie ma obawy, ażeby człowiek zamożny mając wielkie sprawy chciał robić interes na tem i rozdzielał wielką kwotę na kwoty po 50 zł.

Co do obaw, iż pokątni pisarze wezmą w swoje ręce sprawy, to muszą powiedzieć, żeśmy jeszcze nie próbowali i nie wiemy jak będzie, ale wiemy, że dziś są skargi, że chód do notaryusza kosztuje za wiele.

A teraz zwrócę uwagę Wysokiej Izby na to, że cała trudność kwestyi leży w tem, że tu połączono rzeczy, które do siebie zupełnie nie należą i przeto sprawa ta cała jest zaciemnioną. Sprawę ulg legalizacyjnych połączono z kwestyą, kto ma chłopu kontrakt robić. Ależ z przymusu legalizacyjnego nie wpływa bynajmniej, iżby ten, który swoje podpisy musi legalizować, musiał z każdym kontraktem iść i spowiadać się przed notaryuszem. (Brawa). Gdybyście Panowie te sprawy rozłączyli, oddzielili kwestyę sporządzania kontraktów od kwestyi ulg legalizacyjnych, tobyście się ani na chwilę przyznać tych ulg nie wahali. Są one przyznane w tyłu prowincjach państwa austriackiego; dla czegoż więc i u nas ich nie dać i to nie do stu zł. ale do pięćdziesięciu tylko. Państwo na tem mogłoby najwięcej szkody ponieść, a mimo to, jakkolwiek nie bez walki, dało tę ustawę wszystkim krajom koronnym.

Nie wątpię, że wątpliwości, jakie były w tej sprawie przez dyskusję usunięte zostały, a jeśliby były jakieś nadal (kiedyś i ja je miałem), to rozwiać je powinny głosy posłów włościańskich, których i ja pytałem, a którzy bardzo wymownie nawet w Izbie dziś wypowiedzieli, że nie mają troski o to, czy sobie lud da radę. Możemy więc zupełnie spokojnie głosować za tem, żeby kraj nasz tak, jak inne sąsiednie, otrzymał tę ustawę.

Nie potrzeba tu nawet podnosić kwestyi, czy to nie jest może sprawą polityczną, że inne prowincye mają tę ustawę, a my nie. Można by nawet postawić kwestyę czy to podrożanie opieki prawnej u nas, ta nadzwyczaj trudna droga w uzyskaniu wymiaru sprawiedliwości, czy trudność dostania każdego orzeczenia i połączone z tem koszta; — czy to wszystko nie jest jednym z ziarenek posiewu, który się przyjmuje i z czego wypływają takie kwestye jak np. kwestya emigracyi, którą Wysoki Sejm do pewnego stopnia zatrudniała?...

Wspomniałem tylko o tem, i nie chcę o tem bliżej mówić, zostawiając to każdemu z Panów a kończę prośbą, ażeby Wysoki Sejm wniosek mniejszości komisji wziął za podstawę obrad swoich.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca większości komisji Dr. Fruchtman.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtman. Panowie zrozumiecie, że znajduję się w nadzwyczaj przykrem położeniu, mając mówić w ostatniej chwili przed zamknięciem Sejmu. Każdy z panów oczekuje tej chwili z niecierpliwością. Jednak muszę kilka chwil przynajmniej zająć uwagę Wysokiej Izby. — Przepraszam z góry za to, że może będę dłużej mówił, ale sprawę uważam za tak ważną, że muszę na wszystkie odpowiedzieć zarzuty.

Proszę Panów, sprawozdanie większości komisji przed dwoma czy trzema dniami kiedy już był taki nawał druków, że bez ubliżenia komukolwiek mogę przypuścić, że znaczna część panów jego nie czytała. Z żalem wyznać muszę, że zdaje się, iż z tego powodu sprawozdania, że zdaje się, iż z tego powodu sprawozdania większości a nawet sprawozdania większości a nawet sprawozdania większości (Wielka wesołość). Podniósł on zarzuty, na które odpowiedziałem już w sprawozdaniu.

Najgłówniejszy zarzut uczyniony przez p. Męcińskiego, był ten, że sprawa jest przesądzoną, że przecież w zeszłym roku Sejm uchwalił, aby taka ustawa była wniesioną. Większość komisji nad tem się zastanawiała i w sprawozdaniu swoim to samo powiedziała. Powiedziała: „Wszak Sejm jest w tym samym składzie co w zeszłym roku, ktoś może więc powiedziałem w sprawozdaniu, że lono“. Nato odpowiedziałem w sprawozdaniu, że ten sam Sejm w tym samym składzie wybrał komisję prawniczą i tej samej komisji przekazał ten sam wniosek, który ta komisya w zeszłym roku odrzuciła. Komisya składa się z posłów, z których każdy ma swoje przekonanie i poseł, miał w zeszłym roku pewne przekonanie mógł to przekonanie zmienić.

Komisya uważała za swój obowiązek nie zważając na żadne okoliczności dać wyraz temu samemu przekonaniu, jakiemu sumiennie i po zbadaniu rzeczy w zeszłym roku dała wyraz.

Pierwszy z oponentów wystąpił p. Kramarczyk. Zalił się, że cztery lata błąka się ta sprawa pomiędzy Sejmem a Wydziałem i użył zdaje mi się wyrazu „dla jakichś osobistych względów nie zostaje załatwioną“. Przeciw temu wyrażeniu muszę się zastrzedz. W komisji prawniczej żadne osobiste względy w grę nie wchodziły; każdy z posłów postępował tak, jak mu sumienie jego nakazywało. Proszę pamiętać o tem, że adwokaci w tej sprawie bynajmniej nie są interesowani, owszem, że adwokaci w małych miasteczkach pragną zniesienia przymusu legalizacyjnego, bo wtedy wszystkie kontrakty mogą iść przez ich ręce a teraz nie, i muszą iść przez ręce notaryusza. Proszę pamiętać: Kto zasiada z notaryuszów w komisji prawniczej? czy chociaż jeden z nich może mieć w tem interes, żeby ktoś z kilkudziesięciucentowym kontraktem przychodził do niego? Poseł Kramarczyk sędzi, że większość komisji twierdzi, że lud jeszcze nie jest na tej wysokości wykształcenia, iżby mógł się obejść bez prawnej pomocy i wyraził się, że tem ubliża się ludowi. Ja tego nie rozumiem skoro się bierze liczby statystyczne i je się przytacza, to potrzeba je należycie zastosować. Jeżeli będziemy w siebie wstawiali, że stoimy na równi z Czechami lub innymi więcej wykształconymi narodami, to zdaje mi się daleko nie zajdziemy.

Musimy sobie prawdę powiedzieć a prawdą jest, że według statystyki jest u nas przeszło 70% analfabetów. a skoro z tego potrącimy ludność miejską, która jest piśmienna obznajomiona, to pokaże się, że po wsiach jest procent analfabetów 80 a nawet więcej.

Jaka będzie konsekwencya? Powiada p. Huryk, że interesowani będą mogli wystąpić z procesem kryminalnym albo procesem cywilnym i sprawa skończona. Ależ o to właśnie chodzi. Nam przecież o to chodzi, abyśmy procesów kryminalnych i cywilnych, które będą nieuniknione, uniknąć mogli. Zarzucają Wydziałowi krajowemu, że przedłożył wniosek co do ulg, a teraz te wnioski cofa i jest temu przeciwny. Mnie się zdaje, że to jest bardzo łatwe do wytłómaczenia, gdyż Wydział krajowy przyszedł z wnioskiem ulg aż do 100 zł., to jest doszedł aż do przez ustawę państwową przyznannej granicy. Kiedy się sprawa o to toczyła, Sejm uchwalił, że nie powinniśmy tak pośpiesznie działać, że trzeba wprzód zasięgnąć opinii czynników poważnych. I Wydział krajowy otrzymał na swe zapytanie odpowiedź od 74 Rad powiatowych, które przecież pod tym względem są najbliższymi ludu.

Z tych Rad powiatowych 46 oświadczyło się przeciw ulgom, a tylko 19 oświadczyło się za ulgami. Oto jest odpowiedź; jest stosunek 46 do 19. A przecież nie można lekceważyć i pomijać takich poważnych opinii, jakimi są opinia wyższego Sądu krajowego we Lwowie i w Krakowie.

Zalecam Panom lekturę tej opinii wydanej przez wyższy Sąd krajowy w Krakowie. Jestto cenny dokument, który warto przeczytać. Jest tam stanowczo powiedziane, że to jest klęska dla kraju i że ulga nie może być zaprowadzoną nie dla stu złotych, nawet nie dla 50 lub 25 ale co najwyżej dla 10 zł, bo nasza ludność uważa tę drobną kwotę nawet za sprawę ważną.

Sądzę, że Wydział krajowy po takich poważnych opiniach i po takich motywach nie tylko mógł, ale musiał zmienić przekonanie.

Przyznaję, że jeden argument, który podniósł p. hr. Męciński zgadza się z argumentami p. Kramarczyka, z którym walczyć nie mogę. Większość komisji oddała swoją opinię, ugruntowaną, na podstawach realnych opartą, na znajomości ludu i kraju; na znajomości sprawy, o którą chodzi. Polityka tu żadną miarą wpłynąć nie mogła i względ na to, że lud powie, i „my tego pragniemy“ a nam tego większość Sejmu dać nie chciała, nie mógł być decydującym. Powiedział p. Kramarczyk, że stoimy przy końcu sesji i prosi, aby przy końcu sesji dać ludności tę tak ważną ulgę. Ale ja tego jako ulgi nie uważam. To jest rzecz czysto przedmiotowa, czysto rzeczowa i z takimi argumentami ja walczyć nie będę.

Słyszemy głosy: Uszczęśliwiamy ten lud. Pod tym względem muszę odpowiedzieć, że od kiedy jestem w Sejmie, a jestem już lat 22, zawsze słyszę o tem, że trzeba opiekować się ludem, a powiedziałem to w mojem sprawozdaniu. Kiedy się lichwa rozwieliła, rozpanoszyła, wówczas Sejm galicyjski był pierwszym i podobno jedynym, który się tą sprawą zajął. I wtedy ten sam sprawozdawca, który dziś ma zaszczyt stać przed Wami, Panowie, przedłożył sprawozdanie i wnioski o zaprowadzenie środków przeciw lichwie.

(Głosy: Rutowski! Rutowski!)

Podniesioną tu kwestyę pijaństwa pomijam.

Co do legalizacji weksli p. sprawozdawca mniejszości przedstawił rzecz tak, jakobym ja nie znał artykułów ustawy wekslowej z roku 1856. Ustawę wekslową znam dobrze. W ustawie wekslowej powiedziano, że kto nie umie się podpisać, lub podpisuje się krzyżykiem, ten musi podpis legalizować. Ale jest inna ustawa, do której w sprawach wekslowych trzeba się stosować.

W tej ustawie jest jeden nieszczęśliwy paragraf, który utrzymuje, że jeżeli prawdziwość podpisu jest zakwestyonowaną, podpisujący ma przysiąc, że podpis na dokumencie jest położony przez niego własnoręcznie, albo za jego zezwoleniem przez osobę trzecią. Wskutek tego podpisano nie krzyżykiem ale po prostu „Iwan X“, a pod tem podpisywano „durch mich N. N. als Zeuge und Namensfertiger“, a jeżeli ten Iwan X. przyszedł i powie-

dział: Ja nie podpisałem, bo pisać nie umiem, musiał przysiąc, iż podpis nie jest za jego zezwoleniem położony. To było nieszczęście, bo takich weksli kursowało kilkaset tysięcy. I dlatego za inicjatywą p. Jasińskiego ówczesnego posła, którego starsi członkowie tej Wysokiej Izby pamiętają, w roku 1872 wydana została ustawa, że weksli nie wolno było w obieg puszcząć, jeżeli nie były własnoręcznie podpisane. Proszę mi wierzyć, że lichwiarz czy też oszust woli weksel niż sprawę o bagatelkę. Bo przy bagatelce przychodzi pozwany przed sąd i tam się może wygadać, a przy wekslu dostaje nakaz zapłaty z tem, że do trzech dni ma wnieść pisemne zarzuty przez adwokata podpisane.

(Głosy: Tak jest.)

Ale wskutek tej ustawy, że kazano legalizować podpisy na wekslach, weksle kursować przestały. I wtedy broniliśmy chłopą czy chodziło o 50 zł., czy o 100 zł., czy więcej

Powiada szanowny p. sprawozdawca mniejszości, że sprawę gmatwamy, i że wiążemy dwie rzeczy, które do siebie nie należą, t. j. sporządzenie kontraktu i legalizację. I tu mam do niego żal.

Powiada, że legalizacja podpisu nie znaczy jeszcze, że dokument zgadza się z wolą tego, który podpisał. To wyrażone jest wyraźnie w sprawozdaniu. Gdyby było, zdaje mi się, iż taki dokument powinien być wygotowany w formie aktu notaryalnego. Ale legalizacja podpisu daje pewność, że ten, którego podpis jest, podpisał; on wiedział, że podpisuje dokument taki, i wiedział, że coś się dzieje z majątkiem i sprawami jego. Jeżeli będą zaprowadzone te ulgi, to — wiercie mi Panowie — ja znam stosunki dokładnie — że będzie olbrzymią moc dokumentów z podpisanymi świadków, którzy nigdy nie egzystowali i nie istnieją, a w tabuli to będzie intabulowane.

Powiadają przeciwnicy, że trzeba za każdą rzeczą iść do miasta; zawsze przecież trzeba iść do miasta, bo trzeba zaglądnąć do tabuli, bo nikt nie pamięta na pamięć liczby wykazu tabularnego, a powtóre powtarzam i stanowczo twierdzę, że na wsi nie zawsze znajdzie się kogoś, ktoby podpisał kontrakt. Świadek bowiem jak się tego od niego wymaga, musi być człowiekiem wiarygodnym, musi umieć pisać, podpisał imię i nazwisko, (wszystko własnoręcznie) miejsce zamieszkania, zatrudnienie. a dodać jeszcze osobno klauzulę: potwierdzam, że osoba, która kontrakt podpisała, znaną mi jest osobie. A zatem, znaczy to, że umieć musi całą formułę legalizacyjną napisać i podpisać. Niech mi kto z ręką na sercu powie, czy znajdzie się w każdej wsi choćby dwóch ludzi, którzyby to umieli?

(P. Huryk: O! ze dwadzieścia).

Nie zdaje mi się, ale da Bóg, że w krótkim czasie będziemy takich włościąn mieli, to wówczas to zrobimy.

Nareszcie powiedział p. Krynicki: „gdyby tu chodziło o wielkie rzeczy — ale tu chodzi o 50 zł.“ Moi Panowie, gdybym tu skąd inąd przyjechał, tobym mógł powiedzieć, co to znaczy 50 zł, że to nie wielka rzecz, ale my znamy ten kraj i lud, toż to czasem majątek dla niejednego.

Jeśli chłop będzie o 50 zł. oszukany, a to jeszcze wzrośnie w nieskończoność, to do czegoż to w końcu dojdzie?

To nie jest drobnostka, to wielka rzecz, a w stosunkach naszych nie możemy tego ludu puścić na łup oszustów, na niego czyhających.

Przyznaję, że miałbym jeszcze wiele do powiedzenia, ale kto nie nabrał przekonania, ten nie nabejdzie; a kończąc zalecam Wysokiej Izbie wniosek większości.

Imieniem Komisji oświadczam, że przyjmuję rezolucję p. Skalkowskiego.

P. Rożankowski. Proszu o hołos w sprawie formalnoj.

Marszałek. P. Rożankowski ma głos.

P. Rożankowski. Perepraszaju duże, szczo mymo spiznenoj pory, w chwyły, koły Sojm maje buty zamknenyj, prychođu z wnesenjem na imienne hołosowanie, ale poneże sprawa dla naszoho selanstwa jest duże ważna, chotyłybyśmo znaty, kto hołosujet za, a kto protiw.

Marszałek. Jest wniosek o imienne hołosowanie. Kto popiera ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Wniosek jest dostatecznie poparty.

Przystąpimy do hołosowania, a mianowicie w ten sposób, że kto jest za wnioskiem większości komisji prawniczej, zechce hołosować przez „tak“, kto przeciw, przez „nie“.

Proszę Pana sekretarza o odczytanie spisu pp. Posłów.

Sekretarz p. Trzeciński (czyta spis posłów, posłowie hołosują).

Przez „nie“ hołosowali:

Abrahamowicz, Antoniewicz, Badeni Stanisław, Barwiński, Barabasz, Bielański, Brykczynski, Chrapkowski, Czaykowski, Czartoryski, Dydyński, Dzieduszycki Klemens, Dzieduszycki Stanisław, Gniewosz, Gnoiński Jan, Gnoiński Wincenty, Gorajski, Hamorak, Horodyski Bronisław, Horodyski Kornel, Hoszard, Huryk, Jędrzejowicz Adam, Jędrzejowicz Edward, Jędrzejowicz Franciszek, Jędrzejowicz Stanisław, Korol, Kowalski, Koziembrodzki, Kozłowski, Kramarczyk, Krynicki, Krzysztofowicz, Kułaczkowski, Langie, Łacziński, Męciński, Micewski, Michalski, Mizia, Obertyński, Okuniewski, Olpiński, Popowski, Potoczek, Puzyna, Rayski, Rey, Romańczuk, Rosenstock, Rożan-

kowski, Rutowski, Scipio, Sembratowicz, Siemiginowski, Skrzyński Zdzisław, Słonecki Jan, Stadnicki Stanisław, Stręk, Szeliski, Tarnowski Zdzisław, Tarnowski Stan. (jun.), Trzeciński. Vivien, Wiktor, Wodzicki, Zagórski, Zaleski, Zamoyski, Zardecki.

Przez „tak“ hołosowali:

Badeni Kazimierz, Bobrzyński, Chamiec, Dembowski, Dunajewski, Dworski, Fruchtmann, Goldman, Hamorak, Horodyski Bronisław, Horodyski Kornel, Hoszard, Huryk, Jędrzejowicz Adam, Jędrzejowicz Edward, Jędrzejowicz Franciszek, Jędrzejowicz Stanisław, Klemensiewicz, Korytowski, Lenartowicz, Marchwicki, Merunowicz, Midowicz, Niezabitowski, Onyszkiewicz, Pałh, Pilat, Rayski, Rogoyski, Romanowicz, Rozwadowski, Sawczak, Skalkowski, Skrzyński Adam, Szczepanowski, Szeptycki, Wereszczyński, Witosławski, Zagórski.

Marszałek. (po obliczeniu).

Pzez „nie“ hołosowało 70 posłów, przez „tak“ 29. Zatem wniosek przejścia do porządku dziennego został odrzucony.

Proszę pana sprawozdawcę mniejszości komisji, aby zechciał wejść na trybunę. Odpadają zatem także wnioski posła Skalkowskiego, postawione na wypadek, gdyby się był utrzymał wniosek większości.

Ponieważ wniosek mniejszości, t. j. projekt ustawy został odczytany, przeto otwieram dyskusję nad projektem ustawy.

W rozprawie ogólnej nad tym projektem nikt hołosu nie żada? (Nikt). Przystępujemy do dyskusji szczegółowej.

Sekretarz p. Słonecki. Stawiam wniosek przyjęcia ustawy en bloc.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Wysoka Izbo! Ponieważ obawiam się nadzwyczajnych nadużyć ze szkoda ludności, przeto stawiam poprawkę bez motywowania, żeby zamiast 50 zł. włożyć 25 zł.

P. Rożankowski. Proszu o hołos.

Marszałek. Podaję do poparcia poprawkę posła Merunowicza, kto ją popiera zechce rękę podnieść. (Większość). Jest dostatecznie poparta.

Głos ma p. Rożankowski.

P. Rożankowski. Wysokaja Pałato! Sprotywłaju sia wneseniu posła Merunowycza, bo raz dla spiznenoj pory, a podruhe pro przyczyni, szczo uchwała sojmowa z mynuwshoho roku jest dla mene mirodatelnoju. Ne stawłaju w tim napriami, szczo by kwotu 50 zł. na 100 zł. pidnesty dumaju, jesly argumenta promawłajut za tim wneseniem, szczo by sprawy hipoteczni w kotrych rozchodyt sia ne bilsze jak o 50 zł. uważaty za dżibni, szczo wże zistała

prejudykowana uchwała Wysokoho Sojmu z mynuwszoho roka.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu więcej nie żąda, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Krynicki. Wysoka Izbo! Imieniem mniejszości komisji muszę sprzeciwić się wnioskowi, żeby kwotę 50 zł. o 25 zł. niżono, ponieważ mniejszość a zdaje mi się że i Wysoka Izba poszła za tem zapatrywaniem, że stoimy na podstawie uchwały sejmowej z 1. lutego 1894, która wyraźnie oznacza ramy, a mianowicie to, że ulgi legalizacyjne mają być przyjęte do kwoty 50 zł., ani wyżej ani niżej, dlatego też sprzeciwiam się temu wnioskowi,

Marszałek. Podaję najpierw pod głosowanie §. 1. z poprawką p. Merunowicza, a jeżeliby nie uzyskał większości, podam go pod głosowanie w brzmieniu komisji.

Kto przyjmuje ten §. 1. z poprawką p. Merunowicza, raczy rękę podnieść. (Mniejszość). Nie uzyskał większości

Kto przyjmuje §. 1. w brzmieniu komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Czy żąda kto głosu do §. 2? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto przyjmuje §. 2., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Co do §. 3. czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę głosować. Kto przyjmuje §. 3., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje nagłówek i wstęp ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Ponieważ nie było zmiany żadnej w tekście ustawy, może być postawionym wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta w trzecim czytaniu bez czytania. Tym sposobem został wyczerpany bardzo długi porządek dzienny. Do formalnego traktowania prosił o głos p. Okuniewski, udzielam mu go.

P. Dr. Okuniewski. Przed kilka dniami postawiłem ja interpelację do JE. prezydenta komisji administracyjnej, szczo dije się o sprawę reformy wyborczej wnesenij p. Romańczuka. Na toje widkazał JE. p. Zaleskij szczo sprawa wże je w druku i przyjde na porządek dnewnyj. Zrozumijete Panowe z jakich zasad wychodyłyśmo. Dumalyśmo szczo pijdemo po dumci autonomicznej, jesły z naszej storony postawymy wnesenie i damo sposibniś wyskazaty się w toj sprawie, kotra zajmaje wsi umy naszej Monarchii, szczo by wyskazaty i nasi uwahy i hadki pid tym wzhladom. Na žal do nyny to zapowidżene w druku sprawozdanie ne zjawyło się.

Dumaju, szczo bude może w intencyach Wysokoj Pałaty szczo raz daty możniś wysłuchaty dumok wsich i poruszty tu pereważnu sprawu szczo by naszej delehacyi, kotra za kilka dniw w Widni się najde, daty możniś zastanowyty się nad riszeniem toj Pałaty, szczo by ne zasłaniła się w buducznosty tim, szczo ne znaje, szczo autonomia każe pid tym wzhladom.

Dlatoho proszu wysokodostojnoho kniazia Marszałka, szczo by tuju sprawu postawyw na poriadku dnewnym.

Marszałek. Muszę zwrócić uwagę, że sprawy w druku będącej niemam, że zatem gdyby Wysoka Izba chciała się jeszcze raz zejść, będzie to jedyny przedmiot, któryby mógł na porządku dziennym postawić. Ponieważ posiedzenia ani na jutro ani na poniedziałek zwołać nie mogę a we wtorek nastąpiłoby prawdopodobnie zamknięcie Sejmu ze strony Wysokiego Rządu, więc zapytuję Wysoką Izbę, ażali chce się zejść we wtorek na posiedzenie, celem dyskutowania nad sprawozdaniem komisji o wniosku p. Romańczuka. Upraszam tych Panów którzy są za tem, aby raczyli powstać (Po obliczeniu).

Jest niedostateczna liczba. Ponieważ wniosek p. Okuniewskiego nie uzyskał większości, uważam, że mi przyjdzie za chwilę zamknąć sesję. Upraszam p. sekretarza, aby był łaskaw przystąpić do czynności, które w takim razie są konieczne, tj. do odczytania protokołów z poprzedniego i obecnego posiedzenia.

Sekretarz p. Zdzisław hr. Tarnowski. (Czyta protokół 20 posiedzenia).

Sekretarz p. Jan Duklan Słonecki. (czyta protokół 21 posiedzenia).

Marszałek. Czy żąda kto głosu co do odczytania protokołów? (Nikt). W takim razie uważam te protokoły za przyjęte.

Wysoka Izbo! Wezwany z bardzo wielu stron, pozwolę sobie w tej ostatniej chwili Sejmu postawić wniosek, który zostanie niewątpliwie przez wszystkich członków tej Wysokiej Izby jednogłośnie przyjęty.

Wiadomo, że na rok 1898 przypada 50-letni jubileusz rządów Najmilościwiej panującego nam Cesarza i Króla. (Posłowie powstają). Wiadomo także tej Wys. Izbie, że inne Sejmy powzięły niektóre formalne uchwały w sprawie uczczenia tego jubileuszu. Wiadomem mi jest, jak głęboko przywiązany Kraj cały do Najdostojniejszej Osoby Panującego Monarchy i dlatego pozwalam sobie w tej ostatniej chwili Sejmu uczynić wniosek:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Upoważnia się Wydział krajowy, ażeby na najbliższej sesji sejmowej przyszedł z wnioskami, których celem będzie uczczenie należyte jubileuszu 50-lecia panowania ukochanego naszego Monarchy“. (Powszechne przeciągłe oklaski.)

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, konstatauję, że jest jednomyślnie.

Za chwilę będę w położeniu, iż zamknę ostatnie posiedzenie 6-lecia Szóstego peryodu naszego Sejmu krajowego. Pomimo pory zwołania Sejmu przerywanej świętami dwóch obrządków i pomimo pewnego chłodnego usposobienia, które w tej Wysokiej Izbie panowało a które z resztą daje się łatwo wytłómaczyć okolicznością, że to ostatnia sesya przed wyborami, spełniła ta Wysoka Izba swój obowiązek. — Uchwaliła sumiennie budżet, uchwaliła bardzo ważne a wskutkach swoich dla podniesienia ekonomicznego blęgie przedłożenia kolejowe, uchwaliła wreszcie ustawy szkolne, będące wprowadzeniem w życie uchwał zasadniczych poprzednio przez nią powziętych.

Charakterystyka tej Wysokiej Izby w jej obecnym składzie i jej działalności w ubiegłym 6-cio leciu zarzysowała się już częściowo przy dyskusyi budżetu. Jeżeli dawniejsze Sejmy zajmowały się więcej kwestyami zasadniczymi i politycznymi, jeżeli Sejm w kadencyi, która poprzedziła obecną, dziś się kończącą, był świetniejszy pod względem wymowy i wiele czasu łożył na ściernie się stronnictw — to o Sejmie w ostatniej kadencyi powiedzieć można, że postępował jak dobry i zapobiegliwy gospodarz kraju. Przez uchwalenie konwersyi uporządkował znakomicie finanse kraju i podniósł jego kredyt na zewnątrz; zajmował się skrętnie sprawami administracyjnymi i sprawami gospodarstwa krajowego na wszystkich polach. — Jak to już powiedziano w tej Wysokiej Izbie unikał roztropnie tego co rozdziela a podnosił skwapliwie to co łączy. — Starał się też bacznie usuwać i w Sejmie i w kraju to wszystko, co dać mogło powód słuśny do niezadowolenia a czynił to nie dla tego, aby zaspokoić daleko dalej idące żądania, ale niejako dla zadośćuczynienia własnemu sumieniu, w mierze, którą uważał za słuszną.

Z tego usposobienia Sejmu wypływa to przychylnie, prawdziwą sympatią nacechowane postępowanie Sejmu względem wielu postulatów ruskich, ztąd także polepszenie, z znacznym obciążeniem krajowego funduszu połączone, bytu materyjalnego nauczycieli ludowych. Ztąd wreszcie uregulowanie ciężarów na zakładanie i utrzymywanie szkół ludowych, przez które znaczna część ciężarów, dotąd przez gminy ponoszonych, przesunięta została na obszary dworskie i na kraj.

Niebawem przystąpi kraj do nowych wyborów. Mam nadzieję, że przystąpi do nich z poczuciem ważności zadania, z tem przeświadczeniem, że wielkim, największym może nieprzyjacielem naszym jest waśń — waśń narodowa — waśń społeczna.

Oby Bóg od niej nas raczył ochronić,

a zniweczył zamiary tych, którzy jej pragną i ją zasiewają (Oklaski).

Wy Panowie mojem skromnem zdaniem, możecie do ognisk swoich wrócić z przeświadczeniem, żeście zbiorowo wiele uczynili, aby tę waśń ze społeczeństwa naszego wypłenić, a przynajmniej ją złagodzić.

Wernuwszy do swoich domasznych ohnyszech spownyte obowiazok obywatelskij, koły budete w kraju szyryty i plękaty myśl wzaimnoho porozumienia, konieczno potribnoho dla koźdoi dodatnoi praci. (Oklaski.)

Wzywam Panów, ażebyście raczyli wraz ze mną wznieść okrzyk na cześć Najmiłościwszego nam panującego Cesarza i Króla: Cesarz i Król Franciszek Józef I. niech żyje! (Izba powtarza okrzyk: Niech żyje! i Mnohaja lita! trzykrotnie).

JE p. Dr. Dunajewski. Proszę o głos.

Marszałek. JE. poseł Dunajewski ma głos.

JE. p. Dr. Dunajewski. Wysoka Izbo! Grono kolegów moich włożyło na mnie miły obowiązek pożegnania Waszej książęcej Mości u schyłku naszej pracy i naszych mandatów. Podniosłeś W. ks. M. główną pracę tego Sejmu, wskazując na to, żeśmy starali się szukać raczej jedności i tego co nas łączy, niż tego, co nas dzieli. Również zwróciłeś Mości książę uwagę na pracę gospodarczą dla kraju naszego niewątpliwie bardzo ważną, bo rokującą w przyszłości błogie owoce.

Wysoki Sejm w ostatnich latach zamknął się głównie w granicach zadań gospodarczych. Skromne jest to jego zadanie i w ogóle zakres działania, bezstronny sędzia może przecież oddać tę sprawiedliwość, że co do sposobu prowadzenia rozpraw, co do sposobu zwalczania zdania przeciwnika, lub obrony swoich własnych, słowem co do całego wewnętrznego naszego życia w tym Sejmie, Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeri, już nie powiem dorównywa, ale kto wie czy nie przewyższa wielkich parlamentów, których większość składa się z wyśłańców narodu, według ich zdania przodujących w cywilizacyi nowoczesnej. (Brawa)

Jeżeli jednak w tym Sejmie, tak spokojnym, cała różnica zdań, sposób prowadzenia dyskusyi był możliwy, to wielką część tej zasługi oddać należy Waszej książęcej Mości. Znana jest Jego gorliwość i pracowitość w sprawie publicznej, znana uprzejmość i sprawiedliwość dla wszystkich i szlachetna prostota, która nie tylko umysły, ale i serce zniewala. (Brawa huczne)

Te przymioty niewątpliwie bardzo wiele się przyczyniły do tego błogiego, że tak powiem tonu, i sposobu, w jakim się dyskusya prowadzi.

Pozwól więc W. ks. M., że imieniem kolegów i licznych gron posłów naszych u schyłku nie tylko sesji ale i mandatów złożę wyrazy gorącego podziękowania za Jego trudy, za Jego ofiarność w sprawie publicznej, a zarazem ponieważ nikt z nas nie wie, czy będziemy jeszcze mieli sposobność posłowania tu wspólnie, żegnając W. ks. M. z tem życzeniem — niech Ci Bóg błogosławi na drodze żywota w Tej pracy publicznej, w Twoich zamiarach i nadziejach i w życiu prywatnem. (Huczne brawa i oklaski.)

Niewątpliwie spokojny regularny i normalny tryb życia parlamentarnego zawisł też od harmonii, jaka panuje między ciałem prawodawczym, a reprezentantem władzy wykonawczej. Jestto zasada starodawna, która w naszych czasach coraz więcej jakoś znika, i mgłą jakąś się pokrywa. My jednak jesteśmy w szczęśliwszem położeniu.

Zapewne Sejm, który dawniej i dziś przejęty jest głęboką czcią i miłością ku Najdosłójniejszemu Monarsze stara się w odpowiedni sposób i będzie się starał o stosunek właściwy z reprezentantem Jego rządu, ale te starania Sejmu są tem łatwiejsze i tem obfitsze w skutki, jeżeli tak jak dziś mamy do czynienia z osobistością, która gorliwością swoją w sprawach publicznych, bystrością w sądzeniu stosunków i energią w działaniu, podczas tej całej dość długiej sesji, gorliwym popieraniem wszystkich naszych próśb życzeń lub żądań, ułatwia tę konieczną harmonię między Sejmem a rządem

Pozwolę sobie za to naszych pracoparcie złożyć w moim i moich kolegów imieniu należyte podziękowanie JE. p. Namiestnikowi. (Brawa i oklaski.)

P. Barwiński. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Barwiński ma głos.

P. Barwiński. Nechaj i meni bude wilno pry zakińczeni toj Sesi promowyty sliw kilka. Toj peryod sesji sojmowej może wykazaty sia naślidkami zakonodatnoj roboty kotra uładyla ne tilko finansowyj stan i położyła moci podwałyny do ekonomicznego rozwoju kraju naszoho, ale takoz dowela do opustu dodatki do podatkiw tak potribnoj riczy dla naszoho selanstwa, a zarazom orhanizaczej i widpowidnym wyposazeniem naszoho narodnoho szkilnyctwa wytworyła pidstawu do rozszyrenia proświty i duchownoho postupu ludnocy. Se stało sia možlywe lysze czerez zhidne i spilne dilanie reprezentanta najw.ższoj Wlasty autonomicznej, Jeho Świtlosty Kniazia Marszałka jak i Zastupnyka Korony JE. p. Namistnyka. Ja ne sumniwaju sia, szczo ta parlamentarna Reprezentacya neszoho kraju. widczuwaje szczyru wdiacznist dla tak srawedywoho i chosennoho dilania oboch reprezentantiw najw.ższoj vlastej krajowych, bo tilko tym sposobom może nasz kraj stanuty porucz inszych kraiw kulturnych.

Ne mohu takoz pomynuty szczyrych zachodiw oboch reprezentantiw najw.ższoj vlastej krajowych w sim naprjami, szczo by dowesty do porozumienia i zhidnoj pracy dla dobra kraju i oboch tu posełenyh narodnostej ruskoj i polskoj. Pered kilku dniami czulyśmo z duze powaznych ust z polskoj storony, zajawlenie, szczo porozumienie takie ne tilko je bażane ale szczo porozumienie i polahodzenie nacyonalnych potreb i bażan Rusyniw daśt sia perewesty bez szkody i krywdy narodnocy polskoj. Naj otoż toj polahlad znajde sobi najszyrszyj hrunt, a ne sumniwaju sia, szczo z oboch storon znajduťt sia lude, kotri dołożut zmahan, szczo by dowesty do myrnoho polahodzenia nacyonalnych widnosyn na choseni oboch narodnostej kraju. (Brawa).

JE. Namiestnik hr. Baden i. Proszę o głos.

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

JE Namiestnik hr. Baden i. Proszę pierwej dać głos. p. Romańczukowi.

Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

Pry naszym rozstaniu na kińcy periodu Sojmu uważajut ruski posły za swij obowiazok peredowsim podiakowaty Tobi Dostojnyj Kniaziu Marszałku za bezstoronne, spokojne i wyrozumile wedenie narad sojmowych, kotre z odnoj storony choronyło swobodu słowa a z druhoj zabezpeczuwało poriadok narad. Czerez ciły czas trwania 5 litnoho Twoho periodu, my ne małyśmo pryczyny do narikania na toj prowid i baczylśmo z wdowołeniem Twoich zmahan do uwzhladnienia praw naszoho jazyka, a szczo takoz Twij pokijnyj poperednyk pry otweraniu i zamykaniu Sojmu staw perszyj używaty i ruskoho słowa, to wyskazaju Jemu teper eszeťt jeho pamiaty. (Brawa).

Praszczajemo sia i zwiry mo, Panowe Towarysze polskoj narodnocy za wsiaku prychilnist, jaku wid was koły diznały, immenno wid tych, kotry ne sut neżyczliwi naszomu nacionalnomu rozwojowi i od tych, szczo stojut na odnym z nami demokratycznym ludowym hrunti, my składajemo szczyru podiak. Ale ne možemo pry tim ne wyskazaty żalu, szczo łucznist wzajemna, jaka nastala po ostatnoj sesji z roku 1890, imenno w czasi wiosennoj sesji z roku 1892 meży reprezentaciami obu narodiw kraju, opisla zniw ustała, szczo požadana zhoda obu narodiw ne z naszoy winy ne nastupyla. Daj Boże, szczo by do toj zhody dowely buduczni reprezentanti, ale musymo z ciłym natyskom zaznaczyty, szczo do dijsznoj i trwałoj, a ne lysz fikcyjnoj zhody (Brawa) może dowesty tilko taka reprezentacya, kotra bude wyrazom prawdywoj i wspólnoj woli obu narodiw (Brawa). Nakonec praszczajemo sia tu z szefom krajewoho prawytelstwa. Musymo wyskazaty szczo bilsi żal, szczo oprawdani nadii, i ożadania ruskoho narodu ne spelnyły sia, chotiaz pry energii

i zrucznosty JE. pana namestnyka seje diło ne zdawało sia nadto trudne. Ruski narid ne domahaje sia niczoho, jak łysz ruczajuszoho i sestorronnoho pereprowadzenia konstytucyjnych praw (brawa) i toj opieki, jaka jemu jako słabszój i pokrywdenoj storony, sia należyt, ne widtruczowaniem reprezentantiw naroda, ne dyplomatycznymi sztukami i rozbyjaniem organizacyi naroda (brawa) ale perejednaniem ciłoho zahału naroda robyt sia diło koristne dla derżawy i dostijnych mužiw derżawnych. Takich dił ruski narod doperwa musyt wyžadaty, daj Boże, szczoby dožadaty jak najskorsze. (Brawa.)

Marszałek. Głos ma zapisany ks. Kowalski.

P. ks. Kowalski. Wysoka Pałato! Wsi narody majut ohremi, pishia ich osudu oprawidani žadania i bažajut zdijstienia swoich dosy nespownenych nadij.

Se zakon neskodefikowanyj wprawdi na paperi ale tradicijno żywym słowom zapysanyj w serciach sumliniach narodnych.

Ustawy derżawny i krajewy normujut i kontrolujut sej nespysanyj zakon narodnyj. Dla nas (mene) jest jeszcze jeden i peredowsim zakon prowidyntyj Bożyj

Win syłojt nezmynnych etycznych poriadkiw wskazaw narodowi ciły, do kotrych nezłomno stremity powynen, połyszajuczy sredstwa woli i sumlinia narodnemu.

Wybir tych sredstw prypade w udili mužam, kotri nepochytnym charakterom, doświdom, rozumom, naukoju i roztropnostyju newykluczajuczoju czuwstw zdobudut prowid w narodi.

Dla nas teju wskazanoju ciłejju, plemennym pobratymstwom i syniństvom jednoj zemli, oprawdanoju jest i zhidne życie butie Rusyna z Polakom, Naroda z Narodom. (Brawa.)

Sredstwa dosy używani ne były wo wsim szczastlywi, a mnohi przyczyny stojały na zawadi osuszczennia toho welykoho spasennoho diła.

Dwi tylko nawedu:

Obustorronno ne sowsim odpowidno poniatyj interes Polakiw i Rusyniw, siahajuczyj — wże ne skažu pered-Witoldowych czasiw, ale druhoj połowyny 16 wiku w toj czas, koły Bajda-Wisniowiecki kłoniaczij sia raz na piwnicz raz na połudne zasnowaw na dniprowoj Chortycej syrmiażne bractwo wojenne Ukrainy.

Powedenie nekorektne pewnoj frakcyi naszoj, kotra zabuwszy prowidinnoj ciły — w misto przyrodnoho łahidnoho sposobu postupowania z dawna wolila wybraty szorstku dorohu ostrijszoho tonu.

Pochibki zapodijani pradidamy i prawnukamy do nas poładnaty należało.

Na tu spasennu dorohu riszczoho połahodzenia żywnnych naszych spraw narodnych

wstupyły: i Reprezentacya kraju ciła i prawytelstwo derżawne z dostojnym cisarskim Namiestnykom na czoli.

Toż pewna nadija, szczo czynnyki ti mirodajni rozumno i z sercem takich sredstw użyju, że pobratymstwo oboich narodiw wspilnyj zwucznyj interes syniw jednoj zemli wikamy społuczonych a tim samym interes derżawnyj — nebudut wid toj pory zwodnyczym marewom, ale dowerszennym diłom. Sława Bohu! (Brawa.)

Marszałek. Głos ma zapisany p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Wysoka Izbo!

My włościanie opuszczajac progi tej Wysokiej Izby przy zamknięciu ostatniej sesji sejmowej. ośmielamy się wyrazić szczere i serdeczne podziękowanie wszystkim Panom tej Wysokiej Izby, Panom tak z prawej, jak z lewej strony (brawa) za możliwe uwzględnienia naszych życzeń, naszej wspólnej pracy. Jakie stanowisko zajęliśmy właśnie w tej Izbie i czy praca nasza przez tych sześć lat była dodatnią, niech Wysoka Izba osądzi.

Prawdą jest, że może jeszcze wiele życzeń nie zostało uwzględnionych, lecz my wychodząc z tej Izby, nie wyniesiemy z tego powodu żadnego zażalenia, bo wiemy, że to jest dopiero początek pracy włościanina w Sejmie. Zatem obok tego najszczerze uznanie i podziękowanie wyrażam dla Jego Ekscelencyi Jaśnie Oświeconego Księcia Marszałka, który nie tylko na ostatniej sesji ale od samego objęcia laski marszałkowskiej zawsze okazuje nam swoją życzliwość i to nie tylko nam ale wszystkim stronnictwom tej Wysokiej Izby.

Mości Książę Marszałku! możesz się cieszyć, że za Twoje prace, za Twoje fatygi jak najchlubniejsze świadectwo Ci wystawiamy.

Żyj nam Mości Książę długie lata, a pod berłem laski Twojej niech się wzmagą sława narodu polskiego!! (Brawa i oklaski.)

Marszałek. JE. Pan Namiestnik prosił o głos.

JE. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni. Za pochlebne i bardzo łaskawe słowa do mnie zwrócone, pozwalam sobie złożyć jak najserdeczniejsze i najgłębsze podziękowanie. Wysoka Izba, a przynajmniej znaczna jej część, zdawała się tym słowom, o ile były wprost do mnie zwrócone przyklaskiwać. A ponieważ po raz ostatni mam zaszczyt zabierać głos w tej Izbie, w obecnym jej składzie, przeto jest to potrzebą mego serca i sumienia skonstatować, że jeżeli istotnie zadaniu swemu sprostałem, to zasługa w tem nie moja, ale Wasza Szanowni Panowie, albowiem we wszystkich bez różnicy stronnictwach tej Izby, znajdowałem zawsze wyrozumiałość, uwzględnienie i poparcie. A pochodziło to stąd, żeśmy szli wszyscy w jednym kie-

runku, bitą drogą. Że i na bitej drodze czasem na przeszkody się natrafia, wątpliwości nie ulega. Chodzi tylko o to, aby tym przeszkodom nie dać wzrosć do rozmiarów takich, którychby się potem zwalczyć nie mogło, trzeba je zaraz w zarodzie usuwać lub je obchodzić. Zdaje mi się, żeśmy obopólnie to zrozumieli; zrozumieliśmy, że to nie leży w interesie naszym osobistym, ale w interesie rzeczy i sprawy, której służyć pragniemy. Mam też nadzieję, że nadal ten sam stosunek pozostanie, jeżeli wzajemnie sobie pomagać będziemy i na tej samej drodze wytrwamy, Panowie, jeżeli raczycie pamiętać, że jestem Namiestnikiem cesarskim, a ja nawzajem, jeżeli zapominać nie będę że jestem obywatelem tego kraju. (Huczne przeciągłe brawa i oklaski).

Nie mogę jeszcze milczeniem pominąć głosu, który, sądzę, jest może w tej Wysokiej Izbie wyjątkowym, a w każdym razie ani w tej Wysokiej Izbie — ani w kraju licznego zastępu za sobą nie znajduje. Otóż jeżeli szanowny p. Romańczuk przypisał mnie zręczność, co dla mnie jest bardzo pochlebne i zarazem skonstatował, że nie wszystko nam się udało, to pokazuje się, że niezręczność musiała być po stronie innej, w każdym razie nie po mojej, bo oświadczył, że ja jestem zręczny. (Wesołość). Ale ja sądzę, że te pojedyncze głosy pochodziły od ludzi, którzy po tej bitej drodze, o której wspomniałem, nie zawsze kroczyli. Wiemy, że u nas są bagniste okolice i złe komunikacye. Niedaleko trzeba szukać jak w Bóbrce. Tam odbywały się rozmaite akty polityczne — a że tam drogi bitej nie ma temu ja nie winienem, i nie ja tam jeździłem. (Huczne przeciągłe oklaski).

Marszałek. Jest moim obowiązkiem po słowach, jakie tu były wypowiedziane, podziękować. — Zaczynam od JE. p. Dunajewskiego. Dziękuję najgoręcej za to zaszczytne uznanie, które mnie się dostało w udziale z jego ust. — Jest mi ono bardzo drogie, dla tego, że pochodzi od bardzo dla mnie szanownego grona posłów, jest ono specjalnie dla mnie drogie, tem, że wyszło z ust tak szacownych, tak wysoko przezemnie poważanych i tak wymownych ust męża stanu tej miary, jakim jest JE. p. Dunajewski.

Jeśli moje działanie w tej Wysokiej Izbie było tego rodzaju, że przyczyniło się choćby w najmniejszej mierze do tego, że obrady tej Wysokiej Izby przez porozumienie i przez wyrozumiałość raczej wzajemną, mogły postępować raźniej, to rzeczywiście to świadectwo jest dla mnie wielkiem wynagrodzeniem wielu trudów, jest dla mnie zaszczytnem, i bardzo czuję się niem w pewnych wątpliwościach z mej strony co do mojej działalności pokrępienym. Al. działalność moja w tej Wysokiej Izbie była bardzo ułatwioną zachowaniem się całej tej Wysokiej Izby. Znalazłem od początku, a może w wyższej jeszcze mierze w ostatnich czasach takie u-sposobienie, że łatwo było prowadzić te obrady — że one szły rażno i poważnie. Za ten sposób, przyjęcia mego przewodnictwa zachowam całe życie moją wdzięczność dla tej Wysokiej Izby i jest mi bardzo miło, że mogę z mej strony wyrazić uznanie dla niej, i konstatuje, że wiele jest parlamentów i sejmów w obrębie monarchii czy też po za nią, co dają obraz całkiem innego postępowania; nasz zaś Sejm może służyć za wzór, w jaki sposób winny się ścierać zdania i myśli między sobą i jak wygląda Izba, w której są pewne wspólne myśli przewodnie, myśli przewodnie o dobru kraju, i te myśli wszystkich łączą.

Podziękowanie z mej strony należy się także p. Barwińskiemu za łaskawe słowa do mnie skierowane, a to samo i p. Romańczukowi.

P. Kramarczyk odezwał się do mnie imieniem posłów włościańskich i jemu bardzo serdecznie dziękuję; starałem się zawsze być bezstronnym i to świadectwo z jego strony bardzo mnie ucieszyło.

Ja myślę, że odpowiem także intencyom wszystkich Panów, jeśli nietylko w swoim, ale i wszystkich imieniu podziękuję JE. księdzu Metropolicie (liczne brawa) za łaskawe pomaganie i przewodnictwo bardzo obiektywne.

Wreszcie wszystkim Panom opuszczającym tę Wysoką Izbę najserdeczniejsze „Szczęść Boże“

Posiedzenie i 6 sesję VI. peryodu sejmowego zamykam.

Koniec posiedzenia o godzinie 4ej min. 20 po południu.

